ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 91 R SOBOTA — NIEDZIELA, 21 — 22 KWIETNIA 1979 R. DZIŚ STRON 10 CENA 1 ZŁ

26 bm. — posiedzenie Sejmu PRL

(P) Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 23 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 kwietnia 1979 r.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.00.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

— sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatu poselskiego w okręgu wyborczym nr 54 w Radomiu;

— informację rządu o programie realizacji uchwały XIV Plenum KC PZPR w sprawie dalszego zwiększenia udziału uspołecznionego przemysłu drobnego w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju;

— wniesiony przez Komisję Kultury i Sztuki poselski projekt ustawy o terenowych funduszach odnowy zabytków;

— sprawozdanie Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej o rządowym projekcie ustawy o ustanowieniu tytułów honorowych „Zasłużony lekarz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" i „Zasłużony dla zdrowia narodu";

— interpelacje i zapytania poselskie;

— zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych. (PAP)

Zebrania klubów poselskich

(P) Zebranie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w dniu 25 kwietnia br. (środa) o godz. 15.00 w gmachu KC PZPR.

Klub Poselski ZSL zbierze się 26 kwietnia br. (czwartek) o godz. 9.15 w gmachu Sejmu, sala 118.

Zebranie Klubu Poselskiego SD odbędzie się 25 kwietnia br. (środa) o godz. 17.00 w gmachu Sejmu, sala 101. (PAP)

Z prac Rady Ministrów

◆ Ocena realizacji planu w br.
◆ Przezwyciężanie skutków zimy i powodzi

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 20 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast.

Przedmiotem obrad była ocena realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w I kwartale i na początku kwietnia br. Wychodząc z zaleceń Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu, ustalono kierunki działań, jakie powinny podjąć resorty i organizacje gospodarcze, a także ogniwa administracji terenowej dla przezwyciężenia skutków zimy i powodzi, a zwłaszcza jak najszybszego odrobienia zaległości w produkcji i przewozach.

W marcu rytm pracy gospodarki uległ poprawie. Stworzono warunki do usunięcia powstałych strat. Realizowane są zarówno doraźne, jak i długofalowe przedsięwzięcia w dziedzinie transportu, energetyki, rynku, w handlu zagranicznym oraz w sferze racjonalnego rozdysponowania zasobów surowcowych; ich celem jest osiągnięcie zaplanowanych efektów ekonomicznych. Ważną rolę w tym względzie odegrały narady, jakie odbyły się w resortach i województwach w odpowiedzi na list I. sekretarza KC PZPR. Podkreślono, że wnioski z narad i przyjęte programy działania

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Delegacja warszawskich plastyków u przewodniczącego Rady Państwa

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 20 bm. w Belwederze delegację zarządu okręgu warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków z prezesem okręgu, Janem Karczewskim. Okręg warszawski ZPAP jest największym w kraju ośrodkiem twórczym — zrzesza 3500 profesjonalnych artystów wszystkich dyscyplin sztuk pięknych.

Przedmiotem spotkania było omówienie inicjatyw i działań warszawskiego środowiska artystów plastyków w Międzynarodowym Roku Dziecka. Temat ten twórcy podjęli już przed rokiem, a całokształt dorobku artystycznego zostanie zaprezentowany na tradycyjnej imprezie wystawienniczej zorganizowanej we wrześniu — miesiącu Warszawy pod hasłem „Artyści Warszawy w Międzynarodowym Roku Dziecka". Złożą się na nią związane z tematyką dziecięcą wystawy malarstwa, rzeźby, grafiki artystycznej, plakatu, scenografii i sztuk projektowych. Będą one eksponowane w Zachęcie i innych galeriach stołecznych.

Wspólnie z naczelnym plastykiem Warszawy oraz spółdzielczością mieszkaniową zainaugurowano z myślą o dziecku i jego otoczeniu, wielorakie prace projektowe związane z urbanistyką i architekturą miasta. Trwałym ich efektem będą nowe, charakteryzujące się wysokimi walorami plastycznymi urządzenia do gier i zabaw dla

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Piotr Jaroszewicz przyjął delegację pracowników przemysłu lekkiego

(P) Z okazji dnia pracownika przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął delegację ponad 600-tysięcznej rzeszy pracowników przemysłu lekkiego.

Uczestnicy spotkania podzielili się uwagami nt. aktualnej sytuacji w przemyśle lekkim, szczególnie akcentując konieczność odrobienia zaległości produkcyjnych oraz rolę tego działu gospodarki w poprawie zaopatrzenia rynku.

Premier Piotr Jaroszewicz omawiając zadania przemysłu lekkiego, podkreślił, że ofiarna i aktywna postawa jego pracowników, której szczególne dowody dali oni w pierwszych miesiącach roku, jest ważnym czynnikiem sprzyjającym wykonaniu tegorocznego planu w trudniejszych niż dotąd warunkach. Decydujące znaczenie będzie miało również pełne wykorzystanie znacznie zmodernizowanej bazy technicznej przemysłu lekkiego oraz wzrost efektywności gospodarowania. Premier złożył pracownikom przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego życzenia dalszej owocnej pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym. (PAP)

Rodowód braterskiego sojuszu

34 rocznica Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i ZSRR

Uroczysty koncert w Warszawie ◆ Obchody w całym kraju

(P) 21 kwietnia przypada 34 rocznica podpisania przez Polskę i Związek Radziecki historycznego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej — dokumentu o doniosłym znaczeniu dla całego powojennego rozwoju, teraźniejszości i przyszłości Polski Ludowej.

Tegoroczne uroczystości rocznicy układu zbiegają się ze 109 rocznicą urodzin twórcy i organizatora pierwszego socjalistycznego państwa robotników i chłopów — Włodzimierza Lenina. Obchodzone uroczyście w naszym kraju obie te rocznice są okazją do przypomnienia rodowodu braterskiej przyjaźni i wielostronnej współpracy między PRL i ZSRR, do podkreślenia wagi naszego sojuszu dla całej 35-letniej historii ludowego państwa, jego przyszłości.

W uroczystości bierze udział delegacja radziecka z przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, członkiem KC KPZR, przewodniczącym Centralnego Zarządu TPR-P — Aleksiejem Szytikowem.

Koncert w Warszawie

Centralnym akcentem obchodów związanych z rocznicą układu był uroczysty koncert, zorganizowany 20 bm. w sali Teatru Polskiego w Warszawie przez OK FJN i ZG TPP-R.

Odświętnie przybrana flagami narodowymi obu krajów salę teatru wypełnili przedstawiciele stołecznych zakładów pracy i instytucji, weterani ruchu robotniczego, młodzież, reprezentanci organizacji społecznych, wśród nich działacze TPP-R.

Przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Stefan Olszowski, Jan Szydlak, Jerzy Łukaszewicz, Alojzy Karkoszka, członkowie kierownictw ZSL i SD — Zdzisław Tomal i Piotr Stefański, kierownicy wydziałów KC PZPR, członkowie rządu a wśród nich min. Emil Wojtaszek.

Obecna była delegacja radziecka, na czele której stoi przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, członek KC KPZR, przewodniczący Centralnego Zarządu TPR-P Aleksiej Szytikow. Obecne były również inne delegacje zagraniczne, które przybyły do Warszawy na X Zjazd TPP-R.

Wśród gości delegacja Północnej Grupy Wojsk Radzieckich w Polsce z dowódcą grupy gen. płk. Jurijem Zarudinem.

Przybyli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych krajów socjalistycznych.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych Polski i ZSRR przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Mieczysław Jagielski.

Następnie przemawiał ambasador ZSRR w Polsce Borys Aristow.

Część oficjalną uroczystości zakończyła „Międzynarodówka".

W drugiej części uroczystości w Teatrze Polskim, z programem przygotowanym przez Stołeczne Biuro Imprez Artystycznych,

Przemówienia Mieczysława Jagielskiego i Borysa Aristowa — str. 2

wystąpili znani artyści scen warszawskich. Zaprezentowali oni publiczności utwory poetyckie autorów polskich i radzieckich. Gorąco oklaskiwano występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk". (PAP)

Obchody w kraju

(P) 20 bm., w przededniu 34 rocznicy podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej oraz w związku ze 109 rocznicą urodzin Włodzimierza Lenina

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Depesza Edwarda Gierka i Henryka Jabłońskiego do Leonida Breżniewa

Towarzysz LEONID BREŻNIEW
Sekretarz Generalny KC KPZR
Przewodniczący Prezydium
Rady Najwyższej ZSRR

Moskwa

Drogi Towarzyszu Breżniew!

Z okazji ponownego wybrania Was na zaszczytne stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przesyłamy Wam w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa PRL, w imieniu narodu polskiego serdeczne gratulacje i braterskie pozdrowienia.

Powierzenie Wam ponownie tej wielce odpowiedzialnej funkcji jest dowodem Waszego wielkiego autorytetu, ogromnego szacunku i zaufania, jakim darzy Was naród radziecki. Jest także wyrazem pełnego uznania waszych wybitnych zasług w budownictwie komunizmu oraz w walce o pokój i postęp na świecie.

Wasz ponowny wybór stanowi zarazem symbol i zapowiedź dalszej niestrudzonej walki Związku Radzieckiego o odprężenie i powszechny, trwały pokój między narodami, którego jesteście konsekwentnym i niestrudzonym rzecznikiem.

Naród polski dobrze wie, że w Waszej osobie ma szczerego i niezawodnego przyjaciela.

Przyjmijcie, drogi towarzyszu Breżniew, nasze najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w Waszej odpowiedzialnej działalności partyjnej i państwowej dla dobra narodu radzieckiego, sprawy socjalizmu i pokoju na świecie.

EDWARD GIEREK
I sekretarz KC PZPR
HENRYK JABŁOŃSKI
Przewodniczący
Rady Państwa PRL

Depesza premiera PRL do Aleksieja Kosygina

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Aleksieja Kosygina w związku z ponownym wyborem go na to stanowisko. (PAP)

W 109 rocznicę urodzin W. I. Lenina

Idea, która zwycięża

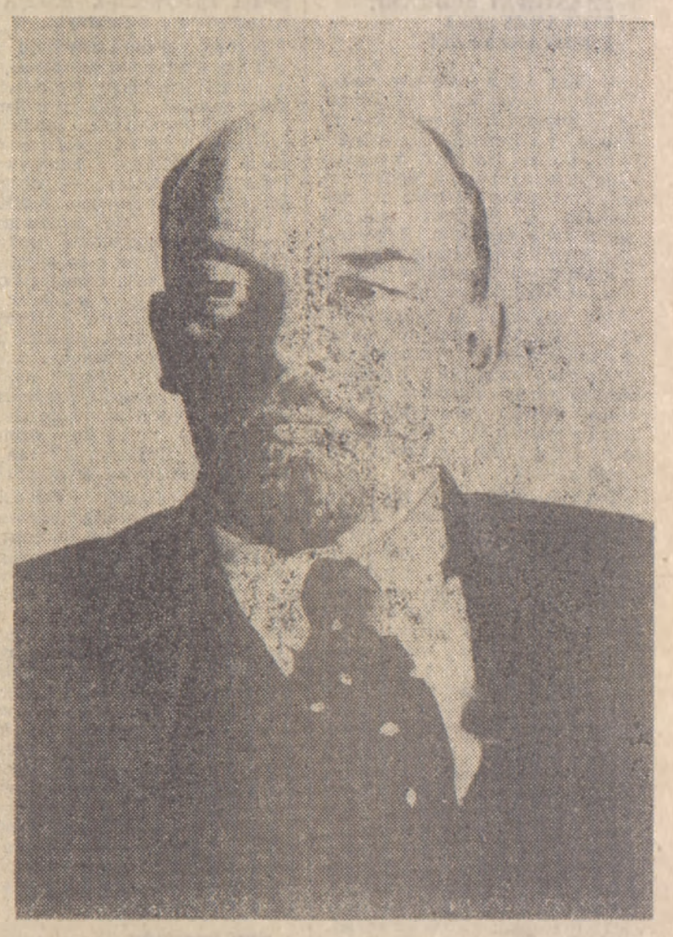

(P) „...Żyjemy — pisał Lenin w 1915 roku — na rubieży dwóch epok i rozgrywające się przed naszymi oczami wydarzenia ogromnej wagi historycznej mogą być zrozumiane tylko pod warunkiem zanalizowania w pierwszym rzędzie warunków obiektywnych przejścia z jednej epoki do drugiej"...

Wiek XX to stulecie szybkich i głębokich przemian. Nie znajdziemy w przeszłości epoki, której przemiany społeczno-polityczne i ekonomiczne na naszym globie można by porównać z tym, co przyniósł wiek dwudziesty.

W gruntownie zmienionym świecie przyznajemy rację słowom działacza i teoretyka, Włodzimierza I. Lenina, o dwu epokach. Lenin, którego 109 rocznica urodzin przypada 22 kwietnia 1979 roku, żył i działał w epoce, w której cel rewolucyjnego ruchu robotniczego: zburzenie dawnych stosunków społecznych i zbudowanie na ich miejsce nowych, sprawiedliwych, stał się celem osiągniętym w dużej części świata. Gdy socjalizm był dopiero celem walki, Lenin wskazał najtrafniejszą drogę, by ideę przekuć w realnie istniejący nowy ustrój społeczny. A i dzisiaj, po tylu latach, w przemienionym świecie, w nowej epoce, którą rozpoczęła Rewolucja Październikowa, o cel budowy socjalizmu jest pierwszoplanowy.

Wiele już narodów i państw, wśród nich naród i państwo polskie, weszło na drogę socjalizmu. Powstał system socjalistyczny, zmienił się światowy układ sił, runęły trony imperatorów i kolonizatorów. Przed rzeszami ludzi walczących o postęp i wolność otworzyły się nowe możliwości i — nowe problemy wymagające rozwiązania.

Dla nas, Polaków, imię Lenina jest szczególnie bliskie. Kontynuator rewolucyjnej myśli Marksa i Engelsa, przywódca Wielkiego Października, który wstrząsnął światem, był zawsze przyjacielem Polski i Polaków. Imię Lenina przeniknęło głęboko w nasze losy. To Lenin w 1918 roku stanął konsekwentnie na stanowisku uznania praw narodu polskiego do niepodległości. Wielki komunista, którego myśl i dzieło zaważyło na przeobrażeniach świata w XX wieku, współdziałał blisko z polskim ruchem robotniczym i był współbudowniczym przyjaźni polsko-radzieckiej.

W umacnianym sojuszu z ojczyzną Lenina znaleźliśmy gwarancje niepodległości i bezpieczeństwa. Jednocząc pojęcia: POLSKA I SOCJALIZM związaliśmy nasz los — narodowy i społeczny z ideami i dziełem Lenina. (rys)

Informacja o akademii w Moskwie — str. 4.

Wybieramy „Mistera Warszawy 1978"

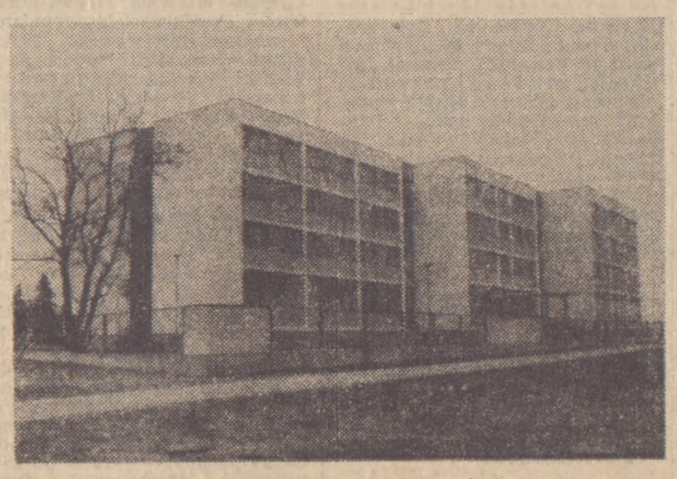

(P) Hotel robotniczy OHP przy ul. Augustówka.
Fot. Ryszard Przedworski

(P) Stołówka SGPiS przy ul. Batorego
Fot. Zdzisław Kwilecki

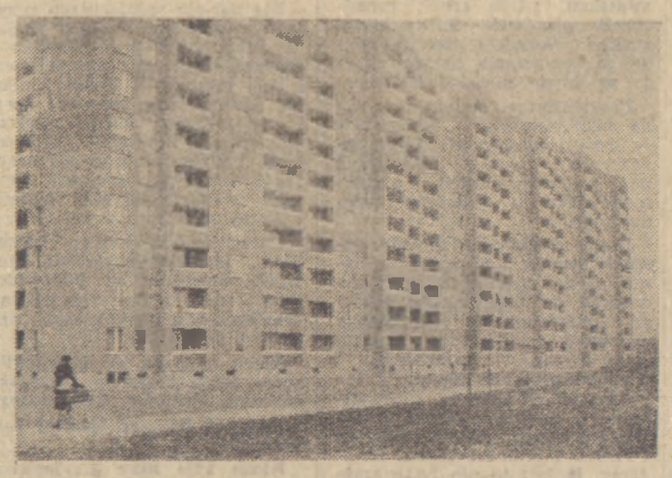

(P) Blok mieszkalny przy ul. Ostrobramskiej
Fot. Ryszard Przedworski

(P) Dziś prezentujemy kolejne obiekty z tych, które po pierwszej selekcji kandydują do tytułu „Mistera Warszawy 1978".

Hotel robotniczy OHP przy Zjednoczeniu Miejskich Przedsiębiorstw Budowlanych, ul. Augustówka 3. Jest to 4-kondygnacyjny budynek z dwu- i trzyosobowymi pokojami, przeznaczony dla 180 mieszkańców. Ponadto stołówka i świetlica, a na każdym piętrze — kuchenka. Autorem projektu jest arch. Tomasz Plasecki, a wykonawcą obiektu — Miejski Kombinat Budownictwa „Zachód".

Stołówka dla studentów i pracowników SGPiS przy ul. Batorego. Pawilon ten, o kubaturze 6763 m sześc. i powierzchni użytkowej 1107 m kw. spełnia dwie funkcje: stołówki i klubu. Oprócz jadalni, wykładanej kolorowym drewnem i przystosowanej do wydawania tysiąca obiadów dziennie, znajduje się tu odpowiednie zaplecze kuchenne, magazynowe i socjalne.

Głównym projektantem obiektu jest arch. Włodzimierz Nyczak, konstrukcja — inż. Elżbieta Tabor, projekt wnętrz — Teresa Łukowicz i Alicja Czarnocka z Pracowni Sztuk Plastycznych. Generalny wykonawca — Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowlane.

Blok mieszkalny przy ul. Ostrobramskiej 78. Jest to 11-kondygnacjowy budynek o kubaturze 49.588 m. sześc. ze 194 mieszkaniami od M-2 do M-6. Autorem projektu jest arch. Adam Stefanowski, konstrukcja inż. Barbara Rostkowska. Generalny wykonawca — KBM „Wschód".

Prosimy Czytelników i użytkowników prezentowanych obiektów o nadsyłanie uwag i opinii pod adresem „Życia Warszawy", ul. Marszałkowska 3/5, kod pocztowy 00-624: z dopiskiem na kopercie „Mister Warszawy" (a)

Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obchodów Święta 1 Maja w Radomiu

Informacja własna

(R) 20 bm. w salach Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu odbyło się spotkanie aktywu społeczno-politycznego i gospodarczego ziemi radomskiej, na którym powołany został Wojewódzki Komitet Święta Pracy i Maja. Na czele komitetu stanął członek KC PZPR, I sekretarz KW partii, poseł na Sejm PRL

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

W przeddzień X Zjazdu TPP-R

Odznaczenia państwowe dla zasłużonych działaczy

(P) W sobotę 21 bm. zbiera się, w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie, z udziałem 800 delegatów z całego kraju, X Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W piątek — w przeddzień zjazdu, w Sali Kolumnowej Rady Państwa odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych 140-osobowej grupie zasłużonych działaczy TPP-R przyznanych im uchwałą Rady Państwa za wybitne zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej.

Ordery Sztandaru Pracy II klasy otrzymali: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej NK ZSL — Mieczysław Grabek, wiceprezes ZG Związku Ochotniczych Straży Pożarnych

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Spółdzielcze mieszkania

Rozmowa ŻYCIA z Zygmuntem Kaczyńskim prezesem Stołecznego Związku SBM

(P) — Jak zwykle o tej porze roku spotykamy się by porozmawiać o przydziałach mieszkań spółdzielczych, by przypomnieć i wyjaśnić obowiązujące w tej dziedzinie zasady. Inaczej mówiąc, kto, kiedy i czego może się spodziewać?

— Listy, tak zwane podstawowe i warunkowe, z nazwiskami członków spółdzielni, którzy otrzymają mieszkania wywieszamy już w sobotę 21 bm. Na listach podstawowych znajdą się niestety tylko ci członkowie, którzy w ubiegłym roku byli na listach warunkowych. Tak więc należy się naszym członkom a Czytelnikom „Życia" szerszy komentarz do tych list. Bo niestety liczba mieszkań jakimi w bieżącym roku dysponuje spółdzielczość nie może satysfakcjonować ani nas — Stołeczny Związek, ani oczekujących na mieszkania członków naszych spółdzielni. Nie będziemy bowiem w stanie załatwić wszystkich najpilniejszych spraw. A przyczyn, które się na to złożyły — jest wiele.

— Może więc kolejno spróbujemy je wyjaśnić.

— Najważniejsze jest to, że potrzeby są wciąż większe niż osiągane efekty w budownictwie, chociaż każdego roku buduje się w stolicy coraz więcej mieszkań, o coraz większej powierzchni i wyższym standardzie. Wciąż jednak mniej od rosnących potrzeb, przy tym od kilku lat plany nie są w pełni wykonywane, narastały więc zaległości w realizacji porozumień z członkami, a także wytworzyły się zaległości w zasiedlaniu przydzielonych mieszkań.

Część budynków, które znajdowały się w planie ubiegłego roku nie została wykonana. Budynki znalazły się ponownie w planie 1979 r. i nie mogą być drugi raz dzielone. Do podziału w bieżącym roku pozostaje więc mniej mieszkań. Budowlani zostali natomiast zobowiązani do zlikwidowania poślizgu w pierwszej kolejności, do końca pierwszego półrocza.

— Przypomnijmy może jednak pewne wielkości świadczące o rozwoju stołecznego budownictwa.

— Wystarczą tu chyba dane porównawcze z lat siedemdziesiątych, od kiedy to całe budownictwo w kraju realizuje znany program mieszkaniowy, przyjęty na VI Zjeździe partii a następnie skonkretyzowanym w maju 1972 r. na V Plenum KC. W 1971 r. wybudowaliśmy w Warszawie 11 285 mieszkań o

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

Uroczysty koncert z okazji 34 rocznicy podpisania układu między Polską i ZSRR

Jedność bratnich partii, przyjaźń obu narodów, coraz szersza wzajemnie korzystna współpraca

Przemówienie Mieczysława Jagielskiego

SZANOWNI ZEBRANI! TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

34 lata temu zawarty został Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i Związkiem Radzieckim. Układ ten był wyrazem historycznego zwrotu dokonanego przez polską lewicę w stosunkach z naszym wielkim wschodnim sąsiadem. Zapoczątkował on kształtowanie trwałych i braterskich stosunków między obu narodami i państwami.

Dziś stosunki te charakteryzuje jedność bratnich partii marksistowsko - leninowskich, niezłomna przyjaźń narodów, wszechstronne współdziałanie i coraz szersza wzajemnie korzystna współpraca we wszystkich dziedzinach rozwoju naszych państw.

Ten historyczny zwrot we wzajemnych stosunkach korzeniami sięga zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — przełomu dziejowego, z którego wywodzą się wielkie przeobrażenia i głębokie procesy społeczno-polityczne i ekonomiczne naszej epoki. Każdą jej rocznicę obchodzimy uroczyście podobnie jak narody bratnich krajów socjalizmu i cała postępowa ludzkość.

Mija właśnie 109 rocznica urodzin wodza tej rewolucji, tytana myśli i rewolucyjnego czynu — Włodzimierza Lenina. Pozostanie on na zawsze na kartach historii jako twórca partii nowego typu — partii bolszewickiej, jako przywódca pierwszej w dziejach zwycięskiej Rewolucji Proletariackiej. Wiecznie żywe idee leninowskie oświetlają drogę do wolności i sprawiedliwości społecznej, pokoju i współpracy narodów, do coraz wyższych faz socjalizmu.

W najściślejszym związku z dziełem Lenina i zwycięstwem Wielkiego Października, z działalnością Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i państwa radzieckiego pozostają najważniejsze wydarzenia i przemiany w życiu współczesnej Polski, jej wyzwolenie, rozwój i bezpieczeństwo.

Polska klasa robotnicza i jej partia uczyniły sojusz i braterstwo broni ze Związkiem Radzieckim nieodzowną częścią swojego programu walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. W tym samym kierunku podążali patrioci polscy, którzy pod przewodem komunistów działali na ziemi radzieckiej. Jest to wielka zdobycz obu narodów i państw, zwycięstwo idei słusznej, szlachetnej i owocnej. Wszyscy, którzy obiektywnie oceniają wymowe doświadczeń historycznych, widzą i rozumieją, że jedynie na tej drodze i dzięki tej polityce, w warunkach socjalizmu, możemy skutecznie rozwiązywać nasze główne problemy narodowe i społeczne.

Odrodzona Polska weszła na drogę przemian ludowo-demokratycznych i przystąpiła do budowy socjalizmu. Otworzyło to przed Polską nowe perspektywy rozwojowe, pozwoliło oprzeć jej przyszłość na mocnych i nienaruszalnych podstawach.

Na uroczystym posiedzeniu Sejmu 7 listopada ub. roku I sekretarz naszej partii, tow. Edward Gierek, wyraził przekonanie całego naszego społeczeństwa słowami: „Najwyższą rację państwową i najwyższy narodowy nakaz widzimy w umacnianiu przyjaźni, sojuszu i współpracy z bratnim Związkiem Radzieckim, dzięki którym Polska uratowała swoje istnienie, odniosła dziejowe zwycięstwo i znalazła niezawodne gwarancje swego bezpieczeństwa, nienaruszalności swych granic i pokojowego rozwoju".

Szybka odbudowa i uprzemysłowienie kraju dzięki pomocy ZSRR

Pomoc radziecka dla Polski sięga czasów wojny. Zawsze też pamiętać będziemy o pomocy, jakiej w najtrudniejszym okresie powojennym udzielił nam Związek Radziecki, radzieckie ekipy pomagały nam uruchamiać fabryki, elektrownie i urządzenia komunalne. Jednostki Armii Czerwonej uczestniczyły w rozminowywaniu polskich miast i dróg, pól i mostów. Z radziecką pomocą obsiewaliśmy nasze pola. Szeroko korzystaliśmy także z radzieckich kredytów i wielu radzieckich towarów, co zasługuje na tym mocniejsze podkreślenie, że Kraj Rad sam dźwigał się wówczas ze straszliwych zniszczeń wojennych.

Powiedzmy jasno: pomoc ZSRR umożliwiła nam szybką odbudowę a następnie uprzemysłowienie kraju w skali, która dziś zapewnia Polsce miejsce w pierwszej dziesiątce uprzemysłowionych państw świata.

Nowy, jakościowo wyższy etap współpracy polsko-radzieckiej, stanowi Huta Katowice, jak również import ze Związku Radzieckiego „fabryk domów", sprzętu dla rolnictwa i przemysłu spożywczego, maszyn i urządzeń dla energetyki.

Bardzo szybko rozwijają się wzajemne stosunki handlowe. W ostatnich dziesięciu latach wielkość obrotów uległa potrojeniu i nadal przejawia tendencję zwyżkową. ZSRR jest pierwszym partnerem handlowym Polski, a Polska — drugim partnerem handlowym ZSRR.

Pogłębiające się powiązania techniczno-przemysłowe pozwoliły nam wejść w etap specjalizacji i kooperacji. Obejmują one m.in. produkcję obrabiarek i samochodów, maszyn ciężkich i traktorów, statków, maszyn budowlanych i drogowych i wielu innych wyrobów. Nowy mocny impuls dla rozwoju specjalizacji i kooperacji stanowią decyzje podjęte w czasie rozmów towarzyszy Edwarda Gierka i Leonida Breżniewa w marcu br.

Bardzo ważną dziedzinę współpracy stanowią surowce. Kraj nasz pokrywa zakupami w ZSRR większość swego zapotrzebowania na ropę naftową, gaz ziemny, rudy żelaza, niklu, aluminium i manganu, na azbest, apatyty, bawełnę i inne. W 1978 r. dostawy radzieckich paliw, surowców i materiałów do produkcji wyniosły niemal 1/3 naszego globalnego importu w tej grupie towarowej. Z kolei ZSRR otrzymuje z Polski znaczne ilości węgla, koksu, siarki, sody kalcynowanej, cynku i miedzi.

Doniosłe znaczenie ma współpraca ideologiczna, wymiana dóbr kultury, a także szczególnie cenne, bezpośrednie kontakty między ludźmi.

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Polska Rzeczpospolita Ludowa w niezłomnej przyjaźni i ścisłej współpracy z bratnimi państwami współtworzy dorobek socjalistycznej wspólnoty, umacnia nowy, sprawiedliwy i postępowy porządek społeczny w naszej, jakże ciężko doświadczonej przez historię, części Europy.

Na szczególne podkreślenie zasługują rezultaty, jakie kraje RWPG osiągnęły w latach siedemdziesiątych przyspieszając swój rozwój społeczno-gospodarczy m.in. w oparciu o socjalistyczną integrację ekonomiczną. Zwiększyły one bowiem w tych latach o połowę swój dochód narodowy.

Tysiączne fakty potwierdzają prawdę słów sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR tow. Leonida Breżniewa, zawartych w referacie wygłoszonym na XXV Zjeździe KPZR: „Wraz z rozkwitem każdego narodu socjalistycznego, wraz z umacnianiem się suwerenności państw socjalistycznych, coraz ściślejsze stają się ich wzajemne powiązania, powstaje coraz więcej wspólnych elementów w ich polityce, gospodarce, życiu społecznym, następuje stopniowe wyrównywanie poziomów rozwoju. Ten proces stopniowego zbliżania krajów socjalizmu obecnie jest już niewątpliwie prawidłowością". Przykład Polski jest tego dobitnym potwierdzeniem.

Wielkie znaczenie pogłębiania socjalistycznej integracji gospodarczej

Oba nasze kraje przywiązują wielką wagę do pogłębiania i rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej państw RWPG. Obecnie szczególnego znaczenia nabiera opracowywanie długofalowych, sięgających 1990 roku programów współpracy, a przede wszystkim — stwarzanie warunków ich pomyślnego urzeczywistniania.

Praktyka trzydziestoletniej już działalności RWPG dowodzi jak ważną, niezastąpioną wręcz rolę spełnia rada w socjalistycznym rozwoju społeczno-gospodarczym krajów członkowskich.

Dziś, w dobie wielu wstrząsów na rynkach światowych, wobec nasilającego się protekcjonizmu oraz różnorodnych barier w handlu światowym — znaczenie współpracy krajów socjalistycznych wzrosło jeszcze bardziej. Nie podlega ona bowiem wahaniom koniunkturalnym, ma stabilny charakter i wykazuje stały postęp.

Pogłębianie współpracy państw członkowskich RWPG i rozwój ich korzystnej dla wszystkich uczestników integracji ekonomicznej są procesami o doniosłym znaczeniu międzynarodowym. Ludzkość potrzebuje nowych, sprawiedliwych stosunków gospodarczych, nowego postępowego ładu ekonomicznego.

Nowy model międzynarodowych stosunków gospodarczych opartych na braterskiej współpracy, równouprawnieniu i wzajemnych korzyściach jest jedną z najdonioślejszych propozycji, jakie postawił socjalizm na porządku dziennym współczesnej historii.

Sojusznicza jedność i współpraca, oparte na więzi ideowej, wspólnocie przebytych dróg i spójności dążeń i interesów zwielokrotniają siły bratnich krajów socjalistycznych i zwiększają skalę ich wewnętrznych możliwości, umacniają ich prestiż i podnoszą skuteczność działań na arenie międzynarodowej.

Z okazji pobytu w Polsce delegacji krajów socjalistycznych na zjazd TPPR pragniemy za ich pośrednictwem przekazać serdeczne pozdrowienia i gorące życzenia nowych osiągnięć bratnim partiom i narodom idącym ku wspólnym celom socjalizmu i pokoju.

Związek Radziecki główną siłą pokoju

SZANOWNI ZEBRANI!

Kraj nasz kroczy zdecydowanie drogą budownictwa socjalistycznego. Na tej drodze, w ścisłym współdziałaniu ze Związkiem Radzieckim kraj nasz uzyskał w ciągu 35 lat ludowej niepodległości rezultaty satysfakcjonujące nas i wszystkich naszych przyjaciół.

Jest to nowa Polska — głęboko zespolona w swych sprawiedliwych granicach — bezpieczna i jednolita narodowo, wysoce już uprzemysłowiona, rozwijająca swe rolnictwo i przeobrażająca jego strukturę, dysponująca już ogromnym, w znacznej mierze nowoczesnym majątkiem trwałym.

Jest to kraj ludzi pracujących i kształcących się, pewnych swego jutra i korzystających z coraz rozleglejszych zdobyczy socjalnych, zespolonych jednością moralno-polityczną wokół naszej partii i jej programu. Coraz szerzej korzystają oni z dostępu do kultury i pomnażają jej dobra.

Jest to państwo umacniające swą pozycję i autorytet międzynarodowy, aktywnie współtworzące potencjał pokoju i postępu społecznego na świecie.

Świadomi, że Związek Radziecki jest główną siłą pokoju i główną rękojmią skutecznego przeciwdziałania zagrożeniom zawisłym nad ludzkością w epoce nuklearnej, gorąco popieramy program pokoju XXV Zjazdu KPZR i doniosłe propozycje zawarte w ostatnich wystąpieniach czołowego autora tego programu, towarzysza Leonida Breżniewa. Naszą aktywną działalnością na arenie międzynarodowej współuczestniczymy w realizacji tej polityki popieranej przez całą wspólnotę socjalistyczną.

Opowiadamy się za dalszym rozwojem odprężenia międzynarodowego i szybkim urzeczywistnieniem wspierających je posunięć, służących hamowaniu wyścigu zbrojeń i rozbrojeniu.

Wespół ze Związkiem Radzieckim prowadzimy politykę solidarności i poparcia dla sił walczących o niezależność narodową i postęp społeczny.

Zdecydowanie przeto potępiamy antypokojową, reakcyjną nacechowaną wielkomocarstwowym hegemonizmem politykę przywódców chińskich. Niedawna zdradziecka napaść na bohaterski socjalistyczny Wietnam stanowi dowód całkowitego ich odejścia od dorobku rewolucji chińskiej, od ideałów socjalizmu.

Związek Radziecki, Polska i inne bratnie kraje, a także cała postępowa opinia publiczna na świecie stoją po stronie narodu wietnamskiego i w pełni solidaryzują się z jego sprawiedliwą walką.

My, Polacy, szczycimy się wkładem, który wespół z socjalistycznymi przyjaciółmi kraj nasz wnosi w międzynarodową walkę o pokój, bezpieczeństwo i współpracę narodów, o wolność i postęp społeczny na świecie.

Zasady przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej, sformułowane w historycznym układzie kwietniowym z 1945 r., tkwią głęboko w świadomości naszego narodu i przyświecają jego działaniom.

Umacnianie braterskich więzi z wielkim krajem naszych wypróbowanych przyjaciół jest niezłomną wytyczną marksistowsko-leninowskiej linii VI i VII Zjazdu urzeczywistnianej przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, stronnictwa sojusznicze i wszystkie siły Frontu Jedności Narodu. Jest naszą wolą dalsze zacieśnianie stosunków łączących Polskę i Związek Radziecki we wspólnych dążeniach ku wspólnym celom wolności i postępu społecznego, socjalizmu i pokoju.

Gorąco i serdecznie pozdrawiamy z tej sali Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego, jej Komitet Centralny z towarzyszem Leonidem Breżniewem na czele, rząd i cały naród radziecki. Niech mi będzie wolno życzyć naszym radzieckim przyjaciołom dalszych sukcesów w realizacji uchwał XXV Zjazdu KPZR, w budowie komunizmu.

Niech żyje i umacnia się niezłomna przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyje i rozwija się wszechstronna współpraca naszych partii, państw i narodów!

Niech umacnia się jedność krajów socjalistycznej wspólnoty!

Niech żyje pokój i socjalizm!

Stosunki radziecko-polskie potężnym czynnikiem dynamicznego rozwoju naszych krajów

Przemówienie Borysa Aristowa

DRODZY PRZYJACIELE, TOWARZYSZE!

Przed 34 laty w życiu naszych krajów i narodów nastąpiło wielkie wydarzenie. Zrodzone w latach wspólnej walki z hitlerowskim faszyzmem radziecko-polskie braterstwo broni znalazło swe dalsze rozwinięcie w Układzie o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Polską Rzecząpospolitą Ludową.

Pozwólcie mi, Drodzy Towarzysze, w imieniu Komitetu Centralnego KPZR, radzieckiego rządu i wszystkich obywateli radzieckich serdecznie was pozdrowić z okazji rocznicy Układu, a za waszym pośrednictwem wszystkich ludzi pracy, i życzyć wam nowych sukcesów w budownictwie socjalistycznym oraz dalszego rozkwitu Polsce Ludowej. Pragnę abyście przyjęli te słowa jako wyraz naszych szczerych, serdecznych uczuć dla bratniego narodu polskiego, dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego.

Z wielką uwagą wysłuchaliśmy wystąpienia członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Mieczysława Jagielskiego. Jesteśmy głęboko wdzięczni za ciepłe słowa pod adresem Związku Radzieckiego, KPZR i jej Komitetu Centralnego na czele z wielkim i szczerym przyjacielem Polski Leonidem Breżniewem, za wysoką ocenę roli narodu radzieckiego w walce o pokój i socjalizm. Nasza partia nadal będzie podejmować maksymalne wysiłki w celach dalszego umocnienia pokoju i bezpieczeństwa, zagwarantowania narodowi radzieckiemu oraz narodom bratnich krajów socjalistycznych możliwości życia i pracy w warunkach pokoju.

Przyjaźń naszych narodów tworzyli Włodzimierz Lenin i polscy rewolucjoniści. Jej źródłem był Wielki Październik. Przyjaźń ta rozkwitła, kiedy pod kierownictwem KPZR i PZPR, narody radziecki i polski, zjednoczone w bratniej rodzinie krajów socjalistycznych, zaczęły budować swe stosunki w oparciu o zasady socjalistycznego internacjonalizmu.

Charakteryzując tę historyczną zdobycz Leonid Breżniew powiedział: „Bratni sojusz naszych narodów nie powstał sam z siebie, nie został nam podarowany przez historię, zrodził się we wspólnej walce narodów Związku Radzieckiego i Polski o wolność i szczęście. Jest on owocem uporczywych wieloletnich wysiłków komunistów obu krajów. Tak wielką zdobycz nasze partie mają pełne prawo zapisać na pierwszym miejscu po stronie aktywów. Uważamy za swój obowiązek z całych sił strzec, umacniać i wzbogacać nowymi treściami nasz ścisły sojusz. Dobrze wiemy, że jest to również dążeniem polskich komunistów, wolą polskiego narodu".

DRODZY TOWARZYSZE!

Radzieckie i polskie sztandary zatknięte na gruzach twierdzy hitlerowskiego faszyzmu były wyraźnym potwierdzeniem tych idei.

Dziś nasz naród wraz z wami, drodzy przyjaciele, szczerze raduje się osiągnięciami Polski Ludowej. Korzystając z okazji pragnąłbym serdecznie was pozdrowić w związku ze zbliżającym się wielkim jubileuszem — 35-lecia odrodzenia Polski i życzyć wam nowych, wielkich sukcesów w budownictwie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Nasza przyjaźń, to nie tylko życzliwe braterskie uczucia jakie żywią do siebie nawzajem nasze narody, to również owocna współpraca będąca rękojmią pomyślnego postępu. Doświadczenia minionych lat w sposób przekonywający wykazały, że stosunki radziecko-polskie stały się potężnym czynnikiem dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego naszych krajów. Wielka twórcza siła socjalistycznego internacjonalizmu, ofiarna praca narodu polskiego pod kierownictwem PZPR, w krótkim okresie historycznym wprowadziły kraj do szeregu wysoko rozwiniętych państw świata. Niezawisła Polska cieszy się wysokim autorytetem na arenie międzynarodowej, wnosi ważki wkład w umocnienie światowej wspólnoty socjalistycznej, w doskonaleniu działalności Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, w realizację kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej.

Zacieśnianie internacjonalistycznej jedności wspólnoty socjalistycznej

TOWARZYSZE!

1979 r. z punktu widzenia oceny rezultatów rozwoju krajów wspólnoty socjalistycznej — jest rokiem szczególnym. Jest to rok, w którym upływa 30 rocznica utworzenia RWPG, będący dla nas przeglądem i podsumowaniem rezultatów wspólnej pracy, wspólnych osiągnięć. Dziś możemy z wielkim zadowoleniem stwierdzić, że ścisłe współdziałanie krajów wspólnoty w ramach RWPG znacznie przyspieszyło rozwój społeczno-gospodarczy zarówno każdego kraju z osobna, jak i wspólnoty socjalistycznej jako całości. Przekonywającym świadectwem efektywności i wzajemnych korzyści płynących ze zjednoczenia wysiłków krajów socjalistycznych w rozwiązywaniu zadań gospodarki narodowej jest najwyższa w świecie w latach powojennych dynamika wzrostu gospodarczego. W samych tylko latach 70-tych dochód narodowy krajów RWPG zwiększył się 1,5 raza, a produkcja przemysłowa — blisko 1,7 raza.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego uważa za jedno ze swych głównych zadań na płaszczyźnie polityki zagranicznej wszechstronne umacnianie wspólnoty socjalistycznej, zacieśnianie jej internacjonalistycznej jedności. „Kraj nasz stał się częścią wielkiej rodziny krajów socjalistycznych — podkreślił w referacie z okazji 60-lecia Wielkiego Października towarzysz L. Breżniew — toteż czy może być dla nas, radzieckich komunistów i wszystkich obywateli radzieckich, coś bliższego w otaczającym nas świecie niż ta socjalistyczna rodzina? Czynimy wszystko co w naszej mocy dla jej rozkwitu, dla naszego wspólnego dobra!"

Jest to prawda, której nie trzeba udowadniać. Jest ona wyraźnie widoczna na przykładzie stosunków radziecko-polskich, w duchu współpracy naszych partii i narodów. Praktycznie biorąc nie ma dzisiaj w naszych krajach gałęzi gospodarki narodowej, gdzie nie byłoby ścisłych więzi w zakresie specjalizacji i kooperacji produkcji.

Wspólnie jesteśmy świadkami, zawierania politycznych porozumień między przywódcami naszych partii, a wielu z nas czynnie w tym uczestniczyło. Dalszy rozwój współpracy dokonał się w energetyce i przemyśle stoczniowym, w przemyśle lotniczym i samochodowym, w produkcji środków łączności i techniki obliczeniowej, w transporcie, wykorzystywaniu zasobów paliwowo-surowcowych i wielu innych dziedzinach.

Serdeczne i ciepłe stosunki, głębokie wzajemne zainteresowanie oraz żywotne znaczenie problemów rozpatrywanych na spotkaniach przywódców naszych partii i narodów towarzyszy Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka, ich stała troska o podniesienie efektywności naszego bratniego sojuszu pomagają znajdować najskuteczniejsze drogi rozwiązania zadań społeczno-gospodarczych i wypracowywać wspólną linię na arenie międzynarodowej. Nowym ważnym etapem w rozwoju dalszej współpracy było spotkanie w marcu br. w Moskwie między towarzyszami L. Breżniewem i E. Gierkiem.

Ścisłe zespolenie narodu radzieckiego wokół KPZR

TOWARZYSZE!

Przyjemnie mi zakomunikować wam, że obywatele radzieccy konsekwentnie realizują program społeczno-gospodarczy nakreślony na XXV Zjeździe KPZR. Przeprowadzone w marcu br. wybory do Rady Najwyższej ZSRR, rezultaty I Sesji Rady Najwyższej 10 kadencji z nową mocą potwierdziły ścisłe zespolenie narodu radzieckiego wokół KPZR, jego wiarę we własne siły oraz głębokie przekonanie o słuszności polityki partii. Naród radziecki z wielką radością przyjął ponowny wybór Leonida Breżniewa na stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Wszechstronny wzrost radzieckiej gospodarki stworzył sprzyjającą bazę dla coraz pełniejszego zaspokajania materialnych i duchowych potrzeb ludności, na co przeznacza się bezpośrednio ok. 4/5 dochodu narodowego. W ciągu 3 lat w ZSRR wybudowano ok. 6,5 mln mieszkań, wiele szkół, przedszkoli, placówek kulturalnych, szpitali. Wszędzie szeroko znane są osiągnięcia naszego kraju na niwie nauki i kultury.

Przywiązując należytą wagę do sukcesów, KPZR koncentruje uwagę partyjnych i gospodarczych organów radzieckich na najważniejszych problemach rozwoju społeczno-gospodarczego.

Nadal doskonaląc metody gospodarowania i zarządzania nasza partia znaczną wagę przywiązuje do zapewnienia ścisłego przestrzegania dyscypliny planowej, produkcyjnej i pracy do zwiększenia organizacyjnej i mobilizującej roli planu. W ten pryncypialny sposób rozwiązywane są problemy walki z niegospodarnością, marnotrawstwem i stratami produkcyjnymi. Uważamy, iż jest to nie tylko ważny problem gospodarczy ale również ideologiczny, wywierający bezpośredni wpływ na nastroje ludzi, na aktywność zawodową mas.

W sobotę w Warszawie rozpocznie się X Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Obywateli radzieckich szczerze cieszy fakt, że zjazd ten, który jest naszym wspólnym świętem, towarzystwo wita nowymi osiągnięciami w swej działalności, zmierzającej do wszechstronnego umocnienia jedności i braterstwa narodu radzieckiego i polskiego.

Pozwólcie Drodzy Towarzysze gorąco podziękować wszystkim aktywnym propagatorom przyjaźni polsko-radzieckiej, przekazać wam serdeczne pozdrowienia i życzyć zjazdowi owocnej pracy.

Pokojowe działania krajów socjalistycznych

TOWARZYSZE!

Budując nowe społeczeństwo, KPZR i rząd radziecki przywiązują wielkie znaczenie do zapewnienia mu sprzyjających warunków międzynarodowych. Związek Radziecki, Polska Rzeczpospolita Ludowa i inne bratnie kraje socjalistyczne, realizując zasady pokojowego współistnienia, osiągnęły to, iż blisko od 35 lat narody Europy żyją w warunkach pokoju i dobrego sąsiedztwa.

Jednakże pokojowe działania na płaszczyźnie polityki zagranicznej i budownictwo nowego społeczeństwa prowadzone są przez kraje socjalistyczne w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej. Cechuje ją istnienie wielu ognisk zapalnych w rozmaitych rejonach kuli ziemskiej. Z winy kół imperialistycznych do tej pory utrzymuje się grożąca wybuchem sytuacja na Bliskim Wschodzie. Nadal dodatkowo umacniają swe zbrojenia kraje Paktu Północno-Atlantyckiego. Siły reakcji starają się zahamować proces odprężenia i wprowadzić do ślepego zaułka, wiedeńskie rokowania w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Bezpośrednim wyzwaniem rzuconym ludzkości, jej nadziei na zlikwidowanie zagrożenia wojennego są zamiary agresywnych kół Zachodu związane z bronią neutronową.

Coraz bardziej oczywiste staje się powiązanie kierownictwa pekińskiego z najbardziej wojowniczymi kołami imperialistycznymi. Zdradziecka, barbarzyńska agresja Chin przeciwko socjalistycznemu Wietnamowi całkowicie obnażyła rozwydrzoną istotę chińskiego hegemonizmu i wielkomocarstwowego szowinizmu. Bohaterski naród wietnamski opierając się na pomocy i poparciu Związku Radzieckiego, Polski, wszystkich bratnich krajów socjalistycznych i na internacjonalistycznej, solidarności sił pokojowych w świecie udzielił należytej odprawy agresorom.

Wrogie działania Pekinu wymierzone przeciwko socjalizmowi, jego hegemonistyczne zamysły znalazły jaskrawe odzwierciedlenie w podjętej w ChRL decyzji o wygaśnięciu mocy radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to wierny leninowskiej, pokojowej polityce, w nocie z 17 kwietnia br. wystosowanej do rządu ChRL ponownie wyraził on swą gotowość normalizacji dwustronnych stosunków.

Jesteśmy przekonani, że zdecydowany i konsekwentny kurs zmierzający do obrony pokoju i rozbrojenia, umocnienie jedności krajów wspólnoty socjalistycznej pozwoli jeszcze skuteczniej przeciwstawić się niebezpiecznym knowaniom imperializmu i chińskiego hegemonizmu. Związek Radziecki czynił i nadal czynić będzie wszystko w celu umocnienia jedności i spójności krajów socjalistycznych, w celu umocnienia ruchu wszystkich postępowych sił o zachowanie pokoju, o ugruntowanie zasad pokojowego współistnienia, jako głównego czynnika współpracy państw o różnym ustroju społecznym. Kraj nasz aktywnie popiera ruchy wyzwoleńcze i rewolucyjne, rozwija wszechstronną współpracę z państwami, które odzyskały wolność, konsekwentnie walczy z wszelkimi przejawami agresji, bez względu na to w jakiej formie by się ona nie przejawiała.

Dla narodu radzieckiego przyjaźń z bratnimi krajami socjalistycznymi, w tym również z naszym wiernym przyjacielem i sojusznikiem — Polską Ludową jest sprawą żywotnej wagi i prawdziwie bliską sercom wszystkich obywateli radzieckich. Będziemy strzec tej przyjaźni jak najcenniejszej wartości w wielowiekowej historii naszych narodów.

Pozwólcie raz jeszcze życzyć Wam, Drodzy Przyjaciele, nowych sukcesów w budownictwie rozwiniętego socjalizmu oraz szczęścia i pomyślności narodowi polskiemu.

Niech umacnia się i rozkwita przez wieki braterska przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Niech żyje nasz przyjaciel i sojusznik — Polska Ludowa!

Niech żyje pokój i socjalizm!

Obchody w kraju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

w całym kraju odbyły się liczne imprezy i uroczystości.

W Nowej Hucie

15-tysięczna rzesza członków partii i mieszkańców Krakowa uczestniczyła 20 bm. w uroczystym zgromadzeniu pod pomnikiem Włodzimierza Lenina w Alei Róż, w Nowej Hucie. Zgromadzenia takie stały się już w Krakowie tradycją, odbywają się rokrocznie w tym samym miejscu i w kolejną rocznicę urodzin przywódcy światowego proletariatu, stając się każdorazowo okazją do wielkiej manifestacji nierozerwalnych więzów przyjaźni, łączących nas z narodem radzieckim i wierności wspólnych dla naszych narodów idei twórcy Rewolucji Październikowej.

U stóp pomnika Włodzimierza Lenina — przy którym wartę honorową zaciągnęli żołnierze jednostek garnizonu krakowskiego — wieńce i wiązanki kwiatów, złożyli przedstawiciele krakowskiej organizacji partyjnej, delegacji na X Zjazd TPP-R, hutników leninowskiego kombinatu, młodzieży, Frontu Jedności Narodu.

W trakcie zgromadzenia głos zabrał zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR — Kazimierz Barcikowski. W swym wystąpieniu przypomniał on fakty związane z pobytem Włodzimierza Lenina w Krakowie — mieście, w którym wielki przywódca żył i pracował, w którym zapoznał się z losem naszego narodu i z polskim ruchem robotniczym. Kraków ma szczególne powody, dla których pamięć o Leninie, jest i będzie wiecznie żywa. Kierowana przez niego Rewolucja Październikowa miała zasadniczy wpływ na odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r., zaś wyzwolony przez Armię Radziecką w 1945 r. nasz kraj mógł odrodzić się jako państwo niepodległe, państwo o ustroju sprawiedliwości społecznej. I właśnie w Krakowie powstała 30 lat temu Nowa Huta, a wraz z nią kombinat noszący dziś dumne imię Wielkiego Lenina.

Historyczny proces uprzemysłowienia Polski oparty był o dostawy radzieckich urządzeń i surowców. Przy wznoszeniu Nowej Huty polski robotnik i inżynier pracowali wspólnie z radzieckimi specjalistami. Huta Lenina jest dziś żywym, najbardziej wymownym symbolem internacjonalistycznych związków, łączących nas z Krajem Rad. Jest zarazem najpiękniejszym przykładem współpracy i pomocy, udzielanej nam przez bratni naród radziecki. Efekty stałej ścisłej współpracy polsko-radzieckiej widoczne są we wszystkich dziedzinach gospodarki, a fakt ten jest szczególnie widoczny dziś gdy w przededniu jubileuszu 35-lecia powstania naszego ludowego państwa dokonujemy bilansu naszych osiągnięć. Wynika z nich dobitnie, że pogłębianie i zacieśnianie stosunków ze Związkiem Radzieckim, zgodnie z leninowskimi zasadami internacjonalizmu, jest jednym z naszych najżywotniejszych dążeń i interesów, gwarantując nam silną pozycję polityczną na mapie świata i dalszy wszechstronny rozwój całego naszego kraju.

K. Barcikowski wręczył następnie 50 legitymacji partyjnych młodym, nowo wstępującym w szeregi organizacji kandydatom. Byli wśród nich młodzi przedstawiciele wielkoprzemysłowej klasy robotniczej Krakowa, młodzi rolnicy, studenci, pracownicy biur i instytucji.

Uczestnicy zgromadzenia obejrzeli również przygotowany przez wybitnych artystów scen krakowskich program słowno-muzyczny, przy realizacji którego wykorzystano naturalną scenerię Alei Róż, pomnik Włodzimierza Lenina i panoramę Nowej Huty.

W muzeum Lenina w Warszawie otwarto wystawę plakatów radzieckich poświęconych Włodzimierzowi Leninowi. Ekspozycja składa się z 60 prac wykonanych w latach 1924—1977, przez blisko 50 wybitnych radzieckich artystów-plastyków z różnych republik związkowych. Plakaty pochodzą ze zbiorów Centralnego Muzeum Lenina w Moskwie.

W stolicy otwarto również wystawę zatytułowaną „Tradycje i dzień dzisiejszy przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej". Zgromadzono obrazy i grafiki 20 warszawskich twórców, powstałe podczas podróży do Kraju Rad.

W muzeum Lenina w Krakowie otwarto wystawę radzieckiego plakatu politycznego. Ekspozycja jest kolejną prezentacją osiągnięć plastyki Kraju Rad. W krakowskiej placówce zgromadzone plakaty pochodzą ze zbiorów Muzeum Krakowskiego oraz Muzeum Lenina w Warszawie. Najstarszy plakat — „Rok dyktatury proletariatu" powstał w 1918 r. Całość podzielona jest na szereg cykli tematycznych: Lenin, Rewolucja Październikowa, komunizm, pokój, internacjonalizm, młodzież, Kosmos.

Autorami plakatów są najwybitniejsi graficy radzieccy, różnych pokoleń.

Wiele rocznicowych imprez odbyło się na terenie woj. rzeszowskiego. W części artystycznej uroczystego spotkania w Łańcucie wystąpił m. in. zespół pieśni i tańca „Drużba" ze Lwowa.

Sojusz, przyjaźń i współpraca

„Życie" rozmawia z Wacławem Barszczewskim, sekretarzem generalnym TPP-R

(P) — 4 lata, jakie dzielą ostatni zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej od obecnego, X zjazdu charakteryzowały się dużą aktywizacją kół TPPR i jej członków, wzrostem zainteresowania problematyką związaną z naszym wschodnim sąsiadem i z życiem jego narodów. Jakie inicjatywy i ciekawsze formy pracy warto przypomnieć naszym Czytelnikom?

— Czołowe miejsce w naszym programie i codziennej pracy zajmuje dalsze umacnianie sojuszu, przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, dalsze zacieśnianie łączących nas już tradycyjnych więzi. Do takich tradycji np. należą już organizowane co roku tzw. pociągi przyjaźni.

Przed czterema laty takich pociągów odjeżdżało do różnych miast ZSRR — 15. Dziś jest ich już 78, w każdym z nich 420-osobowe grupy Polaków, reprezentujących różne zawody i środowiska, pochodzących ze wszystkich województw odbywają interesujące podróże i spotkania na trasach Mińsk, Moskwa, Leningrad, Brześć, Kijów, Ryga, Tallin. Niezależnie od tego wysyłamy co roku ponad 600 grup turystycznych.

Nasi przodownicy pracy, rolnicy, aktywni działacze TPPR i innych organizacji społecznych — dzięki licznym spotkaniom w radzieckich zakładach pracy, kołchozach, na uczelniach — mają świetną okazję, aby na własne oczy przekonać się, jak pracują, uczą się, żyją i wypoczywają ludzie radzieccy. Liczba osób wyjeżdżających do Związku Radzieckiego w ciągu ostatnich lat wzrosła przeszło dwukrotnie.

Zainteresowanie jest wzajemne — bowiem jednocześnie przyjeżdżają do Polski pociągi przyjaźni i grupy ze Związku Radzieckiego; najchętniej zwiedzają one Warszawę, Kraków, Poznań, Szczecin i Gdańsk. Często są to wizyty o charakterze specjalistycznym, tak jak to miało np. miejsce w ub. roku, kiedy zaprosiliśmy do naszego kraju 120 specjalistów szczególnie zasłużonych dla budowy i rozbudowy polskiego przemysłu.

— Co roku obie strony — TPPR oraz Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej — podpisują protokoły o współpracy. Co jest ich treścią?

— W protokołach tych zawarte są umowy o organizowaniu po obu stronach granicy masowych imprez politycznych dla uczczenia ważnych rocznic i wydarzeń, mających związek z naszymi krajami i narodami, o wymianie delegacji zarówno oficjalnych, jak i roboczych, o wymianie turystycznej, o czym już mówiłem, a także o organizowaniu imprez kulturalnych.

— Film, literatura, muzyka, balet radziecki mają wśród polskiej widowni wielu gorących zwolenników. Świadczy o tym olbrzymia frekwencja na występach zespołów przybyłych z Kraju Rad, wielka popularność, zwłaszcza wśród młodzieży, zielonogórskiego Festiwalu Piosenki Radzieckiej, a także wrosły już na trwałe do naszego kalendarza kulturalnego Festiwal Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej w Lądku Zdroju, doroczne „Dni Filmu Radzieckiego", Festiwal Dramaturgii Rosyjskiej i Radzieckiej w Katowicach itp. A jakie spośród naszych zjawisk i wydarzeń kulturalnych najbardziej trafiają do publiczności Kraju Rad?

— Z ostatnich choćby doniesień prasy, radia i telewizji wiadomo, jak świetną percepcję miały w Związku Radzieckim organizowane z okazji 35-lecia PRL — Dni Kultury Polskiej. Wysoko jest oceniana twórczość filmowa naszych reżyserów, dużą popularność zdobyli sobie nasi śpiewacy operowi, muzycy, tancerze, piosenkarze. Wielkim uznaniem cieszą się też wystawy malarstwa i grafiki. W ub. roku było ich np. około 20, z czego znaczna część poza Moskwą. Podobały się też wystawy naszej „Cepelii", wielu było zwiedzających na zorganizowanej w Kijowie wystawie pod nazwą „Od Mickiewicza do Przybosia", na urządzanych w różnych regionach Kraju Rad wystawach polskich książek i plakatu, wystawach fotograficznych i innych.

— Z kolei miarą zainteresowania naszego społeczeństwa sprawami Kraju Rad, chęci pogłębienia wiedzy o życiu i dorobku naszych sąsiadów, jest chyba stały wzrost liczby członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej...

— Jest to naturalny proces, wynikający z rozwoju stosunków polsko-radzieckich, konsekwencja chęci lepszego poznania problemów polsko - radzieckiej współpracy i życia bratniego narodu. Nasze Towarzystwo liczy obecnie 4,5 mln członków, rekrutujących się ze wszystkich środowisk społeczno - zawodowych.

Do tradycji należą już różne kontakty o charakterze nie tylko zawodowym, lecz i osobistym między załogami wielu fabryk i zakładów pracy u nas i w Związku Radzieckim. Takie kontakty są dla obu stron korzystne, umożliwiają m.in. wspólne rozwiązywanie trudnych problemów technologicznych czy konstrukcyjnych. W samym tylko woj. krakowskim jest 35 zakładów pracy, które ustalają wspólne programy i współzawodniczą z zakładami kijowskimi. Podobnie jest w łódzkim czy kieleckim, gdzie powstały m.in. tzw. Kluby Eksporterów — zakładów eksportujących swoje wyroby na rynek radziecki. Owocna jest też współpraca stoczni gdańskiej z leningradzką.

Rozwijają się polsko-radzieckie kontakty pracowników rolnictwa (po reformie we wszystkich gminach powstały już i działają aktywnie Zarządy Gminne TPPR), techników, inżynierów, ludzi nauki i kultury. Obserwujemy znaczne ożywienie w środowisku młodzieży szkolnej i akademickiej. Wielki jest też postęp w krzewieniu wiedzy o Związku Radzieckim w naszym kraju.

Fot. Ryszard Przedworski

Pogłębiające się procesy integracyjne krajów RWPG, współpraca gospodarcza, wydarzenia społeczne i kulturalne w ZSRR budzą w naszym społeczeństwie zrozumiałe zainteresowanie. I dlatego w programie działania przedstawionym na X Zjeździe TPPR — zamierzamy jeszcze pełniej na to zainteresowanie odpowiadać, jeszcze lepiej służyć realizacji idei przyjaźni polsko-radzieckiej.

Rozmawiała:
BERNA BĄKOWSKA

Delegacja warszawskich plastyków u przewodniczącego Rady Państwa

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dzieci, a najwybitniejsze prace rzeźbiarskie zostaną zrealizowane w warszawskich osiedlach mieszkaniowych. Społeczni plastycy wystąpili także z inicjatywą zorganizowania pleneru rzeźbiarskiego z myślą o Centrum Zdrowia Dziecka.

Dziękując plastykom Warszawy za ich wielostronne pożyteczne inicjatywy przewodniczący Rady Państwa podkreślił znaczenie plastyki w życiu dziecka, kształtowaniu jego sposobu widzenia świata i poczucia piękna. Doznania estetyczne wyniesione z dzieciństwa funkcjonują przez całe życie jako istotny element całej osobowości człowieka. Uznanie tego faktu ma szczególne znaczenie w warunkach społeczeństwa socjalistycznego i jego aspiracji stworzenia ludziom warunków najpełniejszego i najwszechstronniejszego rozwoju.

Działania podjęte w tym zakresie w Międzynarodowym Roku Dziecka powinniśmy we wszystkich środowiskach artystycznych traktować jako punkt wyjścia przemyślanej i dynamicznie rozwijanej w tym zakresie polityki na przyszłość. (PAP)

Z prac Sekretariatu KW PZPR

Gospodarka woj. radomskiego po I kwartale

Informacja własna

(R) Dobra praca załóg zakładów przemysłowych woj. radomskiego w marcu br. spowodowała, że znacznie zmniejszone zostały zaległości produkcyjne, które powstały w styczniu i lutym br. i wyniosły ponad 600 mln zł.

Szczególnie dobre wyniki uzyskano w produkcji wyrobów rynkowych, gdzie zadania planowe przekroczono o 73 mln zł. Gorsze rezultaty zanotowano w produkcji eksportowej oraz relacjach ekonomicznych, co znalazło odbicie we wzroście funduszu płac przy jednoczesnym obniżeniu się wydajności pracy.

Szczegółową oceną realizacji zadań w I kwartale br. w woj. radomskim zajmowano się 20 bm. w czasie posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Radomiu, któremu przewodniczył I sekretarz KW partii — Janusz Prokopiak. Jak stwierdzono, za dobrą pracę i duży wysiłek większości załóg w marcu br. należą się słowa podziękowania. Jednak w dalszym ciągu dłużnikami gospodarki narodowej jest 27 zakładów przemysłowych i spółdzielni pracy, których zaległości produkcyjne wynoszą 301,7 mln zł.

Największe zaległości mają: cementownia „Przyjaźń" w Wierzbicy (1,1 mln zł), Zakłady Tworzyw i Farb „Pronit" w Pionkach (25,5 mln zł) oraz Zakłady Metalowe im. gen. Waltera w Radomiu (20,8 mln zł). Tam też szczególnie intensywnie trzeba będzie odrabiać zaległości produkcyjne dbając jednocześnie o jak najlepsze gospodarowanie materiałami, surowcami i środkami transportu. Poprawie muszą ulec również podstawowe relacje ekonomiczne decydujące o efektywności gospodarowania. Tempo pracy powinni wzmocnić również budowlani oraz ich „pomocnicy", którzy zobowiązali się do pomocy przy wykonywaniu tzw. stanów zerowych budynków mieszkalnych. Lepiej niż dotychczas, muszą pracować transportowcy.

W drugiej części obrad członkowie Sekretariatu KW PZPR w Radomiu zapoznali się z informacjami dotyczącymi zadrzewień w województwie ze szczególnym zwróceniem uwagi na zakładanie żywopłotów wzdłuż szlaków komunikacyjnych. Dokonano również oceny przebiegu kampanii sprawozdawczej w ogniwach partyjnych. (TMZ)

Z prac Rady Ministrów

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

powinny być szybko i efektywnie wcielane w życie zgodnym wysiłkiem przedsiębiorstw, zjednoczeń, władz terenowych i resortów. Zależeć od tego będzie w dużym stopniu wykorzystanie cennej inicjatywy załóg i skierowanie jej na odcinki najważniejsze z punktu widzenia ogólnych potrzeb społecznych i gospodarczych. Obowiązkiem wszystkich ogniw gospodarki jest pogłębianie procesu przegrupowywania sił i środków z myślą o wsparciu tych działów, na których spoczywają najważniejsze zadania wynikające z zaplanowanego rozwoju kraju.

Rada Ministrów wiele uwagi poświęciła sprawom rolnictwa, a zwłaszcza zaopatrzeniu wsi w środki produkcji. Obecnie problemem pierwszoplanowym jest odrobienie wynikłych jesienią zaległości w siewach, oraz sprawne przeprowadzenie wiosennych prac polowych. Spóźniona wiosna i powódź skomplikowały sytuację, toteż pomoc dla rolników ze strony władz wojewódzkich i gminnych służby rolnej, a także resortów współdziałających z rolnictwem nabiera w tym roku szczególnego znaczenia. Jednostki obsługi rolnictwa oraz producenci maszyn i sprzętu powinni zapewnić szybkie wykonanie remontów oraz należyte zaopatrzenie w części zamienne.

Na posiedzeniu omówiono i sprecyzowano przedsięwzięcia, jakie należy podjąć, bądź nasilić dla usunięcia skutków powodzi. Na tereny dotknięte klęską powodzi skierowano dodatkowe ilości materiałów budowlanych, nasion, pasz, nawozów oraz towarów konsumpcyjnych. W województwach, gdzie powódź przybrała duże rozmiary, niezbędne jest racjonalne wykorzystanie i dysponowanie zasobami pasz oraz rolniczymi środkami produkcji.

Rozpatrując zadania w sferze produkcji przemysłowej Rada Ministrów uznała za sprawę najważniejszą — obok odrobienia niedoborów — dalszą poprawę struktury wytwarzanych towarów. Produkcja przemysłowa musi być zgodna z faktycznym zapotrzebowaniem i z priorytetami gospodarczymi. Niezbędne jest uzyskanie bardziej odczuwalnej poprawy w efektywności gospodarowania, m. in. przez skrupulatne wykonanie przyjętych programów obniżki zużycia surowców, materiałów, paliw i energii.

Podkreślono, że każdy zakład, kolektyw fabryczny, dyrekcja i Konferencja Samorządu Robotniczego muszą otoczyć szczególną troską sprawy związane z zaopatrzeniem rynku wewnętrznego. Na zainteresowanych organizacjach gospodarczych ciąży obowiązek zlikwidowania w pierwszej kolejności niedoborów w produkcji surowców i półproduktów niezbędnych do zrealizowania dostaw towarów dla handlu. Wnikliwej uwagi i dbałości wymagają jakość i asortyment artykułów przeznaczonych na rynek. Z drugiej strony wskazano za potrzebę wzmocnienia dyscypliny wypłat i prowadzenia bardziej racjonalnej polityki zatrudnienia.

W działaniach dotyczących handlu zagranicznego na plan pierwszy wysunięto intensyfikację eksportu; sprawie tej nadano odpowiednie preferencje systemowe. Dużą wagę zachowują niezmiennie zagadnienia związane z osiąganiem zgodnej z planem struktury obrotów.

Rada Ministrów rozpatrzyła również operatywne zadania dotyczące transportu i energetyki. Polecono resortom, organizacjom gospodarczym oraz organom administracji terenowej zwiększenie pomocy dla kolei i transportu samochodowego w przeprowadzaniu remontów taboru. W świetle trudnej sytuacji w transporcie wszystkie bez wyjątku ogniwa gospodarki powinny energicznie kontynuować działania na rzecz racjonalizacji przewozów, a także lepiej wykorzystywać tabor własny oraz skracać czas operacji za- i wyładunkowych. W energetyce trzeba w tym roku wydatnie skrócić okres dochodzenia do zaplanowanych mocy wytwórczych przez nowo uruchomione jednostki, jak i obniżyć wciąż jeszcze zbyt wysoką awaryjność urządzeń energetycznych.

Rada Ministrów powzięła operatywne decyzje dotyczące wszystkich omówionych spraw. Zapowiedziano systematyczną kontrolę ich wykonania. Również ministrowie i wojewodowie wzmocnią nadzór nad realizacją ustaleń przyjętych przez rząd. (PAP)

W przeddzień X Zjazdu TPP-R

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Albin Lasoń, dyrektor naczelny Ośrodka Postępu Technicznego w Warszawie — Jerzy Metera i długoletnia działaczka społeczno-polityczna — Maria Parasiak-Oksiuta.

Krzyżami Komandorskimi OOP odznaczeni zostali: prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" w Koszalinie, przewodniczący ZW TPP-R — Bolesław Bielankiewicz; zastępca przewodniczącego Głównego Komitetu Turystyki — Edgar Kaczmarek; sekretarz ZG TPP-R — Helena Mikrut-Cymbała; długoletni działacz polityczno-społeczny Ryszard Niewiarowski; sekretarz ZG TPP-R — Ryszard Polkowski.

Krzyżami Oficerskimi OOP udekorowani zostali: dyrektor ds pracowniczych Zjednoczenia Zespołów Gospodarczych „PAX" — Leonard Barszczewski; zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Przyjaźń" — Zygmunt Brykalski; sekretarz ZW TPP-R we Wrocławiu — Jan Dmochowski; sekretarz ZW TPP-R w Krośnie — Eugeniusz Felchner; redaktor naczelny Zakładów Czasopism Pedagogicznych w Warszawie — Franciszek Filipowicz; wieloletni działacz społeczny w Łodzi — Wacław Grochowski; pracownik Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju w Łodzi — Piotr Karaszewski; zasłużony działacz ruchu robotniczego, przewodniczący Zarządu Miejskiego TPP-R w Krakowie — Tadeusz Mandecki; literat z Łodzi — Igor Sikirycki; sekretarz generalny Zrzeszenia Polskich Hoteli Turystycznych w Warszawie — Tadeusz Tulibacki i zastępca redaktora naczelnego Redakcji Wiadomości dla Zagranicy PAP — Tadeusz Wierzbanowski.

Ponadto 29 osobom wręczono Krzyże Kawalerskie OOP, a 91 działaczom TPP-R przyznano Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

Aktu dekoracji dokonali: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący ZG TPP-R Jan Szydlak, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz, wiceprzewodniczący ZG TPP-R, wiceprezes NK ZSL, członek Rady Państwa Józef Ozga-Michalski i wiceprzewodniczący CK SD, wicemarszałek Sejmu Piotr Stefański.

Przemawiając podczas uroczystości Jan Szydlak i Jerzy Łukaszewicz złożyli gratulacje wyróżnionym w imieniu Biura Politycznego KC PZPR i Edwarda Gierka. Mówcy podkreślili, iż TPP-R odgrywa niezwykle ważną rolę w upowszechnianiu wiedzy o ZSRR, o nieprzemijającym znaczeniu naszego sojuszu z Krajem Rad. Wyrazili przekonanie iż jubileuszowy zjazd towarzystwa, przyjęte w czasie jego obrad ustalenia i program dalszych działań towarzystwa dobrze służyć będzie socjalistycznej Polsce, naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W imieniu odznaczonych podziękował Bolesław Bielankiewicz, który zapewnił — w imieniu wielomilionowej rzeszy członków i działaczy TPP-R — iż organizacja uczyni wszystko dla realizacji szczytnych ideałów polsko-radzieckiej przyjaźni i współpracy.

W uroczystości uczestniczyły delegacje zagraniczne, które przybyły do Warszawy na rozpoczynający się w sobotę X Zjazd towarzystwa, wśród nich delegacja Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej z przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR członkiem KC KPZR, przewodniczącym CZ towarzystwa — Aleksiejem Szytikowem.

Obecny był ambasador ZSRR — Borys Aristow.

Spotkania w zakładach pracy

W przeddzień X Zjazdu TPP-R członkowie zagranicznych delegacji, reprezentujący towarzystwa przyjaźni z Krajem Rad z Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Mongolii, NRD i Węgier byli gośćmi załóg warszawskich zakładów pracy i instytucji. Serdecznie podejmowani goście zapoznali się z osiągnięciami produkcyjnymi i socjalnymi poszczególnych przedsiębiorstw.

Spotkanie z delegatami z woj. radomskiego

(R) W przeddzień X Zjazdu TPP-R 20 bm. w Radomiu I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak spotkał się z delegatami, którzy będą reprezentować województwo radomskie na X zjeździe. W trakcie spotkania o dokonaniach organizacji i inicjatywach mających na celu propagowanie idei przyjaźni narodu polskiego z narodem radzieckim poinformowała przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego TPP-R, sekretarz KW PZPR — Krystyna Firmanty.

Delegaci złożyli także relację z przebiegu kampanii przedzjazdowej w poszczególnych ogniwach TPP-R. W tym czasie odbyło się szereg spotkań aktywistów TPP-R z przedstawicielami różnych środowisk.

I sekretarz KW PZPR — Janusz Prokopiak złożył delegatom wyrazy uznania za ich działalność na rzecz umacniania przyjaźni polsko-radzieckiej i życzył owocnych obrad na zjeździe. (bw)

WIZYTY—SPOTKANIA—ROZMOWY

● **Minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzy Olszewski przyjął 20 bm. podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Paavo Rantanena, przewodniczącego ze strony fińskiej w polsko-fińskiej międzyrządowej komisji mieszanej, która obradowała w Warszawie. Omówiono niektóre problemy wzajemnej wymiany handlowej i współpracy gospodarczej oraz perspektywy ich dalszego rozwoju w latach osiemdziesiątych.**

● **W dniach 17—20 bm. odbyła się w Warszawie II sesja polsko-fińska międzyrządowej komisji mieszanej. Dokonano przeglądu stosunków handlowych między Polską a Finlandią. Pozytywnie oceniono fakt, że od 1976 r. utrzymują się tendencje rozwoju wzajemnej wymiany handlowej, mimo pewnego obniżenia jej dynamiki w roku ubiegłym. (PAP)**

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 20 bm. odbyła się Luboniu, woj. poznańskie, uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej z udziałem weteranów ruchu robotniczego i przedstawicieli zakładów pracy. W sesji uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch oraz gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR Jerzym Zasadą. Uczestnicy sesji, podczas której udekorowano sztandar miasta Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, skierowali do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka meldunek o podjętych zobowiązaniach produkcyjnych załóg przemysłowych i czynach społecznych mieszkańców wartości 44 milionów złotych. Zobowiązania podjęte dla uczczenia 35-lecia PRL, są już w znacznej mierze zrealizowane. E. Babiuch spotkał się z kierowniczym aktywem Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu oraz Kombinatu Ogrodniczego PGR w Naramowicach.

● Organizacja Stronnictwa Demokratycznego w woj. zamojskim otrzymała 20 bm. sztandar. W uroczystym plenum WK SD wziął udział przewodniczący CK SD — T. W. Młyńczak.

● We wsi Zakrzewo k. Złotowa, w woj. pilskim odbyła się 20 bm. uroczystość złożenia kwiatów na mogile ks. dr. Bolesława Domańskiego — b. prezesa Związku Polaków w Niemczech. Wieńce złożono od Rady Państwa i ogniw Frontu Jedności Narodu. W uroczystości udział wzięli: członek Rady Państwa Edmund Osmańczyk przedstawiciele gospodarzy województwa i gminy Zakrzewo oraz b. działacze Związku Polaków w Niemczech. Następnie w Domu Polskim, wybudowanym ongiś z inicjatywy ks. Bolesława Domańskiego, odbyło się spotkanie. Przypomniano, iż ks. B. Domański, proboszcz parafii zakrzewskiej, był żarliwym bojownikiem o utrzymanie polskości na ziemiach niesprawiedliwie przyznanych Niemcom Traktatem Wersalskim w 1919 roku.

● Sprawom organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży w czasie tegorocznych ferii letnich poświęcone było posiedzenie sekretariatu Polskiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, które odbyło się 20 bm. w Warszawie.

● Już 30 tys. osób zwiedziło czynną w Krakowskim Towarzystwie Fotograficznym wystawę unikatowych zdjęć pn. „Wojenne losy dzieci", będąca wstrząsającym dokumentem zbrodni niemieckich faszystów.

● 20 bm. zakończyło w Warszawie dwudniowe obrady III sympozjum teledetekcji, poświęcone omówieniu dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie zdalnego badania ziemi za pomocą zdjęć lotniczych i satelitarnych.

Spółdzielcze mieszkania

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

powierzchni 490 822 m kw. Przeciętnie na jedno mieszkanie przypadało więc 43,4 m kw. W minionym roku, mimo niewykonania planowych zadań oddano do użytku 19 330 mieszkań o powierzchni 1027 tys. m kw. Tak więc w okresie 7 lat prawie podwojono liczbę budowanych mieszkań z tym, że średnia wielkość mieszkań wzrosła o 10 m kw tj. do 53 m kw.

Przedsiębiorstwom budowlanym Zjednoczenia Budownictwa „Warszawa" udzielono ogromnej pomocy przede wszystkim przez władze partyjne stolicy i resort budownictwa, a także przez Urząd Miasta i spółdzielczość mieszkaniową w celu stworzenia warunków dla rozwoju mocy produkcyjnych i realizacji budownictwa mieszkaniowego w rozmiarach odpowiadających występującym na terenie województwa warszawskiego potrzebom. Moim zdaniem warunki takie zostały stworzone.

W 1971 r. mieliśmy tylko trzy fabryki domów, które mogły zapewnić prefabrykaty na wybudowanie 580 tys. m kw. powierzchni. W bieżącym roku pracuje już 12 fabryk zabezpieczających możliwość wybudowania 1 400 tys. m kw. powierzchni. Przed siedmiu laty na jednego pracownika budownictwa przypadało 4,6 KM (w ciężkim sprzęcie). W 1978 r. było to już 11,3 KM. Jeszcze większy postęp uzyskano w elektronarzędziach. Odpowiednio z 74,7 wata na głowę do 468,2 wata w 1978 r. Zabezpieczono także niezbędną liczbę mieszkań dla budowlanych. Mimo to plany nie są w pełni realizowane i nie możemy przekroczyć w efektach tak bardzo potrzebnych ponad 20 tys. mieszkań rocznie.

— Jakie z tego wnioski wyciąga spółdzielczość?

— Wnioski powinni wyciągnąć wszyscy uczestnicy procesu inwestycyjnego, a przede wszystkim przedsiębiorstwa budowlane, bowiem — niezależnie od tzw. przyczyn obiektywnych — niezbędna jest większa dyscyplina wewnętrzna, lepsza organizacja robót, osobista odpowiedzialność za powierzony odcinek pracy. Dla dalszej likwidacji przyczyn obiektywnych, spółdzielczość mieszkaniowa, realizując inicjatywy warszawskiej instancji partyjnej, przekazuje do wykonania część bloków w robotach sanitarnych i wykończeniowych zakładom pracy w zamian za możliwość przydziału mieszkań w tych blokach, pracownikom owych zakładów.

Aby jednak nie wydłużać kolejki oczekujących na mieszkania członków, zostało ustalone że 75 procent mieszkań przydzielone być musi członkom naszych spółdzielni. W części bloków roboty wykończeniowe przejmują na siebie spółdzielnie mieszkaniowe, które również zajmą się zagospodarowaniem terenów osiedlowych, wykonaniem małej architektury, zieleni itp. Jest jednak rzeczą niezbędną, aby warszawskie zagłębie budowlane, cieszące się przecież dobrą opinią, realizowało przyjmowane plany.

— Czym więc w tym roku będzie dysponować spółdzielczość?

— Z ogólnego planu budownictwa mieszkaniowego, wynoszącego 1 300 tys. m kw. tj. 24 200 lokali, na spółdzielcze budownictwo powszechne przypada 20 900 mieszkań. Członkowie spółdzielni otrzymują z tego 10 880 mieszkań, co stanowi 52 procent wykonywanych mieszkań. Mówię o tym dlatego, że mimo obiektywnych trudności w pełnym zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych, realizowane są wytyczne warszawskiej instancji partyjnej i uchwalona przez II zjazd spółdzielczości warszawskiej zasada, aby minimum 50 procent mieszkań spółdzielczych otrzymywali członkowie oczekujący.

Część mieszkań spółdzielczych przeznaczona być musi na zaspokojenie potrzeb związanych z rozwojem miasta; przede wszystkim dla rozbiórki budynków znajdujących się na terenach przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe, lub związanych z koniecznością rozbudowy infrastruktury miejskiej oraz w związku z rozbiórką technicznie zużytych domów, w których dalsze zamieszkiwanie zagrażałoby bezpieczeństwu mieszkańców. Pragnę podkreślić, że w roku bieżącym wykaz budynków podlegających rozbiórce był 3-krotnie weryfikowany w celu ograniczenia wyburzeń do najniezbędniejszego minimum. Część mieszkań przeznaczona będzie dla rozwijających się zakładów pracy, w tym ok. 1600 lokali dla zakładów, które biorą na siebie obowiązek wykonania robót wykończeniowych.

— Nasuwa się pytanie, kto od spółdzielni otrzyma mieszkanie i jakie są tu stosowane kryteria?

— Przede wszystkim otrzymają mieszkania wszyscy ci, którzy uzyskali przydziały mieszkań w budynkach stanowiących tzw. poślizg, tj. 3135 osób. Następnie wszyscy ci, którzy byli na listach warunkowych w ub. r. oraz absolwenci wyższych uczelni, którzy ukończyli studia z wyróżnieniem i sieroty opuszczające domy dziecka — łącznie 6080 osób jest więc na listach podstawowych. W bieżącym roku dostaną przydziały mieszkań również oczekujący członkowie spółdzielni za pośrednictwem zakładów pracy, które w 1978 r. otrzymały bloki do wykończenia własnymi ekipami.

— Kto w tym roku znajdzie się na listach warunkowych?

— Na listach warunkowych znajdzie się 5400 członków oczekujących, reprezentujących najtrudniejsze warunki mieszkaniowe... Jak wykazała bowiem analiza, wśród członków oczekujących, z którymi zawarto porozumienia do 1980 r., znajduje się ponad 10 tys. żyjących w mieszkaniach o zagęszczeniu poniżej 5 m kw. powierzchni na osobę, a nawet w niektórych przypadkach — w warunkach określonych jako niemieszkalne. Spośród tej grupy wybrani na tegoroczne listy warunkowe zostali członkowie najdłużej oczekujący na mieszkania.

Jest naszym dążeniem, aby pozostali członkowie z tej grupy warunków mieszkaniowych znaleźli się na liście podstawowej 1980 r. Myślę, że dalszy wzrost budownictwa mieszkaniowego w roku 1980 pozwoli na efektywniejsze łagodzenie występujących trudności mieszkaniowych.

Rozmawiał
MAREK DUNIN-WĄSOWICZ

Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obchodów Święta 1 Maja w Radomiu

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Janusz Prokopiak. W skład komitetu weszło 50 osób, przedstawiciele wszystkich środowisk i grup społecznych, członkowie PZPR, ZSL, SD i bezpartyjni z całego województwa (skład Komitetu publikujemy na str. 10).

Święto klasy robotniczej 1 Maja obchodzone będzie w roku 40 rocznicy napaści hitlerowskiej na Polskę i w 35-lecie powstania PRL. Cały więc bogaty program tegorocznego Święta Pracy 1 Maja nawiązywać będzie do tych ważnych dla kraju i narodu rocznic i wydarzeń społeczno-politycznych. W toku obrad poinformowano, że w okresie poprzedzającym Święto 1 Maja, kierownictwa KW PZPR i Urzędu Wojewódzkiego spotkają się z załogami drugich i trzecich zmian największych zakładów pracy o ruchu ciągłym.

Bogaty jest też program imprez kulturalnych i sportowych. Przewidziano koncerty orkiestr dętych, dyskoteki dla młodzieży na wolnym powietrzu, a w Parku im. T. Kościuszki wyświetlony zostanie kolorowy film pt. „Kronika województwa radomskiego 1978".

Wojewódzki Komitet Obchodów 1 Maja na swym pierwszym posiedzeniu przyjął przedstawiony program, którego szczegóły opublikowane zostaną w najbliższym czasie w miejscowej prasie i afiszach. (bd)

Bezpośrednio po manifestacji 1-majowej kierownictwa KW PZPR i Urzędu Wojewódzkiego spotkają się z załogami drugich i trzecich zmian największych zakładów pracy o ruchu ciągłym.

świetnie udekorowaną ulicą Żeromskiego przejdzie ponad 100-tysięczny pochód mieszkańców Radomia i przedstawicieli miast i gmin całego województwa. Podobne pochody, którym nadany zostanie szczególnie uroczysty charakter, odbędą się we wszystkich miastach i gminach ziemi radomskiej.

(P) Manifestacja mieszkańców Nowej Huty pod pomnikiem Lenina. Fot. CAF — Rocher — telefoto

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Pakt lewicy

(P) Porozumienie między socjalistami a komunistami w Hiszpanii, które umożliwiło wybór lewicowych burmistrzów w Madrycie i w wielu innych miastach, ma znaczenie wykraczające poza poziom polityki samorządowej. Premier Adolfo Suarez i jego partia — Unia Centrum Demokratycznego — choć dysponują większością głosów w parlamencie ogólnokrajowym (Kortezach), będą musieli pogodzić się z faktem, że na czele władz miejskich znaleźli się przeważnie przedstawiciele lewicy.

Stało się to możliwe dzięki sukcesom socjalistów i komunistów podczas niedawnych wyborów komunalnych, kiedy otrzymali oni — razem — znacznie więcej głosów niż sprawująca władzę partia premiera. I stało się to możliwe dzięki podpisaniu szczegółowego porozumienia między obu partiami lewicy, które zgodziły się nawzajem popierać swych kandydatów na burmistrzów.

Burmistrzem Madrytu został więc profesor Enrique Tierno Galwan, honorowy przewodniczący partii socjalstycznej. Również w Barcelonie i Walencji na czele władz miejskich stanęli socjaliści. Na wspólnej konferencji prasowej, zwołanej przez obie partie lewicy po podpisaniu porozumienia, podano, że łącznie będzie w Hiszpanii od 1100 do 1200 burmistrzów socjalistycznych i przeszło 250 komunistycznych.

Jako przykład charakterystyczny dla stosunków w Hiszpanii pofrankistowskiej można wymienić małe miasto Santa Coloma de Gramenet. Burmistrzem będzie tam miejscowy proboszcz, wybrany jako kandydat komunistyczny.

Lewica hiszpańska podkreśla, że zawarte porozumienie nie jest powrotem do „Frontu Ludowego" z lat trzydziestych, ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że pakt lewicy staje się przeciwwagą do rządów Unii Centrum.

W odróżnieniu od sąsiedniej Portugalii, gdzie socjaliści i komuniści nie mogą się dogadać, choć mają razem większość w parlamencie, i gdzie powtarzają się kryzysy rządowe, Hiszpanie raz jeszcze wykazali swą dojrzałość polityczną po śmierci Franco i likwidacji dyktatury.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

W 109 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina

Uroczysta akademia na Kremlu

MOSKWA (PAP). W piątek odbyła się na Kremlu akademia poświęcona 109 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina. W prezydium akademii zasiedli przywódcy KPZR i państwa radzieckiego, weterani ruchu robotniczego, przodownicy pracy, naukowcy, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

W wygłoszonym na akademii referacie sekretarz KC KPZR Iwan Kapitonow podkreślił, że naród radziecki obchodzi 109 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina w rozkwicie sił twórczych, w atmosferze powszechnej aktywności politycznej i entuzjazmu pracy, zdecydowany pomyślnie wykonać nakreślony przez XXV Zjazd KPZR plan dziesiątej pięciolatki.

Idee leninizmu — stwierdził mówca — wywarły i nadal wywierają ogromny wpływ na rozwój międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz ruchu narodowowyzwoleńczego. Na wszystkich kontynentach inspirują one miliony bojowników o wyzwolenie społeczne i narodowe, do walki przeciwko imperializmowi, kolonializmowi i rasizmowi, o demokratyczne przeobrażenia, o zachowanie i utrwalenie pokoju na świecie.

I. Kapitonow oświadczył, że ściśle zespolony wokół KPZR naród radziecki bezgranicznie ufa partii i aktywnie popiera jej politykę wewnętrzną i zagraniczną.

Nawiązując do sytuacji międzynarodowej, Iwan Kapitonow wyodrębnił dwie tendencje. Z jednej strony — powiedział — trwa konstruktywny dialog między państwami o odmiennych ustrojach społecznych, odprężenie stale wypełnia się nową konkretną treścią. Z drugiej natomiast strony powstają ostre sytuacje konfliktowe, siły imperializmu i reakcji starają się ingerować w sprawy wewnętrzne innych narodów. Szczególnie niebezpieczna jest polityka kół NATO, zmierzająca do podsycania wyścigu zbrojeń.

Z polityką imperializmu wiele wspólnego ma szowinistyczna i hegemonistyczna polityka przywódców chińskich, którzy usiłują nawiązać współpracę z siłami reakcji na platformie walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wspólnocie socjalistycznej. O tym, że przywódcy pekińscy zamierzają dalej pozostawać pod wpływem polityki imperializmu, świadczy również ich jednostronna decyzja w sprawie wypowiedzenia układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a ChRL.

Swoistą wizytówką chińskiej polityki zagranicznej stała się brutalna agresja na Socjalistyczną Republikę Wietnamu — kontynuował mówca. Agresja ta ukazała dobitnie ekspansjonistyczne dążenia Pekinu, unaoczniła niebezpieczeństwo, jakie ze strony Pekinu zagraża pokojowi i stabilizacji w Azji, a nawet na całym świecie. Jak należałoby się spodziewać, ta przestępcza awantura zakończyła się dla Chin haniebną porażką.

Stwierdzając, że Związek Radziecki i pozostałe bratnie kraje socjalistyczne zdecydowanie wystąpiły w obronie Wietnamu, I. Kapitonow oświadczył: KPZR i państwo radzieckie będą nadal umacniać przyjaźń z socjalistycznym Wietnamem, Laosem i Kambodżą, które bronią świętej sprawy wolności i niezależności, będą rozwijać wzajemnie korzystne stosunki ze wszystkimi pragnącymi pokoju narodami Indochin.

Realizując konsekwentnie politykę pokoju i dążąc do dalszego umocnienia pozycji światowego systemu socjalistycznego, KPZR szczególną uwagę poświęca stosunkom z bratnimi krajami socjalistycznymi — kontynuował mówca. Na gruncie marksizmu-leninizmu i internacjonalizmu socjalistycznego z roku na rok umacnia się jedność polityczna naszych krajów, rozwija się ich współpraca we wszystkich dziedzinach.

Nakazem dnia dzisiejszego jest uzupełnienie odprężenia politycznego odprężeniem militarnym. Ważnym etapem na tej drodze powinno stać się zawarcie nowego porozumienia między ZSRR a USA o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych. Mówca podkreślił, że ZSRR niezmiennie opowiada się za dalszym ugruntowaniem zasad pokojowego współistnienia krajów o odmiennych ustrojach społecznych i dodał, że istnieją wszelkie podstawy, by sądzić, że w wyniku kolejnego spotkania Leonida Breżniewa z prezydentem Francji Giscardem d'Estaing powstaną jeszcze szersze horyzonty owocnej współpracy ZSRR i Francji dla dobra pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

W zakończeniu I. Kapitonow oświadczył, że Związek Radziecki łączą więzy wzajemnego szacunku, współpracy i szczerej przyjaźni z dziesiątkami państw, które zrzuciły jarzmo kolonializmu. Wierny wskazaniom Lenina Związek Radziecki będzie umacniać tę przyjaźń i rozwijać współpracę z tymi krajami. (P)

Posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
Wystąpienie Leonida Breżniewa

MOSKWA (PAP). Zasadniczy, ważny kierunek rozwoju społeczeństwa radzieckiego, to dalszy postęp demokracji socjalistycznej — oświadczył Leonid Breżniew, przemawiając w piątek na Kremlu na pierwszym posiedzeniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, dziesiątej kadencji.

Najważniejszą sprawą w rozwoju demokracji socjalistycznej na obecnym etapie — stwierdził mówca — jest to, by w centrum uwagi znajdowała się także, podobnie jak w gospodarce, efektywność naszej demokracji. Właśnie to stanowi o organicznym związku w praktyce interesów społeczeństwa i jednostki.

Na zakończonej 19 bm. sesji Rady Najwyższej ZSRR wytyczono zasadniczy kierunek pracy wszystkich organów władzy radzieckiej, a przede wszystkim samej Rady Najwyższej ZSRR i jej Prezydium — powiedział L. Breżniew. — Chciałbym także podkreślić — dodał — że przyjęcie nowej konstytucji ZSRR, a obecnie regulaminu Rady Najwyższej, uściślonego tekstu postanowienia o stałych komisjach i ustawy o statusie deputowanych ludowych stwarza dla naszej pracy solidną podstawę prawną.

Jednocześnie przywódca radziecki podkreślił, że jedno z głównych zadań polega na tym, by normy prawne były realizowane w całej rozciągłości.

Prezydium Rady Najwyższej ratyfikowało układ o przyjaźni, stosunkach dobrego sąsiedztwa i współpracy między Związkiem Radzieckim i Afganistanem, podpisany 5 grudnia 1978 r. w Moskwie przez Leonida Breżniewa i przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Afganistanu, Muhammeda Tarakiego.

W przemówieniu na posiedzeniu Prezydium Rady Najwyższej Leonid Breżniew podkreślił wagę tego dokumentu i zapewnił, że ZSRR zawsze będzie przyjacielem Afganistanu. Bliskie i zrozumiałe są dlań cele rewolucji afgańskiej oraz przeobrażenia społeczno-gospodarcze w tym kraju, dlatego udziela Afganistanowi pomocy i poparcia. L. Breżniew wyraził przekonanie, że układ przyczyni się do powstania takiego klimatu na arenie międzynarodowej, który pozwoli narodowi Afganistanu kroczyć zdecydowanie drogą socjalizmu i postępu, w warunkach pokoju i bezpieczeństwa.

Na posiedzeniu zabierali także głos: minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Rady Narodowości Rady Najwyższej, Boris Ponomariow, członek Prezydium Rady Najwyższej Szaraf Raszidow i inni mówcy. (P)

Polskie załogi i studenci wśród 150 mln uczestników subbotnika

Od stałego korespondenta
JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 20 kwietnia

(P) Sobota, 21 bm., będzie w Związku Radzieckim dniem powszechnego czynu produkcyjnego, w którym zapowiedziało swój udział ponad 150 mln pracowników wszystkich działów gospodarki. Będą wśród nich także polskie załogi realizujące na terenie ZSRR wspólne inwestycje, nasi specjaliści nadzorujący montaż dostarczonych z kraju instalacji i obiektów, młodzież studiująca w radzieckich uczelniach.

Zgodnie z tradycją, którą zapoczątkowali przed 60 laty robotnicy parowozowni „Moskwa-Sortirowocznaja", jedną z kwietniowych sobót poprzedzających rocznicę urodzin W. Lenina społeczeństwo radzieckie poświęca czynowi produkcyjnemu. Z uzyskanych tego dnia środków finansowych budowane są szpitale i przychodnie, profilaktoria i domy wypoczynkowe.

Przygotowania do tegorocznego subbotnika trwają już od wielu miesięcy. Chodziło bowiem o wcześniejsze wygospodarowanie materiałów, surowców, energii elektrycznej i paliw, które wykorzysta się tego dnia w produkcji najbardziej poszukiwanych wyrobów, maszyn i urządzeń, a także w budownictwie, w transporcie i w inwestycjach rolniczych. Dodatkowa produkcja zaoszczędzonych materiałów — tak właśnie brzmi główne hasło tegorocznego subbotnika, który zorganizowany zostanie w przeddzień jubileuszu 50-lecia pierwszego planu 5-letniego i zapoczątkowania masowego ruchu współzawodnictwa pracy, obejmującego dziś ponad 100 mln ludzi w ZSRR.

Obok swych radzieckich kolegów w czynie produkcyjnym weźmie aktywny udział 1900 pracowników polskich przedsiębiorstw, którzy przepracują ten dzień przy budowie jednej ze stacji kompresorowych na trasie gazociągu orenburskiego. O przydział zadań zwrócila się do organizatorów czynu społecznego także polska młodzież studiująca w radzieckich uczelniach, uczniowie starszych klas szkoły polskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Moskwie. Pracować będą nasi inżynierowie i projektanci nadzorujący montaż obiektów przemysłowych w kilkudziesięciu miastach wielu republik radzieckich, pracownicy polskich przedstawicielstw w RWPG i w innych organizacjach międzynarodowych. Swym uczestnictwem w powszechnym czynie społecznym pragną oni uczcić 109 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina i 34 rocznicę podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i ZSRR.

Warto podkreślić, iż w bieżącym roku ze środków uzyskanych podczas poprzednich subbotników oddano do użytku wielkie naukowo-lecznicze Centrum Onkologii w Moskwie. W jego skład wchodzą m.in. 24-piętrowy szpital na tysiąc łóżek, blok chirurgiczny z 20 salami operacyjnymi, oddział pooperacyjny, dziecięca klinika radiologiczna oraz przychodnie i pensjonat dla rekonwalescentów. Trwa budowa Wszechzwiązkowego Centrum Zdrowia Dziecka i wielu innych obiektów służby zdrowia.

W tym roku na wniosek społeczeństwa radzieckiego — Komitet Centralny KPZR, rząd radziecki oraz kierownictwo związków zawodowych i Komsomołu postanowiło 75 proc. funduszów uzyskanych w wyniku ogólnonarodowego czynu społecznego przeznaczyć na pomoc dla narodu wietnamskiego w likwidacji skutków agresji chińskiej.

Po uniewinnieniu oprawców z Majdanka

Podzielone opinie w RFN

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 20 kwietnia

(P) Uniewinnienie czwórki oskarżonych w duesseldorfskim procesie oprawców z Majdanka podsyciło dyskusję na temat własnej przeszłości i wniosków, jakie wynikają z niej dla współczesnych pokoleń w RFN. Ożywiło zwłaszcza aktywność zwolenników i przeciwników przedawnienia zbrodni hitlerowskich. Ujawniło postawy niekiedy nieoczekiwane.

Czy można pojąć — pytał w komentarzu pierwszego programu tv jeden z równie znanych co konserwatywnych, antykomunistycznie nastawionych publicystów z Berlina Zachodniego — że fałszerz czeku trafia do więzienia, zaś siepacze z obozu w Majdanku idą do domu, niczym wolni od grzechu? Wyrok uwalniający od kary nie oznacza — dodał — uniewinnienia w pełnym sensie tego słowa. I chociaż w przewlekłym procesie w Duesseldorfie nie znaleziono wobec owej czwórki wymaganych przez ustawę materiałów obciążających, nie oznacza to wcale, iż należy zaprzestać ścigania i karania zbrodniarzy nazistowskich.

Pogląd ten podziela znaczna część opinii publicznej nad Renem. Wielu komentatorów akcentuje właśnie ową moralną stronę postępowania przed sądem, usiłując zarazem wyjaśnić i w jakimś sensie usprawiedliwić bezsilność wymiaru sprawiedliwości.

Czy można jednak zadowolić się tymi wyjaśnieniami i przejść do porządku dziennego nad glejtem nietykalności dla współobsługujących hitlerowską maszynerię śmierci? Gazowanie, rozstrzeliwanie, zabijanie, topienie, wieszanie — przypomina np. „Sueddeutsche Zeitung" — to był los setek tysięcy niewinnych mężczyzn, kobiet, starców, dzieci w obozie Majdanek. Czy owa bezsilność sędziów i prokuratorów, związanych przepisami ustawy korzystnej dla sprawców, czy ów — jak to określiła „Frankfurter Rundschau" — przygnębiający wyrok są wynikiem przypadku?

Część komentatorów (politycy zachowali niemal zgodnie milczenie) stara się dociec źródeł oburzającego wyroku. Cytowana gazeta frankfurcka zwraca np. uwagę na zaniedbania z lat pięćdziesiątych w ściganiu i karaniu ludobójców nazistowskich, które stanowią jedną z przyczyn tak wielkiego spóźnienia procesu — rozwlekanego później przez obronę. W tym samym duchu odczytać można słowa „Sueddeutsche Zeitung", wskazującej przy okazji na „tragiczną komedię", „arogancję" i „cynizm", z jakimi działali niektórzy wyrafinowani adwokaci.

Najostrzej potępia czwartkowe orzeczenie komunistyczny dziennik „Unsere Zeit". Pisze on w swym artykule czołowym o „haniebnym wyroku" i określa go jako „obrazę dla ofiar". Najtrafniejszym z dotychczasowych głosów pozadziennikarskich w tej sprawie jest zaś piątkowe oświadczenie przewodniczącego młodzieżowej organizacji liberałów „Młodzi Demokraci" (DJD), Christopha Straessera.

Uwolnienie oskarżonych w procesie oprawców z Majdanka — stwierdza Straesser — jest wynikiem systematycznego odwlekania ścigania i karania zbrodniarzy nazistowskich w RFN. Jest to właściwie skandal polityczny.

Wyrok z Duesseldorfu — kontynuuje działacz młodzieżowy — równy jest w swej wymowie szyderstwu z ofiar hitleryzmu. Obciąża on wysiłki zmierzające do poprawy stosunków z Polską.

Drugim — i ostatnim z dostrzeżonych w piątek oświadczeń bońskich polityków — jest wypowiedź deputowanego CSU do Bundestagu, Carla-Dietera Sprangera. Zgodnie z obawami części komentatorów, Spranger niemal triumfalnie wskazuje na czwartkowy wyrok, upatrując w nim argumentu na rzecz ostatecznego przedawnienia zbrodni hitlerowskich.

Barbarzyńskie akty terroru we Włoszech

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj, pisze: Stolica Włoch została wstrząśnięta dwoma barbarzyńskimi aktami terroru, dokonanymi w odstępie zaledwie kilku godzin. W czwartek wieczorem neofaszystowski bojówkarz, 27-letni Claudio Minetti śmiertelnie zranił sztyletem młodego komunistę, 20-letniego Ciro Principessa. Ofiara bestialskiej napaści zmarła.

W kilka godzin później, ok. godz. 1.30 w piątek nad ranem, potężny wybuch wyrwał ze snu mieszkańców centrum: na Kapitolu, gdzie mieści się siedziba władz miejskich stolicy, eksplodował ładunek wybuchowy wyjątkowo silnej mocy. Wybuch zniszczył bramę wejściową do pałacu senatorów, projektowanego przez Michała Anioła, częściowo uszkodził salę Juliusza Cezara, a także niektóre fragmenty renesansowych budowli przy placu kapitolińskim.

Do zamachu przyznały się cztery różne grupy terrorystyczne. (P)

Dalsze prowokacje ChRL wobec SRW

HANOI (PAP). Wietnamska agencja prasowa VNA podała w piątek, że wojska chińskie nadal okupują ponad 10 punktów na terytorium Wietnamu, a także nadal kopią okopy i wznoszą fortyfikacje. Koła rządzące Chin skoncentrowały ponad półmilionową armię w rejonach przygranicznych i rozlokowały 12 dywizji w bezpośredniej bliskości granicy wietnamskiej.

Agencja stwierdza, że według niepełnych danych, od 16 marca do 17 kwietnia br. chińskie siły zbrojne dokonały ponad 60 akcji prowokacyjnych i dywersyjnych na terytorium Wietnamu. Wojska chińskie wtargnęły na terytorium prowincji Ha Thuen, Cao Bang i Lai Tau. W prowincji Lao Cai 5 kwietnia zabity został przez żołnierzy chińskich żołnierz wietnamskiej straży granicznej, a 15 kwietnia w prowincji Lai Tau w wyniku ostrzału jeden żołnierz wietnamski został zabity a drugi ranny. Artyleria chińska dokonuje ostrzału z dział szeregu wietnamskich miast i przygranicznych wsi. (P)

Trwa akcja ratunkowa w Czarnogórze

Usuwanie szkód i inwentaryzacja strat

BELGRAD (PAP). Korespondent PAP, Dariusz Pilewski, informuje: Sytuacja uległa w piątek dalszej poprawie. Seria wstrząsów podziemnych wprawdzie jeszcze trwa, ale są one coraz rzadsze i słabsze. Jest nadzieja, że co soboty 80 tys. ludzi, którzy utracili domy, znajdzie w końcu schronienie pod namiotami lub w pomieszczeniach zastępczych.

Nadal pomoc nadchodzi ze wszystkich republik Jugosławii oraz z wielu państw świata.

Z lotniska w Titogradzie, dzięki naprawie dróg i częściowemu uruchomieniu linii kolejowej, pomoc dociera na tereny dotąd odcięte od świata. Pogoda pozwoliła w piątek na nieprzerwane kursowanie śmigłowców, które są nadal podstawowym środkiem łączności.

Do wielu miejscowości dociera już prąd elektryczny oraz woda do picia. Kuchnie polowe pozwalają na wydawanie raz dziennie ciepłego posiłku. Na wybrzeżu nadal jest chłodno — ok. 10 st.

Powoli przystępuje się więc do drugiego, nie mniej trudnego etapu, a mianowicie zinwentaryzowania strat w obiektach przemysłowych, zabytkach kulturalnych, a przede wszystkim budynkach mieszkalnych. Z troską podchodzi się też do bazy turystyczno-wypoczynkowej, gdyż sezon zbliża się szybko, a z nim i turyści zagraniczni.

Specjalne komisje badać będą każdy obiekt i decydować, czy nadaje się on do zamieszkania lub remontu, czy tylko do rozbiórki. Istnieje obawa, że tych ostatnich będzie najwięcej.

Przewiduje się, że od poniedziałku wszyscy zatrudnieni zgłoszą się do swych zakładów pracy. W wypadku, gdy nie będzie można wznowić normalnej pracy, załogi przystąpią do usuwania szkód. (P)

Wstrząsy we Włoszech...

RZYM (PAP). Na południu Włoch w Potenzy (region Basilicata) dało się w piątek odczuć trzęsienie ziemi o sile 4 stopni według 12-stopniowej skali Mercaliego. Jego epicentrum znajdowało się 40 km od Potenzy w strefie góry Vultorino. Wstrząsy podziemne wywołały panikę wśród mieszkańców. Brak informacji na temat ewentualnych szkód. (P)

...Kalifornii...

WASZYNGTON (PAP). W czwartek wieczorem w kalifornijskim mieście Santa Barbara, położonym w odległości 150 km na północny zachód od Los Angeles, zarejestrowano wstrząsy sejsmiczne o natężeniu 3.5 st. w 9-stopniowej skali Richtera. Wstrząsy, których epicentrum znajdowało się pod dnem Pacyfiku, ok. 4 km od Santa Barbara, nie spowodowały ofiar w ludziach ani nie wyrządziły szkód materialnych. (P)

...i Albanii

TIRANA (PAP). Jak podaje albańska agencja prasowa ATA, bilans strat, jakie poniósł kraj wskutek trzęsienia ziemi w dniu 15 bm., ciągle się powiększa, zaś aktywność sejsmiczna na terenie Albanii trwa.

Według dotychczasowych ocen, liczba budynków mieszkalnych, które uległy zniszczeniu, przekroczyła 10.200, zaś budynków o charakterze gospodarczym lub socjalnym wynosi 440. Trzęsienie ziemi spowodowało 35 ofiar śmiertelnych.

Jak podaje ATA, w dniach 15—18 bm. stacja sejsmologiczna w Tiranie zarejestrowała 704 wstrząsy o różnej sile. (P)

Veikko Helle desygnowany na premiera Finlandii

HELSINKI (PAP). Prezydent Finlandii Urho Kekkonen powierzył wiceprzewodniczącemu Fińskiej Partii Socjaldemokratycznej (SSP) Veikko Hellemu zbadanie możliwości utworzenia nowego rządu i uzgodnienia programu rządowego.

Przewodniczący partii Koalicja Narodowa Harri Holkeri, któremu prezydent wcześniej powierzył taką misję, nie uzyskał poparcia ze strony innych partii politycznych.

Konsultacje w sprawie utworzenia nowego rządu odbywają się w związku z ustąpieniem gabinetu Kaleviego Sorsy po marcowych wyborach parlamentarnych. (P)

Wyniki referendum w Egipcie

ALGIER (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski, pisze: W Kairze opublikowano ostateczne wyniki referendum, przeprowadzonego w Egipcie 19 bm. Na 11 milionów uprawnionych do głosowania wzięło udział w referendum 10 mln osób, to jest około 90 proc.

Przebieg referendum wskazuje, że odbywało się ono w warunkach redukujących do minimum możliwość negatywnej odpowiedzi jego uczestników. W wielu okręgach wiejskich, gdzie przytłaczającą większość głosujących stanowią analfabeci, kartki z pytaniami wypełniali za głosujących funkcjonariusze punktów wyborczych. (P)

SPORT • SPORT

Legia gra z Zagłębiem

(P) W sobotę i niedzielę (21 i 22.IV) drużyny ekstraklasy rozegrają VII kolejkę spotkań rundy wiosennej, a w środę (25.IV) następną i znów nastąpi przerwa spowodowana przygotowaniami do meczu z Holandią (2 maja na Stadionie Śląskim w Chorzowie).

Ligowe mecze będą więc nie tylko walką o pozycję w tabeli, ale także szansą dla piłkarzy, którzy nie znaleźli przedtem uznania w oczach trenera Ryszarda Kuleszy. Zapowiedział on zresztą zmiany w kadrze.

W sobotnio-niedzielnej kolejce spotkań trudno oczekiwać niespodzianek. Sześć pierwszych drużyn w tabeli gra na własnych boiskach, wystąpią więc one w roli faworytów. Najtrudniejsze chyba zadanie oczekuje Legię Warszawa, która w niedzielę o godz. 16.30 zmierzy się na stadionie Wojska Polskiego z Zagłębiem Sosnowiec. Z Legii najwięcej piłkarzy powołanych było do różnych reprezentacji. W Zagłębiu też występuje dwóch kadrowiczów (Mazur i Rudy), a kilku innych niewiele im ustępuje. Może więc to być ciekawy mecz.

Podopieczni trenera Leszka Jezierskiego spotkają się w Chorzowie z Lechem Poznań i powinni wygrać. Każdy inny rezultat będzie niespodzianką. Trzeci w tabeli Widzew (ustępuje Legii tylko gorszym bilansem bramkowym) gra w Łodzi z Polonią Bytom. Bytomianie ratują się przed spadkiem z ligi, ale niezbyt im się to udaje. Dopiero w ostatnim meczu zdobyli komplet punktów, wygrywając z sąsiadami zza miedzy — Szombierkami Bytom. W Łodzi trudno oczekiwać takiego wyniku.

W takiej samej sytuacji, jak Polonia, znajduje się Gwardia Warszawa (po 13 pkt.). Zespół trenowany przez Bogusława Hajdasa jedzie do Mielca, gdzie też pewnie nie poprawi swego konta punktowego w meczu ze Stalą.

Oto program XXII kolejki (w nawiasach godziny spotkań).

Sobota, 21 kwietnia: Arka — Pogoń (g. 16); Ruch—Lech (17.15); Szombierki — ŁKS (16.30); Śląsk — Wisła (16.30); Widzew — Polonia (16).

Niedziela, 22 kwietnia: Legia — Zagłębie (16.30); Odra — Katowice (14); Stal — Gwardia (14.00). (L. Ś.)

Polska — Finlandia 3:4

(P) W pierwszym piątkowym spotkaniu finału „B" hokejowych mistrzostw świata i Europy w Moskwie, polscy hokeiści przegrali z Finlandią 3:4 (3:2, 0:2, 0:0). Bramki zdobyli dla Polski: Szeja w 16 min., Jaskierski w 18 min., i Zabawa w 20 min.; dla Finlandii: Ahokainen w 14 min., Marjamaeki w 17 min., Repo w 28 min. i Porvari w 32 min.

Podobnie jak w poprzednich trzech meczach — ze Szwecją, RFN i USA, mieli Polacy szanse na bardziej korzystny rezultat. O przegranej polskich hokeistów znów zadecydowały błędy w obronie. Pierwsza bramka została stracona w momencie, gdy graliśmy z przewagą jednego zawodnika. Druga — gdy na ławce kar przebywał Szeja za złą zmianę w naszym zespole. Przy trzeciej „skaczący" po lodzie krążek minął naszych obrońców i Wojtynka, a przy czwartej — przypadkowy rykoszet stworzył Finom szanse strzelenia bramki — jak się okazało zwycięskiej. Dodać jednak trzeba, że w przekroju całego meczu Finowie byli zespołem lepszym, lepiej wyszkolonym technicznie, grającym szybciej i skuteczniej. (PAP)

Polscy floreciści ulegli Francuzom

(P) Mistrzowie świata we florecie, reprezentanci Polski, stoczyli w piątek w Warszawie mecz z zespołem Francji — wicemistrzami świata. Z naszej strony wystąpili Leszek Martewicz, Bogusław Zych, Marian Sypniewski i Marek Widera. Rezerwowym był Adam Robak. W drużynie gości walczyli: mistrz świata Didier Flament, Fryderyk Petruska, Philip Bononin i Bruno Boncherie. Mecz miał bardzo interesujący przebieg. Najpierw Francuzi prowadzili 3:1, potem Polacy doprowadzili do stanu 6:3. Do sukcesu w meczu brakowało naszym florecistom tylko dwóch zwycięstw, gdyż mieli korzystny stosunek trafień. Niestety, kolejne 6 walk wygrali goście. W ostatnim pojedynku, przy stanie 6:9, siódmy punkt dla Polski zdobył Martewicz.

Punkty dla Francji zdobyli: Flament — 3, Bonin Bonarchie i Pietrusko po 2, dla Polski: Martewicz — 3, Sypniewski — 2, Zych i Widera po 1, Robak — 0. (z)

Jan Falandys przed medalową szansą

Ze zmiennym szczęściem walczą nasi zapaśnicy w stylu wolnym na mistrzostwach Europy w Bukareszcie. Jak na razie tylko przedstawiciel najlżejszej kategorii (48 kg) Jan Falandys ma szansę zdobyć medal. W trzeciej z kolei walce pokonał on na punkty (8:4) aktualnego mistrza Europy Bułgara Stojanowa. W kategorii 48 kg pozostało już tylko 4 zawodników. Falandys w czwartej rundzie walczyć będzie z zawodnikiem ZSRR Arszakiem Samojanem, w drugiej parze zmierzą się Stojan Stojanow z Aurelem Rentca (Rumunia).

W drugim dniu mistrzostw oprócz Falandysa zwycięstwa odnieśli: Andrzej Kudelski (52 kg) i Ryszard Ścigalski (74 kg). Obaj wygrali przez położenie swych rywali na łopatki. Były to ich pierwsze walki. Jan Szymański (62 kg) wyciągnął w I rundzie wolny los. Przegrali pierwsze pojedynki Tomasz Busse, który został zdyskwalifikowany w walce z mistrzem Europy, zawodnikiem NRD Uwe Neupertem i Adam Sandurski (powyżej 100 kg), który nieznacznie na punkty (11:14) uległ Rolandowi Gehrke (NRD). Henryk Mazur (82 kg) w swej trzeciej walce przegrał na łopatki z Węgrem Istvanem Kocsisem. (z)

Portisch przed Karpowem

(P) W siódmej rundzie trwającego w Montrealu szachowego turnieju arcymistrzów, lider rozgrywek Węgier Lajos Portisch zremisował z Amerykaninem Lubomirem Kavalkiem, a mistrz świata Anatolij Karpow już po 13 ruchach zremisował ze swym rodakim byłym mistrzem świata Michaiłem Talem. Remis przyniosła także partia Roberta Huebnera (RFN) z Borysem Spasskim (ZSRR), natomiast pozostałe gry Jugosłowianina Ljubomir Ljubojevic z Vlastimilem Hortem (CSRS) oraz Duńczyka Benta Larsena z Holendrem J. Timmanem zostały odłożone.

Po siódmej rundzie prowadzi nadal Lajos Portisch 5 pkt. przed Anatolijem Karpowem i Michailem Talem — po 4.5 pkt. oraz Ljubomirem Ljubojevicem — 4 pkt. i jedna gra odłożona.

Szmacińska także w finale

(P) Polska szachistka Grażyna Szmacińska jako druga z naszych reprezentantek (obok Hanny Ereńskiej-Radzewskiej) zakwalifikowała się do finału strefowego turnieju mistrzostw świata w Zalaegersege.

Awans Polki do ostatniej chwili był uzależniony od wyników dogrywek. Ostatecznie Szmacińska z 5 pkt. uplasowała się na 5 pozycji w grupie I. (PAP)

Nasi koszykarze przegrali z Czechosłowacją

(P) Przebywająca w CSRS reprezentacja polskich koszykarzy rozegrała pierwsze z trzech towarzyskich spotkań z drużyną Czechosłowacji. Mecz w miejscowości Sokolov zakończył się zwycięstwem koszykarzy CSRS 87:85 (49:43).

Dookoła Dolnej Saksonii

Krawczyk awansował na 2 miejsce

(P) Uczestnicy międzynarodowego kolarskiego wyścigu dookoła Dolnej Saksonii walczyli w piątek na VII etapie składającym się z dwóch podetapów. Przed południem rozegrali oni indywidualny wyścig górski na czas na dystansie 4,2 km, w którym duży sukces odnieśli reprezentanci Polski.

Na trasie wytyczonej w miejscowości Bad Lauterberg triumfował Henryk Santysiak — 9:18 min. wyprzedzając Jana Krawczyka — 9:22. Trzecie miejsce zajął Szwed Mats Gustafsson — 9:31, czwarty był kolejny Polak — Tadeusz Wojtas — 9:39.

Jedno z dalszych miejsc zajął Ryszard Szurkowski. Agencje podają jednak, iż Szurkowski nie jest w pełni sił, ponieważ odczuwa skutki upadku, a także jest przeziębiony.

Żółta koszulkę lidera po jeździe górskiej na czas zachował reprezentant Luksemburga — Kim Andersen.

Po południu kolarze wyruszyli ze wspólnego startu do drugiej części VII etapu — wyścigu na dystansie 108 km, prowadzącego górskimi drogami z Bad Lauterberg do St. Andreasberg. Była to bardzo ciężka próba, w której znów bardzo dobrze spisali się Polacy. Zwyciężył w tym podetapie Mats Gustafsson (Szwecja) — 2:48:44 wyprzedzając o 5 sek. Jana Krawczyka. Dziewiąte miejsce zajął Henryk Santysiak, a 10 Tadeusz Wojtas — obaj w jednakowym czasie 2:50:43.

Po siedmiu etapach liderem jest nadal Duńczyk startujący w drużynie Luksemburga — Kim Andersen — 19:30:17. Na drugie miejsce awansował Jan Krawczyk ze stratą 49 sek. do zwycięzcy.

★

W piątek rozpoczął się w Lubinie (woj. legnickie) XIV ogólnopolski wyścig kolarski „Szlakiem grodów piastowskich". Na starcie stanęło 158 kolarzy z całego kraju.

Zwycięzcą pierwszego etapu długości 16,5 km — jazdy indywidualnej na czas — został Franciszek Ankudowicz (Stomil Dębica) — 22:44 min.; drugi był Janusz Bieniek (RLKS Wrocław) — 23:15, przed Janem Raczkowskim (Start Lublin) — 23:30.

Triumfatorem drugiego etapu z Lubina do Głogowa długości 88 km został Ireneusz Walczak (Dolmel Wrocław) w czasie 1:59:45, który na mecie wyprzedził o 10 sek. dużą grupę kolarzy. Drugie miejsce zajął były mistrz świata — Janusz Kowalski (Stomil Poznań), a trzecie — Marek Kluj (Lech Poznań).

Po dwóch etapach liderem wyścigu jest Franciszek Ankudowicz (Stomil Dębica).

Nie marnują życia

MAREK RÓŻYCKI

Sam sprawdzałem! Osobom starszym, młodym i w wieku średnim Mostostal kojarzy się z dobrą robotą, solidnością, rzetelnością, chociaż nie wszyscy nawet orientują się, że jest to przedsiębiorstwo konstrukcji stalowych i urządzeń przemysłowych. Dla wielu jest to po prostu „przedsiębiorstwo budowlane". Nie od komplementów jednak zacząłem rozmowę z inżynierem Ryszardem Karpińskim — dyrektorem warszawskiego Mostostalu. Zapytałem: — A może tak bardzo dbacie o reklamę?

Zaskoczyła mnie odpowiedź. Rozgłosowi, jakim cieszy się ta firma — zdaniem mojego rozmówcy — sprzyja rzeczywiście okoliczność, że Mostostal wznosi zazwyczaj obiekty duże, konstrukcje ciężkie, wpadające w oko, oraz prowadzi roboty... fotogeniczne. Działają więc na wyobraźnię i zapadają w ludzką pamięć. Inna rzecz, że Mostostal jest najstarszym przedsiębiorstwem tej branży. Uczestniczył we wszystkich największych, powojennych inwestycjach krajowych. I co nie jest bez znaczenia: obronił się przed „wrogimi" zakusami na zmianę nazwy.

Dyrektor sięgnął do historii: Mostostal narodził się przed 34 laty w przemyśle (do pięćdziesiątego roku podlegał Ministerstwu Przemysłu), i z przemysłu wywodzi swoją kulturę pracy, i kulturę techniczną. Pracujemy w metalu, w stali, w aluminium. Spotykamy się wciąż z nowymi gatunkami materiału, z nowymi technologiami ich łączenia. Stąd też jesteśmy bliżej ogólnego rozwoju techniki niż inne działy budownictwa. To z kolei zmusza nas również do prowadzenia szczególnie bacznych, skrupulatnych kontroli technicznych — międzyoperacyjnych i odbioru gotowych już obiektów. Niezależnie od tego, każdy w zasadzie chce, żeby jego dobra robota świadczyła o nim dobrze. Dla własnej satysfakcji.

Właśnie! Co odczuwa załoga w chwilach wzniosłych? Co przeżywa, kiedy na placu budowy osiąga swój cel, pokonując wielkie trudności, nieraz związane nawet z niebezpieczeństwem, że coś się uda lub nie uda? O tym rzadko pisze się w gazetach, a i w telewizji sceny te, w ujęciach sekundowych, ukazywane są na ogół nieciekawie, nie oddają nastroju.

— Czasem rzeczywiście trzeba ryzykować. Przypomina to trochę cyrkową akrobatykę, którą mostostalowcy wykonują na dużych wysokościach; ale także wiąże się — powiada inż. Karpiński — z podejmowaniem trudnych decyzji. Chodzi tylko o to, aby nie przekroczyć ryzyka dopuszczalnego, co mogłoby pociągnąć za sobą katastrofalne skutki. Słyszę przy tym od dyrektora, że takie ryzyko — taka gra hazardowa — jednocześnie uskrzydla. I bardzo wciąga. Przypominam sobie niedawną rozmowę z mgr. Stefanem Wróblewskim — socjologiem z Instytutu Spraw Socjalnych, który dowodził, że gdyby element ryzyka wyeliminować z niektórych zawodów, nie byłoby chętnych podejmowania danych prac.

Wbrew jednak temu co sądziłem, w Mostostalu nie ma „brygad do zadań specjalnych". Po prostu w każdej grupie robotników wykonujących jakąś określoną pracę, są ludzie o wrodzonych dyspozycjach psychicznych, a przy tym posiadający dużą zręczność i sprawność fizyczną, którzy podejmują się wykonania robót szczególnie trudnych, a bywa, że i niebezpiecznych. Oczywiście, powierza się te zadania wyłącznie pracownikom, w stosunku do których wiadomo, że nie są „ryzykantami".

Jednak dyrektor najwyraźniej zaniepokojony tym, że jeszcze gotów jestem załogę Mostostalu przedstawić jako zespół kaskaderów, powtórzył kilkakrotnie, że na co dzień mostostalowcy wykonują normalną pracę. A jeśli sądzę, że każdy z nich posiada predyspozycje linoskoczka i jest najlepszy w robocie, to musi mnie rozczarować. Przedsiębiorstwo to nie ma żadnych uprawnień, ani możliwości, aby dobierać sobie pracowników. Korzysta — jak inne zakłady — z pośrednictwa pracy.

— Wymagamy w zasadzie jednego: żeby to byli ludzie chociaż trochę przygotowani do roboty na budowie. Tym, którzy do nas trafiają, po sprawdzeniu ich predyspozycji i, oczywiście, wstępnym przeszkoleniu — przyglądamy się przez pierwsze lata. Jeśli się rozwijają, a przy tym połkną bakcyl pracy w Mostostalu, kierujemy ich do robót bardziej odpowiedzialnych. Dla pozostałych — poza obibokami, z którymi się rozstajemy — mamy dość spokojnej pracy w naszych warsztatach, tłumaczył mi inż. Karpiński. Ale fluktuacja w przedsiębiorstwie jest dosyć duża. Może procentowo tak źle to nie wygląda, ponieważ ci co połknęli bakcyl, pracują w Mostostalu dziesiątki lat, stanowiąc człon załogi. Duża jest natomiast płynność ludzi z nowego naboru. Inna sprawa, że pod względem płac nie jesteśmy atrakcyjni.

Zrobiłem uwagę, że na liście płac mostostalowcy są jednak w czołówce przedsiębiorstw resortu budownictwa.

— Wie pan, skąd to się bierze? Znaczny procent naszych pracowników zatrudniony jest na eksponowanych budowach, takich jak Huta Katowice, Police, Polcolor, gdzie często trzeba pracować — bo wymagają tego terminy — poza obowiązującym wymiarem czasu pracy. Nie powinno się tym chwalić, ale nawet u nas, w oddziale warszawskim, na jednego zatrudnionego przypadało w 1977 roku ponad 400 godzin nadliczbowych. Czyli statystycznie rzecz biorąc, każdy zatrudniony u nas przepracował średnio w danym roku po 14 miesięcy...

Mieliśmy jednak mówić o stanach napięcia uczuciowego u załogi, gdy upora się z jakąś szczególnie trudną i odpowiedzialną robotą, lub gdy zakończy budowę wielkiego obiektu. Co w tym momencie czuje? Jak to przeżywa? Jest właśnie okazja, aby w rocznicę 35-lecia PRL obejrzeć się za siebie, i przeżyć to raz jeszcze.

— Jeśli można by posłużyć się porównaniem do meczu piłkarskiego... — powiedział po głębszym namyśle inżynier Karpiński, który, zanim objął stanowisko dyrektora warszawskiego Mostostalu, przez 27 lat wiódł cygańskie życie na placach wielkich budów, rozsianych po całym kraju. — Jestem kibicem sportowym — dodał mój rozmówca, jakby się usprawiedliwiał, że doszukuje się wspólnych elementów właściwych patosowi wielkich budów i euforii po wbiciu piłki do bramki. Pamięta pan taką scenę z telewizyjnego serialu „Ślad na ziemi", kiedy młodemu inżynierowi udaje się nowatorskim sposobem przesunąć dźwig, co wywołuje ogólny wybuch radości. Otóż, kiedy padnie gol, cieszy się przede wszystkim strzelec bramki, ale entuzjazmuje się także cała drużyna. Mimo że mecz trwa dalej, że trzeba jeszcze włożyć w grę wiele wysiłku, i nie wiadomo, jaki będzie końcowy rezultat. Podobnie zachowują się i odczuwają ludzie na budowie. Jeżeli uda im się jakaś trudna operacja techniczna, po olbrzymim napięciu przychodzi raptem odprężenie. Wszyscy się cieszą. Wszyscy są z siebie zadowoleni. I powiem panu, że wtedy świat jest rzeczywiście piękny. Człowiekowi się zdaje, że dziś mu wszystko wolno. Mimo że „mecz" jeszcze trwa. Że czekają go następne trudne zadania. Ale o to będzie się on martwił jutro...

Kiedy kończy się budowa, wygląda to nieco inaczej. Odbywa się bardziej lub mniej uroczyste przekazanie wzniesionego obiektu, po czym nadchodzi chwila rozstania z placem budowy. Człowiek czekał na ten moment czasami rok, nieraz kilka lat. Wyglądał dnia, w którym doprowadzi budowę do końca i pozbędzie się nareszcie tego ciężaru. Ma w końcu kłopot z głowy. Szybko jednak zapomina się o napięciach, nerwówkach, kłopotach i przykrościach, które towarzyszyły tej robocie, i myśli się tylko z rozrzewnieniem o zakończonej budowie. Z rozrzewnieniem i z głębokim uczuciem przyjemności, że coś się w życiu zrobiło, i po sobie zostawi.

Otóż to! Rozmawiałem niedawno — panie Dyrektorze — z emerytami, byłymi pracownikami warszawskich zakładów im. Róży Luksemburg. Pewien stary, schorowany człowiek powiedział mi: Nachodzi mnie myśl, czy nie zmarnotrawiłem swego życia. W takiej chwili — powiadam panu — ogarniają mnie mieszane uczucia. Żal do losu za zmarnowaną młodość, bo po wojnie nie od razu moje życie ułożyło się pomyślnie. To znów satysfakcja z wieloletniej pracy, od której się nie migałem. Chociaż jestem już na emeryturze, nadal staram się być człowiekiem użytecznym, pomagając w samorządzie osiedlowym, a jak trzeba — to i „w Róży".

— To prawda — potwierdził inż. Karpiński — że człowiek najpierw sobie liczy, od młodych lat, że ma jeszcze przed sobą całe życie i zdoła świat zawojować. Po czym w miarę upływu czasu jego cele są coraz skromniejsze. Od pewnego zaś okresu zaczyna gorączkowo podsumowywać, co zrobił, czego dokonał, bo niewiele mu już życia pozostało.

Dyrektor przypomniał, jak na spotkaniu kierownictwa Mostostalu z emerytami tego przedsiębiorstwa, jeden ze starych zasłużonych majstrów powiedział:

„Nam pomników nie stawiają. Sami je sobie wznosimy. Huta Warszawa, Huta imienia Lenina, puławskie Azoty, Włocławek... każdy z tych zakładów, które zbudowaliśmy, jest również naszym pomnikiem".

— Jak pan widzi, z kilkudziesięcioletniego okresu pracy na wielkich budowach, mostostalowcy są zadowoleni. Powiadają, że wystawili tam swoje pomniki. Nie zmarnowali życia!

SOJUSZ POLSKI I ZSRR

Prof. dr hab. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

Przyjaźń, współpraca polskich i rosyjskich demokratów mają długą tradycję, lecz warunki istniejące w Rosji przed rokiem 1917 nie pozwoliły na urzeczywistnienie dążeń i celów całych pokoleń polskich i rosyjskich rewolucjonistów walczących o przezwyciężenie złej przeszłości między obu krajami, o ustanowienie przyjaznego i braterskiego związku między narodem Polski i narodami Rosji. Stało się to dopiero możliwe w wyniku Rewolucji Październikowej, po zrzuceniu ze sceny politycznej sił społecznych i politycznych odpowiedzialnych za zbrodnie wobec Polski — jak to określił Lenin — politykę carskiej Rosji i po przejęciu władzy w Polsce przez masy ludowe.

Rok 1939 przekreślił koncepcje polityki polskiej realizowanej w latach dwudziestolecia międzywojennego, zmusił do zasadniczych przewartościowań założeń, celów i priorytetów polityki polskiej w świetle konsekwencji przegranej we wrześniu bitwy oraz w świetle zmieniającego się w latach II wojny światowej układu sił w skali europejskiej i światowej. W konsekwencji w latach II wojny światowej, w warunkach podziemia okupacyjnego oraz poza granicami kraju miał miejsce bolesny rozrachunek z przeszłością, zaś w wyniku tych dyskusji rodziły się nowe idee, nowy sposób ujmowania celów i priorytetów państwa polskiego i jego miejsca na arenie międzynarodowej, podczas gdy wymowa faktów, logika procesu historycznego prowadziły do sformułowania jedynie realistycznego, zgodnego z polską racją stanu programu braterskiego związku między narodem polskim i radzieckim, sojuszu politycznego między Polską a ZSRR opartego o wspólnotę interesów w dziedzinie polityki wewnętrznej i międzynarodowej.

Twórcą nowych założeń polityki polskiej stała się Polska Partia Robotnicza. Zgodnie z oceną ówczesnej sytuacji politycznej, swój program polityczny budowała partia na założeniu nieuchronnej klęski Niemiec w wojnie ze Związkiem Radzieckim. Za aksjomatyczne założenie przyjmowała to, że wyzwolenie Polski przyjdzie ze Wschodu i że przyszłość kraju należy budować na współpracy z ZSRR i na jedności Narodów Zjednoczonych. W swym programie dotyczącym celów polityki zagranicznej państwa, PPR zmierzała do zapewnienia Polsce trwałych gwarancji bezpieczeństwa w postaci rzeczywistych i niezawodnych sojuszy, dążyła do tego, by tzw. sprawa polska znikła z gabinetów dyplomatycznych Europy. Przypominano doświadczenia okresu 1918—1939, rozmaite projekty krajów imperialistycznych kwestionujących granice Polski czy też plany rozwiązywania problemów europejskich poza Polską i ZSRR (Lokarno, projekty paktu czterech, Monachium). Z analizy tych doświadczeń wyprowadzono dwa zasadnicze wnioski:

1. Sojusze Polski z Zachodem nie zapobiegły klęsce wrześniowej, podczas gdy historia lat międzywojennych dostarczyła bardzo wiele przykładów lekceważenia interesów Polski przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję w ich polityce kompromisów z Niemcami;

2. Przyczyną klęski wrześniowej oraz kryzysu europejskiego lat 1938—1941 w ogóle była polityka powstrzymywania Związku Radzieckiego, polityka zmierzająca do ograniczenia jego roli w rozwiązaniach ogólnoeuropejskich, a zwłaszcza w utworzeniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

W konsekwencji za podstawowy element bezpieczeństwa kraju uznano w programie PPR sojusz polsko-radziecki jako kierunkową zasadę polityki polskiej, sojusz oparty na wspólnocie celów w dążeniu do wygrania wojny i pokoju, do stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa Polski w okresie powojennym. Ten zespół celów zbiegał się z dążeniami polityki ZSRR.

W wysiłkach na rzecz utworzenia koalicji antyhitlerowskiej ważne miejsce w polityce radzieckiej zajmowała sprawa polska. Rzecz szła o ustalenie wspólnej polityki w wojnie przeciw Trzeciej Rzeszy oraz w sprawach dotyczących powojennego układu stosunków międzynarodowych. Polska była bezpośrednim sąsiadem ZSRR, na terenie Polski skoncentrowane zostały siły niemieckie do napaści na Związek Radziecki, przez terytorium Polski przebiegały ważne linie komunikacyjne, zaopatrujące armie Trzeciej Rzeszy i jej satelitów walczące na froncie wschodnim. W warunkach wojny bardzo ważnym elementem w polityce ZSRR była wspólna walka polskich i radzieckich sił zbrojnych na froncie wschodnim, zaś w warunkach pokoju współpraca Polski i ZSRR miała stać się skutecznym instrumentem umacniania pozycji obu krajów w walce o pokojową i bezpieczną Europę.

Również w Moskwie bardzo duże znaczenie przywiązywano do doświadczeń historii. W ciągu całych wieków — mówiono wielokrotnie — imperializm niemiecki w swej ekspansji na Wschód prowadził politykę skłócania narodów słowiańskich dla ich kolejnego opanowania. Oczywiście, z tą praktyką należy skończyć raz na zawsze.

Reasumacją tej filozofii politycznej było oświadczenie marszałka J. Stalina złożone na konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie w dniu 6 lutego 1945 r.:

„Na przestrzeni dziejów Polska zawsze była korytarzem, przez który przechodził wróg napadający na Rosję. Wystarczy przypomnieć sobie chociażby ostatnie trzydzieści lat: w ciągu tego okresu Niemcy dwa razy przeszli przez Polskę, aby zaatakować nasz kraj. Dlaczego wrogowie dotychczas tak łatwo przechodzili przez Polskę? Przede wszystkim, dlatego, że Polska była słaba. Korytarz polski nie może być zamknięty mechanicznie z zewnątrz jedynie siłami rosyjskimi. Może on być skutecznie zamknięty tylko od wewnątrz własnymi siłami Polski. W tym celu konieczne jest, aby Polska była silna. Oto, dlaczego Związek Radziecki jest zainteresowany w stworzeniu potężnej, wolnej i niezależnej Polski. Sprawa Polski — to sprawa życia i śmierci dla państwa radzieckiego".

ZSRR wypowiadał się jednocześnie na rzecz przywrócenia Polsce jej prastarych ziem na Zachodzie, traktując to w ramach historycznych i moralnych praw narodu polskiego, a zarazem jako nieodłączny, materialny składnik rzeczywistego bezpieczeństwa Polski, ZSRR, całej Europy.

Przełomowe znaczenie dla ukształtowania nowego typu stosunków międzypaństwowych między Polską a ZSRR miało przejęcie władzy politycznej przez obóz demokracji polskiej, utworzenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz wyzwolenie kraju przez Armię Radziecką. Odtąd państwo ludowe zmierzało do urzeczywistnienia w praktyce koncepcji PPR w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej. Za główny cel polityki zagranicznej ludowego państwa Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego uznał umocnienie stosunków polsko-radzieckich, doprowadzenie do podpisania układu o sojuszu.

„Historia i doświadczenie obecnej wojny dowodzą — głosił Manifest PKWN — *że przed naporem germańskiego imperializmu uchronić może tylko zbudowanie wielkiej słowiańskiej tamy, której podstawą będzie porozumienie polsko-radziecko-czechosłowackie. Przez 400 lat między Polakami i Ukraińcami, Polakami i Białorusinami, Polakami i Rosjanami trwał nieustanny konflikt ze szkodą dla obydwu stron. Teraz nastąpił historyczny zwrot w tych stosunkach. Konflikty ustępują miejsca przyjaźni i współpracy, dyktowanej przez obopólne życiowe interesy. Przyjaźń i bojowa współpraca, zapoczątkowane przez braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Czerwoną, winny przekształcić się w trwały sojusz i w sąsiedzkie współdziałanie po wojnie".*

Manifest PKWN nawiązywał w tym miejscu do dwustronnego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powojennej współpracy między ZSRR a Czechosłowacją, podpisanego w Moskwie 12 XII 1943 r. Jednakże w następnych miesiacach strona polska odeszła od tej koncepcji a mając na uwadze znaczenie dla Polski stosunków z ZSRR zdecydowano o potrzebie podpisania układu dwustronnego ze Związkiem Radzieckim.

W dniach 24—26 lipca toczyły się w Moskwie rozmowy polsko-radzieckie, które miały rozstrzygające znaczenie dla powojennych granic państwa polskiego. Uznając prawo narodów do samostanowienia, PKWN stał na stanowisku linii etnograficznej między Polską a ZSRR (tzw. linia Curzona) przy obustronnej repatriacji ludności. Osiągnięto porozumienie w sprawie linii podziału na terenie Prus Wschodnich.

W rozmowach na temat granic zachodnich PKWN wyszedł poza dotychczasowe ustalenia Wielkiej Trójki, domagał się uznania praw narodu polskiego nie tylko do granicy na Odrze — tak jak to przewidywały wielkie mocarstwa — ale również przesunięcia granicy do Nysy Łużyckiej.

Rząd ZSRR w pełni poparł to stanowisko. Było ono zgodne z jego dotychczasową polityką odbudowy silnej i sojuszniczej Polski, kraju, który miał do spełnienia ważne zadania w systemie powojennego bezpieczeństwa Europy. 27 lipca 1944 r. rząd radziecki w układzie podpisanym z PKWN jednoznacznie sprecyzował swoje zobowiązania:

„Rząd ZSRR uznał również, że granica między Polską a Niemcami winna być ustalona wzdłuż linii na zachód od Świnoujścia do rzeki Odry, pozostawiając miasto Szczecin po stronie Polski, dalej w górę rzeki Odry do ujścia Nysy, a stąd rzeką Nysą do czechosłowackiej granicy.

Rząd radziecki przyjmuje na siebie zobowiązanie przy ustalaniu granicy państwowej między Polską a Niemcami popierać żądanie ustalenia granicy według wymienionej wyżej linii".

Osiągnięte porozumienie z ZSRR w sprawie granic zachodnich miało przełomowe znaczenie w dalszych rokowaniach Wielkiej Trójki. Pojawił się bowiem program polityczny, sformułowany przez nową władzę w Polsce i przyjęty przez dyplomację radziecką, program, który stał się odtąd bardzo ważnym składnikiem radzieckiej polityki zagranicznej.

Porozumienie moskiewskie symbolizowało wspólnotę polityczną obu krajów, jedność celów obu narodów, było ono w ówczesnych warunkach wyrazem zdecydowanego dążenia polityki radzieckiej do pozyskania całego narodu polskiego dla idei przyjaźni i sojuszu między obu narodami, przejawem poparcia tych sił, które zespolone wokół PPR w Krajowej Radzie Narodowej i w Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego zmierzały do odbudowy Polski jako państwa demokratycznego.

W następnych miesiącach rząd radziecki przystąpił do szerokiej akcji na rzecz wykonania swych zobowiązań zaciągniętych w układach z PKWN. Armia Radziecka wraz z Wojskiem Polskim wyzwoliły pozostałe ziemie polskie oraz tereny, które miały wejść w skład państwa polskiego. Bezpośrednio po wyzwoleniu tych ziem nastąpił proces ich scalania z Macierzą.

W tym samym czasie dyplomacja radziecka przystąpiła do pozyskania sojuszników zachodnich dla polskiej koncepcji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, a epilogiem tej akcji była jednomyślna decyzja konferencji w Poczdamie.

W dniu 31 grudnia 1944 r. — po przeszło pięciomiesięcznej działalności na terenach wyzwolonych — PKWN został przekształcony w Rząd Tymczasowy RP, który oparł się na *„programie wyrażonym w Manifeście Lipcowym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego"*. Zmiana nazwy nie miała wiekszego znaczenia dla realizacji zadań wysuniętych w poprzednim okresie. Natomiast w aspekcie zewnętrznym symbolizowała wzrost sił ludowych oraz umocnienie międzynarodowej pozycji nowej władzy.

Zgodnie z programem sformułowanym w deklaracjach stronnictw politycznych tworzących podstawę Rządu Tymczasowego, naczelnym założeniem polityki polskiej była przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim. Konkretyzując wnioski w tej sprawie, Polska Partia Robotnicza wystąpiła z konkretnym postulatem doprowadzenia do zawarcia *„formalnego sojuszu między odrodzoną Polską a wielkim zwycięskim Związkiem Radzieckim"*.

„Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich" podpisany został na Kremlu 21 kwietnia 1945 r.

Podpisanie układu było faktem, który wieńczył dzieło wielu pokoleń demokratów Polski i Rosji. U jego źródeł legła wspólna walka polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej z caratem na przełomie XIX i XX w., udział Polaków w Rewolucji Październikowej, a następnie w wojnie domowej i w walkach z interwentami. U źródeł tego układu leżała walka Komunistycznej Partii Polski o likwidację przeszkód na drodze do przyjaźni i współpracy Polski z ZSRR, do wspólnego przeciwstawienia się faszystowskiej agresji. Na tradycję układu składały się wystąpienia w latach międzywojennych polskiej klasy robotniczej, popierające program państwa radzieckiego i jego pokojową politykę.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

◆ Ankieta „Życia" — wspomnienia Czytelników ◆ Ankieta „Życia" ◆

Dzieciństwo i wojna

Dozwolone do lat dwunastu

Wojna obeszła się ze mną nader łaskawie. Nie straciłem życia, ani nikogo z najbliższej rodziny. W sierpniu 1939 r. miałem za sobą pierwszą klasę szkoły powszechnej i mieszkałem w Lublińcu. Właśnie w sierpniu, w obawie przed działaniami wojennymi wyjechałem ze Śląska do rodzinnych Siedlec wraz z siostrą, pod opieką mamy. Całe mienie w postaci bagażu zaginęło bezpowrotnie na kolei. Zostaliśmy w letnich ubraniach, bez mieszkania i bez środków do życia. Wtedy z pomocą przyszli „starzy" przyjaciele rodziców, ich koleżanki i koledzy z lat szkolnych, którzy przeistoczyli się w ciocie, wujków i stryjów i okazywali serdeczność, troskę, jak najbliższym. Dzięki nim przetrwaliśmy najgorsze.

W pamięci zachowało się wiele szczegółów o tych czasach. Sądze jednak, że nie należy opisywać ich zbyt drobiazgowo, bo zajęłoby to stron kilkadziesiąt a sprawy te i tak w całej Polsce są dokładnie znane: bombardowanie od 1 września, kopanie schronów, białe maseczki przeciwgazowe, długie kolumny wojsk i taborów niemieckich i inne, mniej ważne, jak ucieczka na wieś, powrót ojca. No nie, powrót ojca był wyróżnieniem ze strony losu. Wszak miałem w tym czasie kolegę, który płakał, gdy na słupach ogłoszeniowych pojawiły sie długie listy nazwisk oficerów odznalezionych w grobach masowej zagłady, a z którym łączyła mnie pasja pierwszej wojennej zimy — zbieranie guzików wojskowych. On miał piekne, złote, oksydowane guziki z orzełkami, od munduru polskiego oficera. Ale nie chciał ich wymieniać, ani nawet pokazywać zbyt często. Była to jego, jakże cenna, pamiątka po ojcu.

Były inne wydarzenia. Przy ul. Świętojańskiej w Siedlcach, tuż przy rynku stała i do dziś stoi Łaźnia Miejska. Wanny, prysznice i parówka mieściły się na parterze tego niezbyt okazałego budynku, a na pierwszym piętrze była do wojny szkoła powszechna: „Publiczna Szkoła Powszechna Nr 17 w Siedlcach" i „Nie niszczyć książek". Książki z tej biblioteki zostały przez Niemców zrzucone do kotłowni łaźni. Niemiecki żandarm pilnował, by palacz wrzucał książki do paleniska kotła. Ale Niemiec nie stał nieruchomo, a palacz, Polak, korzystał z chwili nieuwagi wartownika i szuflą wrzucał książki za kocioł. Uratował ich kilkadziesiąt. Były pobrudzone węglem. Niektóre trafiały do mnie. W ten sposób stałem się posiadaczem I tomu „W pustyni i w puszczy". Przeczytałem go 14 razy, przez dwa czy trzy lata nie mogac zdobyć tomu drugiego. Gdy go wreszcie gdzieś pożyczyłem, czytałem wielokrotnie, chcac nasycić tak długo niezaspokajaną ciekawość. Miałem też I tom „Ogniem i mieczem", cześć „Pana Wołodyjowskiego", IV tom „Krzyżaków". Sienkiewicza polubiłem ogromnie i za to, że pisał tak zajmująco, i za to, że pisał o bohaterstwie Polaków i o polskim wojsku. Budził dume i budził wiarę, przynosił nadzieję. A to było potrzebne.

Kilka ruchów łopata palacza patrioty przyczyniło sie do przeniesienia ładunku patriotyzmu do serca młodego pokolenia!

Miałem też książeczkę o polskiej marynarce wojennej wraz z rysunkami okrętów. Moja pasja było wtedy struganie okrętów z kawałków drewna. Wypróbowywałem je naturalnie podczas kąpieli w łaźni. Kiedyś podczas takiej zabawy usłyszałem za oknem krzyki, tupot podkutych butów. Wyjrzałem, ale tuż pod oknem zobaczyłem niemiecki hełm, więc cofnąłem się do kabiny. Za chwilę usłyszałem salwę wystrzałów, krzyki i płacz ludzi. To Niemcy rozstrzelali grupe Polaków. Gdy następnego dnia poszedłem zobaczyć miejsce egzekucji, ujrzałem dziury po kulach w ceglanym murze. Wokół niektórych z nich były biało-różowe grudki mózgu. Dowiedziałem się, jak wyglada ludzki mózg — taka biaława galareta z mnóstwem różowych żyłek. Fragment muru został zachowany przy ul. Zawadzkiego.

Bawiliśmy się zwykle w wojsko. Takie wojsko, złożone z paru chłopców było niemal na każdym podwórku. Zbrojne w drewniane karabiny i w takież pistolety, szable, lornetki zrobione z korków od światła, łuki, których strzały zakończone były czubkami z naboi karabinowych. Wojsko z naszego podwórka miało swoją pieśń, którą każdy musiał umieć na pamięć. Była to „Hej kto Polak na bagnety". Jej słowa pobudzały naszą wyobraźnię. Śpiewaliśmy ją cicho w kącie podwórka. Obowiązywało oddawanie honorów wodzowi, ale w sposób dyskretny: przez otwarcie i zamknięcie dłoni w opuszczonej w dół ręce. Takie dziecinne przygotowanie do konspiracji. Ale marzyliśmy, żeby zostać partyzantami.

Przez kilka lat mieszkałem przy ul. Sienkiewicza. Kiedyś zapukała do drzwi dziewczynka w moim wieku. Chodziła od drzwi do drzwi i żebrała o żywność. Wymykała sie z getta, żeby wyżywić liczną rodzinę. Dałem jej trochę kartofli, marchwi. Przyszła nazajutrz i jeszcze kilka razy. Ale później, pewnego, upalnego, letniego dnia wpadł na podwórko jeden z kolegów i krzyknął, że Niemcy wyrzucają Żydów z getta. Pobiegłem zobaczyć. Ulicą Sienkiewicza w stronę kościoła garnizonowego, później Kilińskiego na plac po przedwojennym ratuszu. Tam już była bariera. Płonęły domy z lewej strony za pomnikiem Piłsudskiego, a z prawej, pod ścianą bóżnicy, zgromadzona była duża grupa ludności żydowskiej.

Brodaci starcy, mężczyźni, kobiety, małe dzieci. Może była też tam znajoma dziewczynka w moim wieku, która przychodziła po kartofle „dla mame i tate"? Naprzeciwko nich, w odległości 60 do 100 metrów, tyłem do jezdni ul. Piłsudskiego siedział na krześle niemiec. Jego karabin zwisający luźno na pasie z poręczy krzesła był skierowany lufą w ową gromadę ludzi. Od czasu do czasu, od niechcenia, z własnej i nieprzymuszonej woli niemiec ten naciskał cyngiel i nie mierząc, posyłał w tłum ludzi kule. Z gromady Żydów podnosił się krzyk, lament, płacz. Sanitariuszki w szarych fartuchach wynosiły kogoś na noszach. I znowu niemiec strzelał. Nie był to żołnierz z plutonu egzekucyjnego, któremu przełożony wydaje rozkaz strzelania, nie był to wartownik, któremu regulamin każe strzelać do jeńca dającego do tego powody, np. uciekającego. Ten strzelał z własnej woli do grupy nieznanych sobie ludzi, których nikt przedtem nie sądzi i którzy swoim zachowaniem nie dawali żadnego powodu, by ktokolwiek musiał do nich strzelać! Była to zapewne forma rozrywki — to całkowicie bezinteresowne zadawanie ran i śmierci zupełnie przypadkowym ludziom. Stałem i obserwowałem to zdarzenie z kilkoma kolegami. Stał tam także jakiś dorosły mężczyzna w jasnym płaszczu. Po trzecim strzale ziąkłem sie, że niemiec może odwrócić się do tyłu i strzelić do nas. Wtedy uciekłem do domu.

Z całego okresu wojny ten obraz najbardziej mną wstrząsnął. Dlatego o tym osobniku piszę niemiec małą literą i niech nikt nie uważa tego za błąd! Tu ortografia nie powinna się liczyć. Zresztą ortografia wymaga zmian. O moich rodzicach piszę mama i ojciec, choć byli to ludzie, którzy potrafili dobrze wychowywać dzieci w najcięższych czasach, zdobywać pożywienie zachowując przy tym godność ludzką i godność Polaków. A o zwykłym bandycie miałbym pisać dużą literą? Dlaczego? Dlatego, że to Niemiec? Proponuję by słowa Mama i Ojciec pisać w naszym języku zawsze dużą literą na pamiątkę tego, co przeżywali wszyscy polscy rodzice w latach wojny.

W kilka godzin później pobiegłem, by ostrożnie, nie pokazując się Niemcom zobaczyć z wylotu ul. Sienkiewicza długa kolumne Żydów pędzonych jezdnią ul. Floriańskiej w stronę kolei. Dzień był upalny, w rynsztokach stała brudna woda. Domy nie były skanalizowane,

Wojtek w latach wojny, 1944 rok

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Czego chcą „prawdziwi Niemcy”...

W naszej redakcyjnej poczcie znalazła się w powielkanocny wtorek gruba koperta, zawierająca plik wycinków i ulotek, katalog książek oraz list. Nazwiska autora, poza literkami Dr. (doktor?) nie mogłem odczytać, ale już na wstępie tego listu, zaczynającego się od słowa Reichshauptstadt Berlin, oraz opatrzonego nalepką „Wir sind ein Volk” przedstawił on się wyraźnie i w sposób nie budzący wątpliwości.

Przeczytałem ten list uważnie i postanowiłem, choć to bardzo trudne, odpowiedzieć nań na łamach gazety w sposób możliwie spokojny, mimo

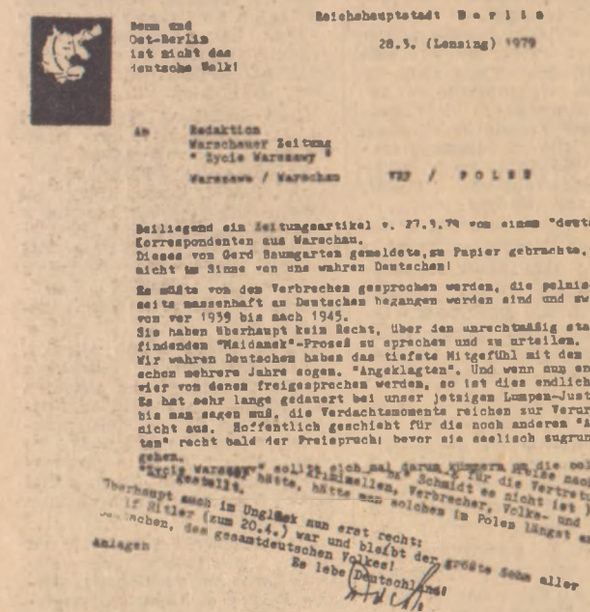

Dem und
Ost-Berlin
ist nicht das
deutsche Volk!

Reichshauptstadt Berlin

28.3. (Lenzing) 1979

An Redaktion
Warschauer Zeitung
" Życie Warszawy "
Warszawa / Warschau VRP / POLEN

Beiliegend ein Zeitungsartikel v. 27.3.79 vom einem "deutschen" Korrespondenten aus Warschau.
Dieses von Gerd Baumgarten gemeldete,zu Papier gebrachte,ist nicht im Sinne von uns wahren Deutschen!

Es müßte von den Verbrechen gesprochen werden, die polnischerseits massenhaft an Deutschen begangen werden sind und zwar von vor 1939 bis nach 1945.
Sie haben überhaupt kein Recht, über den unrechtmäßig stattfindenden "Maidanek"-Prozeß zu sprechen und zu urteilen.
Wir wahren Deutschen haben das tiefste Mitgefühl mit den dortschen mehrere Jahre sogen. "Angeklagten". Und wenn nun endlich vier von denen freigesprochen werden, so ist dies endlich Zeit.
Es hat sehr lange gedauert bei unser jetzigen Lumpen-Justiz.
Bis man sagen muß, die Verdachtsmomente reichen zur Verurteilung nicht aus. Hoffentlich geschieht für die noch anderen "Angeklagten" recht bald der Freispruch; bevor sie seelisch zugrunde gehen.
"Życie warszawy" sollte sich mal darum kümmern um die polnischen "Kriegsverbrecher" für die Vertretung Schmidt so nicht ist) hätte, hätte man solchen im Polen längst an Überhaupt auch im Unglück nun erst recht:
If Hitler (zum 20.4.) war und bleibt der größte Sohn aller Deutschen, den gesamtdeutschen Volkes!
Es lebe Deutschland!
anlagen

Oto fotokopia listu, który nadszedł do nas z Berlina Zachodniego, który według odwetowców jest nadal „stolicą rzeszy”

że zarówno treść listu, jak i cała zawartość koperty skłania do reakcji zupełnie innych.

„W załączeniu — pisze autor listu — *przesyłam artykuł z dn. 27.3.79, napisany przez „niemieckiego” korespondenta z Warszawy. To, o czym donosi i co przekazuje na papier Gerd Baumgarten, sprzeczne jest z odczuciami nas, prawdziwych Niemców! Należałoby mówić o zbrodniach, które popełnione zostały masowo przez stronę polską, tak w okresie przed 1939 rokiem, jak i po 1945. Nie macie w ogóle prawa mówić o nielegalnie t[illegible]cym się procesie „Majdanka” i jerować na ten temat wyroków. My, prawdziwi Niemcy, mamy najgłębsze współczucie dla tak zwanych oskarżonych w tym trwającym od lat procesie. A jeśli czterech z nich zostaje nareszcie uniewinnionych, to jest to czas najwyższy...*”

I tak dalej, w tym samym stylu i w tej samej tonacji. „Życie Warszawy” zostaje pouczone czym ma się zajmować i gdzie ma szukać jedynie prawdziwej dokumentacji na temat „*prawdy i historii*”, a mianowicie w załączonym do listu katalogu wydawnictwa „Schütz”, do którego za chwilę pozwolę sobie jeszcze obszerniej powrócić. Na razie poczytajcie, cóż na temat „*prawdy*” i „*historii*” ma do powiedzenia sam autor listu. Jak pisze dosłownie: „*To, że wojna w 1939 roku wybuchła na skutek polskiego zarozumialstwa i manii wielkości — jest od dawna jasne. A mania wielkości Polaków kwitnie nadal. Ale do czasu dzban wodę nosi, aż się rozbije. Tego nie zmieni i obecny papież, chociaż jest Polakiem*”.

Po kolejnym pouczeniu, jak mamy wychowywać naszą młodzież i wyjaśnić jej, że żyje na „*niemieckiej ziemi, na niemieckich terenach wschodnich (czasowo pod tak zwaną polską administracją)*” i że „*za eksploatowanie tej ziemi niemieckiej ponosza jeszcze Polska do kasy*” ów pan Dr.? pisze dalej dosłownie: „*My, prawdziwi Niemcy, nie jesteśmy kulicami Polakiem [illegible] jeśli teraz [illegible]*

Okładka katalogu „Schütza”

SPD-Wehner jedzie służbowo do Polski, to ten łajdak nie ma żadnych uprawnień do występowania w imieniu narodu niemieckiego (podobnie jak i „kanclerz federalny” Schmidt). Jeśli Polacy by mieli wśród siebie takiego kryminalistę, zbrodniarza i zdrajcę narodu i ojczyzny, to by go w Polsce dawno postawiono pod ścianę. A w ogóle, a zwłaszcza w nieszczęściu: Adolf Hitler (z okazji 20 kwietnia) jest i pozostanie największym synem wszystkich Niemców, całego narodu niemieckiego.*

Niech żyją Niemcy!”

List ten, z uwagi tak na jego treść, jak i na styl nie nadaje się do jakiejkolwiek merytorycznej dyskusji czy polemiki i w najmniejszym nawet stopniu na nią nie zasługuje. Powędrowałby więc zaraz do kosza, gdyby nie te wszystkie załączniki, które przesłał nam autor w tej samej kopercie. Tu już nie ma anonimów, przeciwnie, są nazwiska, adresy, numery telefonów, wszystko jest absolutnie legalne, jawne i w każdej chwili do sprawdzenia o kogo i o co chodzi.

A więc najpierw cały komplet ulotek, firmowanych przez organizację Aktion Oder-Neisse (AKON), 61 Darmstadt, Postfach 144. Jest podana dokładna cena tych ulotek: sto sztuk 3,80 DM, pięćset — 17 DM i za każdy tysiąc 33 DM. A więc żadna darmocha. Są też nazwiska i adresy osób odpowiedzialnych za ich treść: niejaki Erwin Arlt, München, Lothar von Thuemmler, Hannover, oraz dr K. F. Grosse, 303 Walsrode, Nordsundersberg 13.

Słownictwo oraz „argumentacja”, jaką posługuje się ów dr K. F. Grosse zwłaszcza w swym mini-dziełku zaczynającym się od słów „Czy musimy teraz płacić za przegraną wojnę?” zadziwiająco przypominają sposób wysławiania się autora listu nadesłanego do „Życia Warszawy”. Tutaj także mówi się wręcz o tym, że winę za wybuch wojny w 1939 r. ponosi całkowicie Polska, ponieważ odważyła się odrzucić wielkoduszne propozycje Trzeciej Rzeszy oraz prześladowała i mordowała mniejszość niemiecką. Dostaje się przy okazji również i Anglii i Francji za to, iż rzekomo „w obronie polskich gwarancji” wypowiedziały wojnę Rzeszy niemieckiej. „*Polska była tylko pretekstem dla kliki, która chciała wojny*” — pisze autor dosłownie, odsadzając kolejno od czci i wiary wszystkich, poczawszy od Churchilla, Halifaxa, Stalina i Roosevelta, a skończywszy na Willy Brandtcie i SPD, zarzucając tym ostatnim „*wyprzedaż interesów życiowych narodu niemieckiego*”. „*Amerykański Żyd William S. Schlamm* — czytamy w tym tekście dosłownie — *powiedział jasno, dlaczego Brandt tak właśnie postępuje: dzieje się tak z jednego powodu, ponieważ Willy Brandt wbił sobie do głowy, że musi pouczyć naród niemiecki o tym, że przegrał on przed laty wojnę. O tym cały świat, łącznie z Moskwą, dawno zapomniał. Ale nie Willy Brandt. Ten nie zapomina. On jest „wychowawcą”, misjonarzem odwetu...*”

„*Niemcy, brońcie się, stawiajcie opór! Bądźcie członkami organizacji „Aktion Oder-Neisse AKON*” — woła ulotka dr K. F. Grosse.

Inna — jeszcze bardziej dla nas interesująca — zaczyna się od bardzo grzecznego „*Kochani współobywatele!*” i apeluje o współdziałanie na rzecz odzyskania prastarych ziem niemieckich na Wschodzie, które „*już 200 lat przed Kolumbem zostały zasiedlone i otwarte przez Niemców*”. W imieniu AKON, niejaki Erwin Arlt proponuje z całym cynizmem Polakom i Czechom prawdziwe pojednanie, pod hasłem „*Polska — Polakom! Czechy — Czechom! i Niemcy — nam, Niemcom!*” (patrz rysunek).

Jaka Polska godna jest „pojednania”, a jakie mają być te „prawdziwe Niemcy”, z którymi mamy się „pojednać” widać dostatecznie jasno na załączonym rysunku. Polska ma być taka, jak Generalgovernement Hansa Franka. Bo na granicach Rzeszy z 1937 roku, o których przywrócenie apelują gdzie indziej — nie kończą się zbrodnicze apetyty odwetowców z AKON-u oraz tych wszystkich, którzy finansują ich działalność. Warto uważnie przyjrzeć się temu rysunkowi. Spokojnie i z uwagą. Jasno, wyraźnie i prawdziwie po prusku formułują tu swoje plany spadkobiercy autora „Mein Kampf”, którzy n i g d y, ani przez chwilę, nie pogodzili się z własną klęską. I nie tylko nie chcą przyznać się do popełnionych zbrodni, ale mają czelność wołać publicznie, że to oni są ofiarami niesprawiedliwości.

Ich zakłamanie oraz biologiczna wręcz nienawiść do wszystkiego, co polskie przede wszystkim, są bezprzykładne. To nas, Polaków, ale również i wszystkich innych uczestników wielkiej antyhitlerowskiej koalicji chcą postawić przed sądem historii za „*niegodziwości i bezprawie*” popełnione na „*prawdziwych Niemcach*” i wobec „*prawdziwych Niemiec*”, w imieniu których, jawnie i publicznie, występują w trzydzieści cztery lata po bezwarunkowej kapitulacji.

Patrzcie i czytajcie. Jakże to pouczająca lekcja historii, tej najbardziej współczesnej, do której studiowania zachęca nas tak gorliwie ów „prawdziwy Niemiec”, w swoim tak bogato udokumentowanym liście. Wszystkie te wydawnictwa, które nam przesłał, służą — jak pisze — „*prawdzie i historii*”.

Jakiej? Ano, przyjrzyjmy się bliżej starannie wydanemu na kredowym papierze katalogowi firmy Verlag KW SCHUETZ KG, 4994, Preuss. Oldendorf, zawierającemu propozycje wydawnicze na rok 1978/79.

ADAM W. WYSOCKI

Już na okładce czytamy o „Spisku przeciwko Niemcom”, pracy niejakiego Balzera, ze skromnym podtytułem „Tak przegraliśmy wojnę”. Co prawda, to prawda, przegrali istotnie, przynajmniej w oczach świata i zdrowej części własnego społeczeństwa. Ale bynajmniej nie w oczach własnych, bo dla wydawnictwa „Schuetz” oraz skupionych wokół niego ludzi, Trzecia Rzesza czyli „Das Grossdeutsche Reich” trwa nadal, jakby nigdy nic. Przeglądając ten katalog, trudno temu zaprzeczyć. Oto Robert Scholz — przedstawia „*obiektywny obraz architektury i sztuki lat 1933—45*”. Dalej, osławiony as hitlerowskiej Luftwaffe Hans Ulrich Rudel snuje swe wspomnienia „Von den Stukas zu den Anden”, za jedne 19,80 DM. A tuż obok, w równie eleganckiej oprawie, nieco droższe „dzieło” Otto Weidingera, dowódcy jednego z najbardziej „zasłużonych” pułków SS. Cena 42 DM, ale za to aż 100 ilustracji, liczne mapy i szkice sytuacyjne oraz — słuchajcie! — pełna lista nazwisk.

Wydawnictwo w słowach najwyższego uznania poleca za jedne 95 DM (ok. 45 dolarów) prawdziwą „*sensację na niemieckim rynku książkowym*” trzyczęściową „*dokumentację*” Ericha Kerna o Adolfie Hitlerze. Hitler jako przywódca partii. Hitler jako mąż stanu. Hitler jako dowódca. Każdy tom oddzielnie á 35 marek. Oszczędzisz 10 marek, kupując całą trylogię! — radzi wydawca. Jest jeszcze i czwarte dzieło tegoż Ericha Kerna „Od Wersalu do Norymbergi — gehenna narodu niemieckiego”. O prawdziwej gehennie innych narodów oczywiście ani słowa.

A oto kolejny tom o równie treściwym tytule: „Narodziny i upadek Trzeciej Rzeszy”. Autor Peter Kleist „*czuje się powołany* — jak podkreśla wydawca — *do przeciwstawienia się sterowanym prądom dzisiejszej propagandy*”. Cóż, na „propagandzie” znać się musi ten pan Kleist. Nieco dalej, w tym samym katalogu, gdy jest mowa o następnej jego książce „Europejska tragedia” — wydawcy prezentują dr Petera Kleista jako „*kierownika całego wydziału wschodniego u Ribbentropa.*” Fachowiec jest to więc przedni.

Wydawnictwo „Schuetz” dysponuje istotnie bardzo dobranym gronem autorów i wytrawnych specjalistów takich, jak np. Hans Severns-Zieglec, który z pietyzmem opisuje swe „*osobiste spotkania z fuehrerem*”, jak August Kubizek, który pisze wręcz na okładce swej książki „Adolf Hitler — mein Jugendfreund”, przyjaciel mojej młodości. O Hitlerze pisze również Hanna Reitsch, jego osobista pilotka, a także Erich Kempka, jego osobisty szofer, pomijając całą galerię innych, pomniejszych i większych lokai i fagasów, chwacko chwytających za pióro, podobnie jak sama Emma Goering, żona skazanego w Norymberdze „reichmarszałka”. „U boku mego męża” — to tytuł książki pani Emmy Goering. „*Fascynująca książka o historycznym znaczeniu*” — reklamuje wydawnictwo.

Ale nie tylko niemieccy autorzy i niemieccy hitlerowcy figurują w tym zadziwiającym katalogu. Oto „Stracony legion” — wspomnienia belgijskiego kolaboranta i zbrodniarza wojennego, dowódcy „Legion Wallonie”, Degrella, oraz książka niejakiego Ion Valeriu Emilian, który zachwala „*Fantastyczną szarżę kawaleri rumuńskiej, u boku hitlerowskiego Wehrmachtu*”.

I tak dalej i tak dalej. Nie sposób wyliczyć nawet części tego ogromnego rejestru nazwisk i tytułów zawartych w obszernym katalogu. Czytelnikom, nie tylko w USA, warto jednak jeszcze zarekomendować rewelacje historyczne zawarte w utworze pt. „Wojna Ameryki przeciwko Niemcom”, napisane przez niejakiego Heinricha Hartle. Książkę tę, jak zapowiada wydawnictwo, „*czyta się jak romans, a działa jak uderzenie młota i wydaje dźwięk prawdy. (...) Jasno, logicznie i przekonywająco wykłada tu autor największy dramat w dziejach świata. Chce on, aby Niemcy podnieśli się z ławy oskarżonych, a Amerykanów chce ściągnąć z sędziowskiego fotela.*”

Cel, któremu ma służyć ta książka, a także w mniejszym lub większym stopniu wszystkie pozostałe, nakreślony jest istotnie bardzo jasno i nie pozostawia niedomówień co do intencji zarówno autorów, jak i wydawnictwa.

A wszystko to dzieje się w roku pańskim 1979, trzydzieści cztery lata po drugiej wojnie światowej i bezwarunkowej kapitulacji. Kto zamiast poczytać, chciałby posłuchać lub popatrzeć, ma do wyboru całą gamę płyt z oryginalnymi nagraniami z lat 1933 — 1945, począwszy od „Wunschkonzert fuer die Wehrmacht”, poprzez „Ein Volk, ein Reich, ein Fuehrer”, zbiór pieśni hitlerowskiej młodzieży, wraz z oryginalnymi przemówieniami Hindenburga, Hitlera, Goebbelsa, Schiracha i Hessa...

Ale dosyć już tego wyliczania, bo lista tych wszystkich nagrań, albumów, książek i broszur jest dostatecznie przerażająco długa. Przerażająca i niepokojąca, gdyż wszystko to ukazuje się za zezwoleniem władz i w majestacie prawa w Republice Federalnej Niemiec, w sezonie wydawniczym 1978/79.

Czytelnik polski dowiadując się o tym przeciera oczy i pyta: jak to jest w ogóle możliwe, w dziewięć lat po podpisaniu układu o normalizacji stosunków Polska — RFN? Jak pogodzić zawarte w tych wszystkich wydawnictwach zbrodnicze i ludobójcze treści z duchem naszych czasów, z zasadami współistnienia, ze zobowiązaniami wynikającymi zarówno z dokumentów końcowych KBWE, jak i z Karty Narodów Zjednoczonych? Co na to Francuzi i Anglicy, Amerykanie, Belgowie i Holendrzy, których wojska — prawda, że dziś sprzymierzone z RFN — stacjonują na tych samych ziemiach, gdzie bezkarnie dzieje się to wszystko?

Jak tu i z kim dyskutować o wychowaniu młodego pokolenia dla pokoju zgodnie ze wskazaniami Organizacji Narodów Zjednoczonych, skoro z każdej karty, z każdej płyty i z każdej publikacji produkowanej masowo przez neohitlerowców w RFN zieje aż tyle jadu i nienawiści, aż tyle zaciekłości i aż tyle starej, pruskiej i germańskiej buty, o której — jak twierdzą niektórzy — dawno już przecież między Łabą a Renem zapomniano.

Kto zapomniał, to zapomniał. A kto pamięta, ten pamięta. Ludzie jak ów osobnik, który napisał ten list do „Życia Warszawy”, nie należą, niestety, do wyjątków, które można by od biedy zlekceważyć. Rzecz najsmutniejsza w tym wszystkim i budząca — chyba nie tylko u nas w Polsce — największy społeczny niepokój, to fakt, iż zachodnioniemiecki system prawny, mimo negatywnej opinii międzynarodowej jest aż tak pobłażliwy i tolerancyjny wobec tych wszystkich, którzy bez żenady nazywają sami siebie kontynuatorami i spadkobiercami Hitlera i jego Trzeciej Rzeszy. Ona — nawet i w pojęciu najbardziej skądinąd szacownych osobistości — istnieje nadal „w świetle prawa” i w granicach z 1937 roku. Skoro istnieje, cóż tedy dziwnego, że ci sami ludzie poczynają w niej sobie tak, a nie inaczej.

Takie są fakty i takie refleksje na marginesie omawianej przesyłki z Berlina Zachodniego. Cóż powiedzieć o prawie, które jest aż tak liberalne wobec pogrobowców nazizmu i pozwala im bezkarnie rozpowszechniać wojenną propagandę, szerzyć nienawiść między narodami, obrażać godność ludzką i narodową, przeinaczać i fałszować historię, gdy jednocześnie to samo prawo stwarza aż tyle przeszkód i barier, aby do młodego pokolenia uczącego się w zachodnioniemieckich szkołach dotrzeć nie mogły podręczniki zawierające rzeczywistą i obiektywnie przedstawioną historię drugiej wojny światowej oraz roli, jaką odgrywały naprawdę Niemcy w Europie?

Stawiając to pytanie, nie jesteśmy — na szczęście — odosobnieni. Podobne pytania stawia dziś publicznie opinia wielu krajów i narodów, które ucierpiały od hitleryzmu. W tym i wielu obywateli Republiki Federalnej, pragnących uczciwego rozrachunku z własną przeszłością. Jak widać na przykładzie Gerda Baumgartena, którego obiektywnie napisaną korespondencję z Warszawy tak ostro zaatakował autor listu — nie mają oni jednak ciągle zbyt łatwego życia we własnym kraju. Smutne to zjawisko i niepokojące. Żadną miarą nie wolno go lekceważyć. Czego chcą „prawdziwi Niemcy” świat wie aż nadto dobrze.

Panowie „Dr” i inni zapominają jednak, że istnieje dziś, na szczęście dla Europy i świata, inne państwo niemieckie, Niemiecka Republika Demokratyczna, której społeczeństwo weszło na drogę socjalistycznego rozwoju, wykluczając możliwość takich poczynań pogrobowców hitleryzmu.

Versöhnung ja! Aber so:

Polen
den Polen!
Tschechei
den Tschechen!
Deutschland
uns Deutschen!

Tak „prawdziwi Niemcy” wyobrażają sobie prawdziwe „pojednanie” z Polską i Czechosłowacją. Pod hasłem, tłumaczymy dosłownie: „Pojednanie tak! Ale tak: Polska Polakom! Czechy Czechom! Niemcy nam Niemcom!” Spójrzmy na tę mapę...

*) dzień urodzin Hitlera — przyp. red.

Sojusz Polski i ZSRR

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

Zasadniczym elementem polskiej polityki zagranicznej w okresie powojennym była współpraca polsko-radziecka, oparta o postanowienia układu z 21 kwietnia 1945 r., przedłużonego 8 kwietnia 1965 r. na dalsze 20 lat. Przejawiała się ona w dziedzinie współpracy dyplomatycznej, wojskowej, gospodarczej i kulturalnej. Praktyka realizacji tych porozumień wykazała, że sojusz i współpraca Polski ze Związkiem Radzieckim potrzebna jest obu stronom, a szczególnie sojusz ten okazał się najpewniejszą gwarancją międzynarodowego bezpieczeństwa Polski oraz nienaruszalności jej granic.

Bardzo ważne znaczenie dla Polski miała realizacja postanowień układu z 21 kwietnia 1945 r. w dziedzinie współpracy gospodarczej. W roku 1948 Polska i ZSRR zapoczątkowały praktykę zawierania umów wieloletnich. Szczególnie istotne znaczenie miały umowy podpisane 4 stycznia 1948 r., które dotyczyły wzajemnych dostaw radzieckich kredytów inwestycyjnych. System tych porozumień zabezpieczył wykonanie przez Polskę zadań planu 6-letniego. W następnych latach podpisane były porozumienia zmierzające do stałego zacieśniania tej współpracy.

Wieloletnie umowy pozwoliły stworzyć w Polsce zupełnie nowe gałęzie przemysłu, między innymi przemysł stoczniowy, lotniczy, podstawy polskiej atomistyki, a długofalowe, wieloseryjne zamówienia radzieckich odbiorców pozwoliły planować perspektywicznie rozwój poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, zapewniały przedsiębiorstwom opłacalność produkcji, zapewniały zbyt, umożliwiały podjęcie szerokich prac konstrukcyjno-technicznych i naukowo-badawczych, które awansowały wiele dziedzin polskiej gospodarki do czołówki światowej.

Szczególne znaczenie w tej współpracy zajmuje współpraca naukowo-techniczna. 5 marca 1947 r. podpisana została w Moskwie pierwsza umowa o tej współpracy; stała się ona pierwowzorem dla analogicznych układów zawieranych później między krajami socjalistycznymi. Na podstawie tej umowy, jak również późniejszych porozumień szczegółowych, Polska otrzymywała od ZSRR dokumentację techniczną i technologiczną dla uruchomienia podstawowych gałęzi produkcji. Zawierała ona nieoceniony ładunek nowoczesności, stała się szansą rozwoju wielu gałęzi gospodarki przemysłu. W miarę rozwoju zaplecza naukowo-technicznego, Polska stała się ważnym partnerem Związku Radzieckiego.

Dokonany w latach powojennych olbrzymi wysiłek inwestycyjny i organizacyjny Polski, możliwy dzięki wszechstronnej gospodarczej i naukowo-technicznej pomocy ZSRR, stworzył podstawy przejścia do drugiej fazy uprzemysłowienia kraju, przypadającej na kolejne pięciolatki poczynając od roku 1961. Najważniejsze zadania tego okresu sprowadzały się do unowocześnienia struktury gospodarki narodowej, natomiast głównym problemem, którego rozwiązanie było możliwe tylko we współpracy Polski z ZSRR, było i jest zaspokojenie perspektywicznych potrzeb gospodarki polskiej w podstawowe paliwa i surowce.

Dzięki aktywnej pomocy ZSRR, dzięki pracy radzieckich specjalistów, zbudowana została w Polsce nowoczesna baza techniczno-przemysłowa. W efekcie Polska z kraju zacofanego stała się krajem nowoczesnego przemysłu, jednym z przodujących na świecie pod względem gospodarczym, krajem, który znalazł się w światowej dziesiątce państw pod względem produkcji przemysłowej. Związek Radziecki jest dziś najważniejszym partnerem handlowym Polski, na Kraj Rad przypada około 1/3 obrotów polskiego handlu zagranicznego.

Stworzenie potężnej bazy przemysłowej w Polsce oraz w innych krajach socjalistycznych umocniło ich potencjał obronny, stało się moralną i materialną bazą polityki, której celem było przezwyciężenie zimnej wojny i oparcie stosunków międzynarodowych na podstawach pokojowego współistnienia. Współpraca wojskowa Polski i ZSRR w latach powojennych stała się ważnym ogniwem systemu obronnego całej wspólnoty socjalistycznej. Przy pomocy ZSRR postępowała stała modernizacja Ludowego Wojska Polskiego, a dzięki wymianie doświadczeń siły zbrojne PRL dysponują dziś środkami obrony odpowiadającymi najnowszym wymogom techniki wojennej.

W roku 1955 podpisany został Układ Warszawski, stanowiący dalszy etap na drodze umacniania bezpieczeństwa Polski, Związku Radzieckiego, całej wspólnoty socjalistycznej. Był to układ obronny. Jednakowoż, jak wykazuje zapis historyczny, cele polityki polskiej i radzieckiej były dalekie od postawy defensywnej, zmierzały wspólnie od roku 1945 do zapobiegania powstawaniu stanów potencjalnego zagrożenia, alternatywnie do ich neutralizowania lub usuwania, do zastępowania stanów konfrontacji infrastrukturą współpracy. Ten rozdział umacniania bezpieczeństwa Polski, ZSRR, całej Europy jest zapisany nieprzerwaną aktywnością dyplomacji polskiej i radzieckiej, w ramach uzgodnionej strategii krajów socjalistycznych.

Aktywność dyplomacji polskiej w tych wysiłkach wynika z doktrynalnych założeń dyplomacji socjalizmu, ale ma również swe źródła w demokratycznych tradycjach polskiej myśli politycznej; jest też konsekwencją położenia geograficznego, wynikiem sytuacji, w której Polska, otoczona ze wszystkich stron przez przyjaciół, pozbawiona nacisku na swych granicach, mogła z większym oddechem i większym poczuciem pewności mówić o sprawach Europy jako całości. Nie trzeba szczegółowego wywodu, by wykazać, że świadomość poparcia potężnego sojusznika daje większe poczucie pewności dyplomacji polskiej w jej poczynaniach na arenie międzynarodowej, stanowi element wiarygodności jej słowa.

Układ polsko-radziecki z 21 kwietnia 1945 r. w artykule 3 głosił, iż w celu zachowania pokoju oba kraje „*będą uczestniczyły w duchu jak najbardziej szczerej współpracy we wszystkich międzynarodowych poczynaniach, zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów, i w pełni wniosą swój wkład do spraw urzeczywistnienia tych wzniosłych celów*”. Podobne sformułowania zawiera układ podpisany w dniu 8 kwietnia 1965 r.

Postanowienia te były wypełnione konkretną treścią polityczną w następnych latach i dekadach rozwoju powojennej Europy. Polska i ZSRR, jak również inne kraje socjalistyczne, polityce zimnej wojny, polityce napięcia w stosunkach międzynarodowych przeciwstawiły uparte i wytrwałe dążenie do likwidacji napięć w sytuacji europejskiej i światowej, do poszanowania suwerennych praw narodów, do zastępowania stanów konfrontacji politycznej i militarnej programem konstruktywnej współpracy międzynarodowej, dążyły do stworzenia organizacyjnych przesłanek umożliwiających realizację zadań i celów polityki pokojowego współistnienia.

Polska i ZSRR od samego początku wzięły aktywny, twórczy udział w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych, zmierzały do umocnienia autorytetu i skuteczności działania tej organizacji międzynarodowej, zaś miarą tych wysiłków jest bezprecedensowy katalog uzgodnionych inicjatyw przedstawionych na forum ONZ i organizacji wyspecjalizowanych, między innymi w dziedzinie generalizacji zasad pokojowego współistnienia, dekolonizacji, pomocy dla krajów rozwijających się, rozwoju współpracy kulturalnej, a także w dziedzinie rozwiązywania problemów wspólnych dla całej ludzkości. Bardzo wiele miejsca w tych wysiłkach zajmuje sprawa rozbrojenia. Artykuł 4 układu polsko-radzieckiego z 8 kwietnia 1965 r. zapowiedział kontynuowanie wysiłków w celu zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa poprzez „doprowadzenie do powszechnego i całkowitego rozbrojenia”.

W odniesieniu do aspektu europejskiego, cele Polski i ZSRR sprowadzały się w okresie powojennym do stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa europejskiego. Wysiłki te zmierzały w trzech zasadniczych kierunkach:

- uregulowania problemu niemieckiego zgodnie z interesami pokoju w Europie;
- zawarcie układu wprowadzającego system bezpieczeństwa i współpracy w stosunkach między krajami europejskimi w oparciu o zasady Karty Narodów Zjednoczonych;
- zbliżanie się do realizacji idei całkowitego i powszechnego rozbrojenia poprzez rozwiązania częściowe, służące interesom odprężenia, zaufania i celom większego poczucia bezpieczeństwa.

Kroniki dyplomatyczne zarejestrowały w latach 1945-1979 nieprzerwany ciąg inicjatyw Polski i ZSRR zmierzających do realizacji celów nakreślonych na wymienionych wyżej kierunkach.

W wyniku tych wysiłków, w rezultacie stworzenia potężnego kompleksu naukowo-przemysłowego, materialnej bazy polityki pokojowego współistnienia, a także dzięki rozmaitym wysiłkom ruchów społecznych w krajach kapitalistycznych i realistycznej postawie niektórych przywódców w tych krajach w latach siedemdziesiątych nastąpiło osłabienie napięcia międzynarodowego. Ważne miejsce w tym procesie historycznym miała normalizacja stosunków między Republiką Federalną Niemiec a krajami socjalistycznymi na bazie uznania polityczno-terytorialnego status quo w Europie (1970-1972). Stworzyło to nowe perspektywy przed polityką mającą na celu przezwyciężenie podziału Europy i ustalenie zasad współpracy między krajami europejskimi.

Szczególnie ważnym wydarzeniem była Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, stanowiąca materialny wykładnik wysiłków dyplomacji Polski i ZSRR od połowy lat pięćdziesiątych. Konferencja ta zapoczątkowała nowy etap, w którym proces odprężenia uzyskał solidną podstawę w postaci Aktu Końcowego. Ta karta pokoju Europy, będąca kodeksem 10 podstawowych zasad stosunków międzypaństwowych oraz zespołem konkretnych zaleceń stanowi w swej istocie długofalowy plan współpracy dla pokoju, bezpieczeństwa, dobrobytu i postępu społecznego na podstawie respektowania politycznych i terytorialnych realiów powojennej Europy. Jednakże tak w czasie konferencji w Helsinkach (1975), jak i w latach 1975-1979 Polska i ZSRR podkreślały potrzebę umocnienia odprężenia politycznego odprężeniem w dziedzinie militarnej poprzez nowe porozumienia regulujące sprawę ograniczenia wyścigu zbrojeń.

Oczywiście, byłoby krótkowzrocznością sądzić, że osiągnięty stan bezpieczeństwa Polski i stan spraw w Europie tworzą wartości trwałe, elementy niezmienne; doświadczenia historii powiadają bowiem, że nic nikomu nie jest dane na zawsze, a utrzymanie obecnej pozycji międzynarodowej Polski i jej bezpieczeństwa wymaga nieprzerwanych wysiłków w dążeniu do umocnienia istniejącego układu sił, utrzymania i zwielokrotnienia gwarancji jakie ten układ stwarza.

Sojusz polsko-radziecki jest wspólnym dziełem narodów Polski i ZSRR, jest wynikiem ich twórczej pracy, realizującej długofalowe założenia strategii politycznej i gospodarczej. Historyczną rolę w tej dziedzinie odegrały PPR i PZPR, które doprowadziły do zasadniczej reorientacji celów i zasad polityki polskiej wobec ZSRR, które przyczyniły się do oparcia tych stosunków na podstawach politycznego i klasowego sojuszu oraz braterstwa obu narodów, na podstawie tożsamych zadań tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Sojusz polsko-radziecki wyrósł ze wspólnych doświadczeń, umocnił się w dążeniu do wspólnych celów, jest chwalebną kartą zapisaną w historii naszych narodów i państw przez obie nasze partie — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego.

WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

Problemy warszawskiej plastyki

Mnożyć czy doskonalić galerie sztuki?

WOJCIECH KRAUZE

Dla nas odbiorców, a także dla samych plastyków byłoby najlepiej, gdyby można było mnożyć galerie doskonałe. Niestety, nie jest to możliwe, przede wszystkim dlatego, że nie bardzo wiemy, co to takiego owa „galeria doskonała"? Nie istnieje przecież typ instytucji zajmującej się wystawianiem dzieł sztuki, który by służył, jako model idealny, jako jedyny wzór do naśladowania. Wymagania artystów, a także ich oceny dotyczące istniejących galerii są bardzo zróżnicowane. W grę wchodzi nie tylko odmienność spojrzeń przedstawicieli różnych generacji, ale także rodzaj uprawianej sztuki i świadomość jej odrębności. Dla środowiska plastyków nader ważną sprawą jest na przykład lokalizacja galerii, jej tradycja i opinia urabiana przez znawców. W tym przypadku, już wszyscy, bez względu na manifestowaną niezależność, pragną wystawiać swe prace w galeriach śródmiejskich, w których gościły kompozycje tylko najwybitniejszych autorów polskich i zagranicznych. Jak z tego wynika, doskonała czy po prostu dobra galeria sztuki powinna znajdować się w ruchliwym, handlowym i kulturalnym sektorze miasta, powinna mieć wyrobioną markę i liczną publiczność.

Jest to, rzecz prosta, punkt widzenia artystów i według tej normy od wielu lat rozwija się ruch wystawowy w stolicy. Publiczność dawno już przywykła do tego układu i po dobrą sztukę wybiera się do galerii położonych w centrum. Przestrzenny rozwój miasta sprawił jednak, że wiele zmienia się w tym tradycyjnym układzie. Istniejące dawniej oraz nowo powstające placówki dzielnicowe zaczynają odgrywać coraz ważniejszą rolę i chociaż ich działalność jest mniej widoczna, po nich właśnie należy się spodziewać interesujących pomysłów i wartościowych inicjatyw.

W Warszawie można naliczyć kilkadziesiąt galerii sztuki współczesnej, takie nas bowiem interesują. Ile ich jest, dokładnie tego nie wie nikt. Powstają przy rozmaitych instytucjach, ujawniają się przy okazji kilku wystaw, potem zawieszają swoją działalność lub zupełnie zamierają. Tych permanentnie działających na zasadach mniej lub bardziej autonomicznych jednostek, jest w stolicy ponad pół setki. Ich status jest bardzo rozmaity, różne są ich programy artystyczne, różne budżety i różne możliwości.

W gmachu „Zachęty" mieści się największa galeria Warszawy. Jest to placówka pod wieloma względami wzorowo zorganizowana, duża, angażująca do realizacji wystaw kilkudziesięcioosobowy zespół pracowników. Ale też jej zadania są ogromne. „Zachęta" to nie tylko galeria z bieżącymi, okresowymi ekspozycjami, to także wielka instytucja zajmująca się w szerokim zakresie upowszechnianiem naszej plastyki w Polsce i za granicą. Tą instytucją jest Centralne Biuro Wystaw Artystycznych, które właśnie w kwietniu br. kończy 30 lat swego istnienia. W ciągu tych lat w samej „Zachęcie" odbyło się około 600 wystaw, w Galerii „Kordegarda" przy Krakowskim Przedmieściu (wystawowej filii CBWA) było ich 365. CBWA współpracuje także z 45 Biurami Wystaw Artystycznych na terenie całego kraju i realizuje rocznie ok. 20 wystaw sztuki polskiej eksponowanych za granicą. W „Zachęcie" znajduje się najbogatszy (poza Instytutem Sztuki PAN) ośrodek wydawnictw i dokumentacji współczesnego życia artystycznego. Na miejscu, a także poza „Zachętą", w zakładach pracy, w szkołach, podczas plenerów artystycznych, działa znakomity zespół pracowników oświatowych, animatorów wielu imprez, turniejów wiedzy o sztuce, konkursów i odczytów.

Niestety, to co jest chlubą tej placówki, a więc wypracowana przez wiele lat różnorodność form pracy oświatowej, kurczy się pod naciskiem nowych zadań podejmowanych przez instytucję. „Zachęta" dawno już bowiem przestała być — ze względu na swój repertuar — galerią warszawską czy po prostu salą wystawową stołecznych plastyków. Jej ogólnokrajowe znaczenie najlepiej charakteryzują indywidualne wystawy wybitnych przedstawicieli środowisk artystycznych ze wszystkich ośrodków plastycznych, pokazy zagraniczne oraz krajowe ekspozycje zbiorowe. „Zachęta" stała się naszą galerią reprezentacyjną i sztuka polska wystawiana jest tutaj na zasadzie uogólnienia i to dotyczy zarówno pokazów zbiorowych, jak też prezentacji indywidualnego dorobku najwybitniejszych, przeważnie starszych artystów.

Przy założeniu, iż „Zachęta" koncentruje się na realizacji centralnego planu ekspozycji, ogrom zadań w dziedzinie wystaw plastyki warszawskiej i upowszechniania sztuki współczesnej w stolicy spada na pozostałe placówki. Radzą sobie one z tymi problemami w pojedynkę bez koordynacji planów wystawowych i nie przykładając większej wagi do spraw popularyzacji. Nie ma się zresztą czemu dziwić, skoro galerie działające pod auspicjami różnych instytucji nie są związane żadną organizacją nie ma między nimi żadnych form współpracy i wymiany informacji. Wydział Kultury Urzędu Miasta podjął wprawdzie próbę rozwiązania tego problemu rozsyłając ankietę do kierowników galerii z propozycją spotkania na wspólnej naradzie i podjęcia stałej współpracy. Wpłynęło kilka zaledwie zgłoszeń i cała akcja utknęła w miejscu. Problem jednak pozostał.

Wydaje się, że pilną sprawą jest powołanie do życia „klubu kierowników galerii", stowarzyszenia ludzi najczęściej bardzo oddanych plastyce, lecz z różnych przyczyn nie mogących sprostać zadaniom i celom, które sobie wyznaczyli. Jakże często nie znajdują oni zrozumienia dla swych programów we własnej jednostce organizacyjnej, a przecież autorytet kogoś z zewnątrz, prestiż zorganizowanej grupy mógłby niekiedy wiele pomóc. Na początek, organizacja takiego klubu mogłaby się zająć i służyć za siedzibę którąś z mocniejszych galerii. Sądzę, że po pewnym czasie przystąpiliby do tego związku wszyscy kierownicy placówek wystawowych w Warszawie.

Najbardziej właściwym adresatem tej propozycji powinno być wprawdzie Stołeczne Biuro Wystaw Artystycznych, ale w obecnej sytuacji nie może się ono podjąć tego zadania. Instytucja ta w momencie swego powstania budziła największe nadzieje na zajęcie pierwszego po „Zachęcie" miejsca wśród organizatorów wystaw plastyki współczesnej w Warszawie i najważniejszego animatora działań oświatowych. Niestety, błędy organizacyjne doprowadziły do tego, iż SBWA nie może sprostać zadaniom, które przed nim stanęły.

Jedyne pomieszczenie biurowe, jakim dysponuje instytucja, znajduje się (w opłakanym zresztą stanie) w Piastowie! W samej Warszawie SBWA zawiaduje dwoma galeriami: Galerią Rzeźby i Galerią MDM. Ten ostatni lokal nie ma dobrej sławy, chociaż i tutaj zdarzają się dobre ekspozycje; główna przyczyna tkwi w fatalnym usytuowaniu (drugie piętro nad sklepem odzieżowym, uciążliwe lokatorstwo innej placówki plastycznej, a na dodatek brak niezbędnego zaplecza i wyposażenia). SBWA od kilku lat czeka na lokal, w którym mogłoby rozpocząć normalne funkcjonowanie. Na razie organizuje, i to z dużym wysiłkiem, wystawy w swoich galeriach i pomaga innym.

Są jednak i jaśniejsze punkty na mapie stołecznych galerii. Wprawdzie w Domu Artysty Plastyka jedynym programem galerii jest długa lista zgłoszeń indywidualnych, wzbogacona zbiorowymi pokazami poszczególnych sekcji artystycznych i pokazami zagranicznymi, to jednak zawsze można tutaj wypatrzeć coś ciekawego. Ubiegłoroczny festiwal wykazał, że w lokalu związkowym z powodzeniem mogą odbywać się także imprezy o charakterze eksperymentu artystycznego, że mają one swą wierną publiczność.

Znakomicie wystartowała nowa Galeria „Interpress" (w lokalu dawnej „Galerii Współczesnej" w Teatrze Wielkim) pod kierownictwem Zbigniewa Florczaka. Znany krytyk nie tylko zaprezentował twórczość wybitnych artystów, Alfonsa Karnego i Erny Rosenstein, lecz podjął się także działalności popularyzatorskiej organizując i prowadząc przed publicznością interesujące dyskusje z autorami wystaw i pisarzami. Coraz ciekawiej rozwija się również program Galerii Krytyków przy Krakowskim Przedmieściu 20/22. Tu warto dodać, że na ryzyko współpracy z krytyką poszło Przedsiębiorstwo „Pracownie Sztuk Plastycznych". Co prawda, w spotkaniach ludzi oceniających plastykę współczesną nie biorą udziału widzowie, to jednak prezentowane tutaj wystawy, zawsze dobra informacja i katalog, służą przybliżeniu trudnych niekiedy problemów plastycznych każdemu, kto odwiedza tę maleńką salkę.

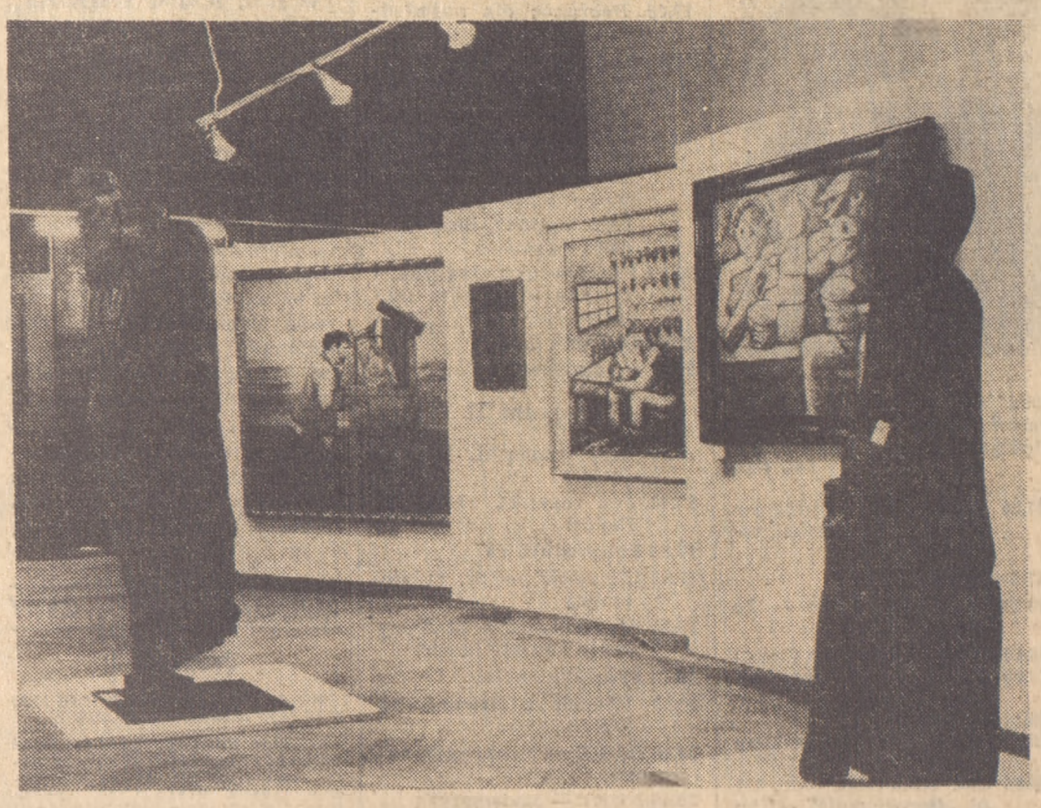

Fragment ekspozycji w salach „Zachęty" Fot. Anna Pietrzak-Bartos

O Galerii „Zapiecek", podlegającej „Desie", można mówić jedynie w superlatywach. Nawet słabsze wystawy, przyjmuje się tutaj, jak w rodzinie, z wyrozumiałością. Wiadomo, „Zapiecek", jak może żadna z galerii, dorobił się publiczności, która jest z nią związana uczuciowo. Nie jest to wprawdzie w dosłownym znaczeniu galeria autorska, ale bywalcy tak ją traktują. A poza tym, w której galerii widzowie czują się tak swobodnie, jak tutaj? Wielki to walor „Zapiecka", walor, którego brak tylu innym placówkom.

W tym wyrywkowym przeglądzie warto także zasygnalizować powstanie nowych galerii prywatnych nastawionych, rzecz prosta, na sprzedaż dzieł sztuki współczesnej, a jednocześnie mających ambicje uczestnictwa w ruchu wystawowym. Z Galerią Piotra Nowickiego, usytuowaną w pawilonie na zapleczu Nowego Światu, już się dawno oswoiliśmy, a jej właściciel (niedawno zaprezentował malarskie portrety autorstwa Krystyny Brzechwy) po trudnym okresie rozruchu podobno zaczyna stawać na nogi. Trudności startu, przeżywa Galeria Alfreda Wysockiego znajdująca się w doskonałym punkcie przy Marszałkowskiej 81. A wystawy mieliśmy tutaj rzeczywiście znakomite, która bowiem z galerii nie pragnęłaby eksponować u siebie prac Teresy Pągowskiej, Eugeniusza Markowskiego, Jana Tarasina? Wystawiali także młodzi: Elżbieta Sikorska i Marek Kwaszkiewicz. Cóż, handel dziełami sztuki współczesnej nie należy do łatwych przedsięwzięć, a prywatnej galerii trudno jest wejść na niewielki rynek, trudniej od państwowego przedsiębiorstwa.

Najnowszym wydarzeniem w środowisku plastycznym Warszawy był wernisaż wystawy malarstwa i rysunku, sióstr, Alicji i Bożeny Wahl, w nowej galerii prywatnej przy ul. Mierosławskiego 9, na Żoliborzu. Właścicielkami galerii są autorki premierowego pokazu, znane z prac często reprodukowanych w tygodniku „Kultura". O działalności galerii będziemy jeszcze na pewno pisali, teraz wypada ją tylko polecić amatorom współczesnej plastyki, bowiem jest co oglądać. Sama galeria jest także zjawiskiem niecodziennym, duża, przestronna, ulokowana w mieszkalnym domu zachowuje charakter prywatnego, intymnego wnętrza. Od właściwego wykorzystania tego lokalu przez siostry Wahl zależy, czy na dobre wystawy będziemy się wybierać również w okolice Placu Inwalidów.

Wracając do pytania postawionego w tytule: mnożyć czy doskonalić? — wszyscy życzymy sobie by jedno drugiemu nie przeszkadzało. Galerie mnożą się bez względu na stan i działalność istniejących już placówek. Zaproszenia na wernisaże zaczynają nadchodzić już nie tylko ze Śródmieścia. Starego Miasta, z Woli i Bródna, lecz także z Bielan, z Pragi, z Saskiej Kępy, Ursynowa i Chomiczówki. Postawmy więc akcent na „doskonalenie".

Kino Dobrych Filmów

Nazywa się Kino Dobrych Filmów „Wiedza". Istnieje dwudziesty pierwszy rok w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Jest jednym z wielu kin studyjnych i jest odmienne od innych. O tym, co właśnie wyróżnia „Wiedzę", rozmawiamy z kierownikiem artystycznym tego kina, krytykiem i teoretykiem filmu dr **JERZYM PŁAŻEWSKIM.**

— Owe dwudziestojednoletnie doświadczenie, własna widownia zdają się najlepiej potwierdzać sens a także i potrzebę takiej formuły kina. Na czym ona polega?

— Nie było to takie oczywiste wówczas, gdy kino powstawało, jako zresztą trzecie kino studyjne w Polsce. Wobec zarysowującego się już w tamtych latach regresu frekwencji, uważano że powoływanie do życia placówki zajmującej się prezentacją tak zwanego filmu trudnego, jest zadaniem karkołomnym, skazanym na niepowodzenie. Tymczasem, wbrew owym opiniom, kino to nie tylko trwa, ale i prosperuje całkiem dobrze, lokując się pod względem frekwencji na równi z kinami zeroekranowymi, które operują i najnowszym i najatrakcyjniejszym repertuarem. Musiała więc istnieć potrzeba stworzenia takiej placówki, której formuła polega, mówiąc najkrócej, na zaufaniu. Zaufaniu widza do nas, układających program projekcji. Przy czym my tego programu nie reklamujemy w obiegowym tego słowa rozumieniu, to znaczy zarówno prelekcje poprzedzające seanse jak i zapowiedzi przyszłego repertuaru nie gloryfikują tych filmów, przeciwnie zawierają często uwagi krytyczne. Myślę, że w ten sposób poprzez rzeczowe omówienie charakteru, gatunku filmu dajemy widzowi możliwość wyboru własnej interpretacji. Zasada zaufania, o której mówiłem, ma u nas charakter dwustronny. Jest w kinie tak zwana skrzynka życzeń, do której widzowie składają swoje opinie, uwagi, dezyderaty. Przeciętnie otrzymujemy ok. pięciuset listów miesięcznie, dominują naturalnie postulaty repertuarowe. Na ich podstawie kompletujemy listę filmów najbardziej pożądanych przez widzów, które następnie staramy się pokazywać. Obecnie na liście tej, wywieszonej jak zawsze w holu kina „Wiedza" znajdują się takie m.in. utwory jak: „Dyskretny urok burżuazji", „Zapach kobiety", „Alicja już tu nie mieszka", „Jak daleko stąd jak blisko", „Popiół i diament", „Solaris", „Zagadka Kaspara Hausera". Oczywiście, zdarzają się także propozycje zupełnie błahych utworów, są one jednak nieliczne, np. „Pocałunki z Hongkongu" mają obecnie 2 głosy, podczas gdy „Solaris" — 150.

— Oprócz sugestii widowni są przecież inne źródła repertuaru, wśród nich zaś przede wszystkim chyba filmy specjalnie selekcjonowane dla kin studyjnych, które stanowią pozycje premierowe?

— Nie powiedziałbym, że przede wszystkim. Bo jakkolwiek pula filmów przeznaczonych dla kin studyjnych istnieje, jest ona dość uboga, uboższa na pewno niż niegdyś, stanowi zaledwie kilkanaście pozycji na około dwieście filmów, które rocznie wchodzą na polskie ekrany. Filmy drożeją wobec czego ażeby zwróciły się koszty zakupu „nowego" Bergmana, czy Felliniego, filmy te przeznacza się do kin premierowych i wypadają one tym samym z puli studyjnej. Główną bazę repertuaru kina „Wiedza" stanowią powtórki. Kryteria wyboru są następujące: przede wszystkim utwory których licencja wygasa, następnie filmy nagrodzone na ważniejszych festiwalach światowych (oczywiście te których kopie są w Polsce dostępne), wreszcie filmy znikające z ekranów, przeważnie z powodu niskiej frekwencji, no i naturalnie wszystkie filmy zaliczane do bardzo trudnych.

— Czym różni się to kino od innych kin studyjnych?

— Ogłaszana ze sporym wyprzedzeniem informacją o programie następnych projekcji. Własnym krótkim filmem reklamowym, który wita widzów i objaśnia jaki charakter ma to kino. Własnym nagraniem, w ośmiu wariantach, utworów muzyki poważnej, które emitujemy przed każdym seansem, podczas gdy widownia zajmuje miejsca na sali. Kolekcją fotosów z trzydziestu najwybitniejszych filmów stulecia i dedykowanych nam portretów reżyserów filmowych, zamiast fotosów aktorów, jakie zdobią większość holi kinowych. Okresowymi spotkaniami z widownią, które dają nam, podobnie jak i ankiety sondażowe, bogaty materiał ilustrujący gusta i wymagania naszej publiczności. Wreszcie, jeżeli można uznać to za wyróżnik, skrupulatnie przestrzegamy informowania o naszym programie za pośrednictwem prasy, z którą mamy zresztą bardzo dobrą współpracę.

— Teraz prosiłby się morał, sformułowany może w formie postulatu pytającego: skoro filmy stają się rzeczywiście coraz trudniejsze, czy nie wart szerszego upowszechnienia jest model, którego kino „Wiedza" stanowi przykład doświadczalnie sprawdzony?...

— Oczywiście, zwłaszcza że kino nie może być tylko salą projekcyjną i tylko maszynką do wyciskania pieniędzy.

Rozmawiała
MAŁGORZATA DIPONT

Odnalezienie filmów z I wojny światowej

W niewielkim mieście Dawson City w Yukonie w północno-zachodniej Kanadzie, odnaleziono filmy pochodzące z lat pierwszej wojny światowej. O odkryciu, przedstawiającym dużą wartość, poinformował kanadyjski Zarząd Archiwów Filmowych. Taśmy zostały częściowo zniszczone po pół wieku spoczywania w zamarzniętym gruncie. Zdołano dotychczas zidentyfikować następujące filmy: „Dziki płomień" z Lilian Russel i Lionelem Barrymore z 1915 r., „Princesse Virtue" i „Polly z Cyrku", filmy nakręcone w 1917 r. z udziałem znanej aktorki Mae Murray.

Znaczną część tych filmów będzie można uratować i skopiować, zaś niektóre będą odtwarzane obraz po obrazie, co wymagać będzie dłuższego czasu. Renowacja znalezionych filmów przeprowadzona zostanie we współpracy z biblioteką Kongresu w Waszyngtonie.

Dawson City, w którym odnalezione zostały filmy, liczy zaledwie 800 mieszkańców i położone jest na skrzyżowaniu rzek Yokonu i Klondiku, słynnych z okresu poszukiwaczy złota. Po I wojnie światowej było ostatnim miastem na północy Kanady, obsługiwanym przez filmowych operatorów. W latach po pierwszej wojnie tutejsze Stowarzyszenie Atletów-Amatorów posiadało własny magazyn filmowy, zaś około 1929 r. filmy po rozwiązaniu Stowarzyszenia, zmagazynowane zostały w nieczynnym basenie i przykryte warstwą gruntu, w którym przetrwały niczym w lodówce. (PAP)

Opowieść o jednym życiu

JAN KOPROWSKI

Gdym zobaczył ją po raz pierwszy pomyślałem sobie: jeśliby to była Polka, zaraz bym się z nią ożenił. Byłem daleko od kraju, w niewoli, i tęskniłem tak jak tylko młody człowiek tęsknić potrafi. Ale ona była Niemką i nic nie wydawało mi się odleglejsze, niż związek z taką właśnie dziewczyną. Zresztą toczyła się wojna, kraj, w którym się znalazłem, był krajem naszych wrogów, i myśl o jakichkolwiek kontaktach z tutejszymi dziewczynami nie wchodziła w ogóle w rachubę. Przecież gdyby coś takiego się zdarzyło i wyszło na jaw, mnie wpakowaliby do obozu koncentracyjnego, a jej obcięto by włosy i przywieszono tabliczkę na piersi, że zhańbiła czystość rasy germańskiej.

Nigdy tak dużo nie myślałem o życiu i o sobie, jak właśnie wtedy. Zgłosiłem się do wojska na ochotnika, bo czułem się patriotą i chciałem walczyć w obronie ojczyzny. Pochodzę ze wsi, z okolic Sochaczewa, i chociaż w domu moim nie mówiło się dużo o Polsce, wiedzieliśmy jedno: to jest nasz kraj i czy powodzi nam się dobrze czy źle, trzeba się o niego troszczyć, bo innego mieć nie będziemy. Nie nawojowałem się długo. W Poddębicy dostałem się do niewoli wraz z takimi jak ja i starszymi ode mnie żołnierzami, pognano nas na stację i pociąg towarowy powiózł nas w nieznane.

Nie będę panu opowiadał, cośmy wszyscy czuli. Zalewała nas gorycz i wstyd, mieliśmy pretensję do rządu i do Pana Boga, nikt nic nie mówił, siedzieliśmy na podłodze lub drzemaliśmy w kątach wagonu na podściółce ze słomy. Nie wiem, jak długo trwała ta podróż: dzień, dwa czy cały tydzień. Wysadzili nas na obrzeżach miasta Bonn i poszliśmy do obozu, który nazwano Stalag 6a. Były to baraki czy jakieś koszary, sam już dobrze nie pamiętam. Po półtora roku siedzenia i męki, zaczęli pojawiać się bauerzy i wybierali sobie jeńców na roboty. Podałem się za ogrodnika, chociaż pojęcia nie miałem o tym fachu, ale wydawało mi się, że może będę miał lżej. I nie pomyliłem się.

Zagroda, w której podjąłem robotę, była duża, ogród i pole położone jakby trochę na wzgórzu, wiosną, latem i jesienią cały czas byłem na powietrzu, co mnie jako dziecku wsi wydawało się najważniejsze. Musi pan wiedzieć, że do roboty i z powrotem do baraków prowadzili nas konwojenci pod karabinami. Tylko ten, co się podał za cywila, mógł mieszkać u bauera. Ale u nas takich nie było. Nie chcieliśmy zrzucić munduru, choć przez te lata zszarzał i wytarł się tak, że trzeba go było łatać. Czuliśmy się żołnierzami i przepełniała nas wiara, że kiedyś skończy się to wszystko i powrócimy znowu do siebie. Nie wiedziałem wtedy (i wiedzieć nie mogłem), że mnie pisany był inny los i gdyby mi ktoś powiedział, że już tu pozostanę, pogniewałbym się na niego, a może nawet w przypływie gwałtowności zdzieliłbym go przez kark.

U mojego bauera spotkałem właśnie tę dziewczynę. Była to jego córka-jedynaczka, rodzice chuchali w nią i dmuchali, ale ona, zupełnie tymi pieszczotami nie zepsuta, chętnie brała się za każdą robotę w domu i na polu. Od razu mi się spodobała: miała włosy czarne jak kruk i i wielkie niebieskie oczy. Strach powiedzieć, ja też jej się spodobałem. Byłem młody, rosły, szukała mojego towarzystwa i lubiła ze mną rozmawiać. A poznałem już język do tyla, że mogłem się z nią porozumieć, a jeśli czegoś nie zrozumiałem, domyślałem się, o co jej chodzi. Pod takim lub innym pozorem zjawiała się, aby mi pomóc, gdym wracał do obozu wpychała mi do ręki jakieś zawiniątko z jedzeniem, opowiadała, co słyszała w radio zagranicznym, a kiedy rodziców nie było w domu, zabierała mnie, abym razem z nią posłuchał komunikatów, nadawanych przez inne radiostacje. Dzięki temu byłem w kursie sprawy, wiedziałem, co dzieje się w świecie, po powrocie do obozu informowałem o tym moich towarzyszy niedoli.

Po klęsce pod Stalingradem byliśmy już pewni, że Hitler się nie podniesie. Będzie się jeszcze bronił, może odnieść nawet jakieś jedno czy drugie małe zwycięstwo, ale wojny tej już nie wygra. Wtedy też zdarzyło się to, co zdarzyć musiało. Elisabeth, na którą mówiłem po prostu Liza, powiedziała do mnie: „Słuchaj Stachu, będziemy mieć dziecko". Nie zauważyłem, żeby ją to zmartwiło, ale ja przejąłem się tym nie na żarty. Miotały mną różne sprzeczne uczucia. Myślałem o ucieczce, bał nawet o samobójstwie. Ale po paru dniach zacząłem się uspokajać, w czym niemałą zasługę miała ona. Liza, której spokój dodawał mi otuchy, choć nie miałem żadnego wyobrażenia, jak się to wszystko zakończy. Liza nie kryła się wcale ze swoimi uczuciami. Domyślałem się, że i rodzice wiedzą o naszej miłości, bo skłamałbym, gdybym powiedział, że uczucie moje do Lizy osłabło. Wręcz przeciwnie: przywiązała mnie do siebie tak mocno, że na myśl, iż mógłbym ją utracić, robiło mi się gorąco i wielka trwoga przepełniała moje serce.

W grudniu 1944 roku przyszło na świat dziecko: chłopczyk, któremu daliśmy imię Józef. Wtedy w domu Lizy odbyła się rozmowa z jej rodzicami, którzy — jak się okazało — bardzo mi sprzyjali. Liza musi pójść do gminy — powiedział ojciec — i zameldować o narodzinach. Ale to jeszcze nie wszystko — dodał. Musi ona podać, kto jest ojcem dziecka. Bauer spojrzał na mnie, a ja czułem, że gdybym nie siedział, nogi by mi zmiękły jak wata i upadłbym na ziemię. Pomyślałem i o tym — powiedział bauer. — Poda, że ojcem dziecka, jest żołnierz, który bawił w naszych stronach na urlopie, a teraz jest na froncie, ale nie wiadomo gdzie, bo to tajemnica wojskowa. Tak się też stało. Liza postąpiła tak jak powiedział jej ojciec, a ja od tego czasu aż do końca wojny ukrywałem się w stodole. Liza donosiła mi jedzenie i opowiadała o tym, co słychać. We wsi nastroje były żałobne. Również ci, co byli za Hitlerem, spuścili z tonu, przemyśliwając nad tym, jak wyjść z tego wszystkiego bez szwanku. Nasz Stalag 6a ewakuowano jeszcze dalej na zachód, ale nie miałem pojęcia, dokąd.

Nie będę się rozwodził, co przeżyłem przez te kilka miesięcy w zamknięciu i odosobnieniu. Nie wiem nawet, czy potrafiłbym to wszystko opowiedzieć. Jedna myśl zaprzątała moją głowę bezustannie: co zrobić, gdy skończy się wojna. Rzucić to wszystko i wracać do domu, w okolice Sochaczewa, czy pozostać tutaj i rozpocząć nowe życie pośród obcych ludzi? Rodzice jej godzili się na to, uważając, że powinienem pobrać się z nią zaraz po wojnie. Głowa pękała mi od myślenia, a czasu miałem wiele, bo w ukryciu nic przecież robić nie mogłem, tylko myśleć. Żal mi było rozstawać się z moimi rodzicami, bratem i siostrą, z krajobrazem, z wierzbami i topolami pod Sochaczewem, moje serce przepełniała obawa, jak żyć w tym morzu obcości, ale z drugiej strony duma męska podpowiadała: nie możesz porzucić tej dziewczyny, która w najtrudniejszym dla ciebie okresie nie zawahała się, z narażeniem własnego życia, dać ci wszystko, co dać mogła.

No i stało się. Zaraz po wojnie pobraliśmy się. Ludzie we wsi nastrojeni byli wobec mnie rozmaicie: jedni wyraźnie wrogo, inni obojętnie, a jeszcze inni przyjaźnie. Ale najważniejsze, że Liza mnie kochała i ja kochałem ją, a rodzice jej zachowali się godnie i serdecznie, nie dając mi odczuć, że z obcego wywodzę się kraju. Gdy po latach otworzyły się możliwości podróży do Polski, pojechałem do Sochaczewa i od tej pory jeżdżę tam każdego roku. Naturalnie rodzice moi woleliby, żebym pozostał z nimi, ale zrozumieli, że nie mogłem postąpić inaczej. Zwłaszcza matka uważała, że tak jak ja postąpiłby każdy uczciwy mężczyzna. Wie pan, w tych sprawach matki wykazują więcej wrażliwości i zrozumienia niż ojcowie. Ale nie mogę się uskarżać, ojciec mój, choć już dawno nie żyje, nie potępiał mnie za to, co zrobiłem. Pamiętam jego słowa (a był milczkiem i mówił niewiele): „Najważniejsze, aby nie być świnią."

Mam tutaj pracę i dochowałem się aż czworga dzieci: dwóch synów i dwie córki. Wszyscy oni znają język polski, bo nie ścierpiałbym, gdyby nie znali mowy ojca i dziadka. Ludzie przywykli do mnie, poważają mnie, a niektórzy nawet lubią. Wiem już, że życia mojego nie odmienię. Ale postanowiłem, że kiedy umrę, pochowają mnie na ziemi sochaczewskiej, na tych polach, po których biegałem jako dziecko, niedaleko Żelazowej Woli, skąd wyszedł Szopen, pośród tych wierzb stojących rzędem na miedzy, pośród topól, które tak lubiłem, a których tutaj nie widać. Jak byłem młody, to z wielkim upodobaniem patrzałem jak topole poruszają się na wietrze i jak szeleszczą ich drobne listki nawet wtedy, gdy jest słońce i żaden nie wieje wiaterek.

Ale jednego nie mogę się wyzbyć i już się chyba nie wyzbędę. Wie pan, kiedy spotkam w mojej westfalskiej wsi, albo w mieście, wszystko jedno gdzie, starszego człowieka, dajmy na to w moim wieku, to od razu napastuje mnie pytanie: a co on robił w czasie wojny? Gdzie był, do kogo strzelał? Może właśnie był w Sochaczewie i okolicy, i z jego ręki zginął ktoś, kogo znałem? A może podkładał lont pod kamienice Warszawy i burzył miasto, które tak kochałem, chociaż nigdy nie byłem jego mieszkańcem? Może to uczucie, które mnie nie opuszcza, jest karą za to, co uczyniłem? Proszę pana, niech mi pan powie, ale tak z ręką na sercu: czy uczyniłem źle? Czy pan na moim miejscu postąpiłby tak samo?

Jeśli pan nie może mi odpowiedzieć zaraz, to niech pan do mnie napisze. Bardzo bym chciał otrzymać od pana list z Warszawy. Dobrze?

RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO

telewizja

SOBOTA 21.IV

Program I

12.55 Program dnia
14.00 Radzimy Rolnikom (kolor)
14.10 Magazyn Lotniczy (kolor)
14.40 Obiektyw
15.00 Dziennik (kolor)
15.10 Dla dzieci: „Pan Półka i spółka" (kolor)
STUDIO 8
zaprasza na podróże bliższe i dalsze
„Podróże bliższe"
15.40 Raport o stanie dróg (16.15, 16.35, 17.15, 17.30)
15.55 Studio 8 w studiu Polskich Nagrań
16.05 „Atlas polskich zbóż" — dr Jerzy Barykczyński
16.25 „Alsa" — reportaż filmowy
16.45 „Za co mi płacą" — program publicystyczny
17.00 Program rozrywkowy — „Il etait un fois"
17.25 Kolekcja Leszka Mazana
17.40 Rodzice i dzieci — filmy i reportaże Studia 8 — „Przed procesem", „Osiem córek ma tata"
18.15 Post scriptum do raportu o stanie dróg
18.20 Z cyklu zapisane ósemką — reportaż o dr Żabińskim
18.40 Sprawy i piosenki Studia 8
19.00 Dobranoc dla najmłodszych
19.20 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem
20.15 Studio 8 zaprasza na **„Podróże dalsze"**
20.20 „Życie na gorąco" — odc. VIII pt. „Rzym" reż. Andrzej Konic w roli głównej Leszek Teleszyński (kolor)
21.55 „Francja dzisiaj" — film dokumentalny Bartosza Janiszewskiego
22.25 Program rozrywkowy — gra zespół „Oracle"
23.45 Sport w Studio 8 (Mistrzostwa świata w hokeju)
23.10 Warszawa - Bangkok — reportaż filmowy
23.40 „Cudowny mandaryn" — program baletowy w reżyserii Conrada Drzewieckiego
0.15 „Wsiąść do pociągu..." — wieczorna rozmowa Studia 8

Program II

15.00 Program dnia
15.05 Estrada folkloru (kolor)
15.35 Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców (kolor) i z serii „Dzień z wielkorożcem" — film prod. USA
16.35 Dla młodzieży: „Latający Holender"
17.05 „Popołudnie wiedzy i fantazji" (kolor)
18.05 „Znaki szczególne" odc. III pt. „Układy" — film fab. prod. polskiej reż. Bronisław Załuski wyk.: Bronisław Cieślak, Grażyna Barszczewska, Joanna Jędryka, Ewa Żukowska, Tadeusz Borowski i in. (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Wieczór arii operowych (kolor) — „Theo Adam przedstawia" — w programie: Arie Manon z „Manon Lescout" G. Pucciniego, aria Don Juana „Szampańska" M. A. Mozarta, Monolog Zygmunta z „Walkirii" R. Wagnera, deut z „Otella" G. Verdiego — aria z Dalili
21.10 Arie operowe śpiewa Nina Tkaczenko — w programie arie operowe: Vincenzo Bellini — Cavatina Normy z opery „Norma" Giuseppe Veddi — aria Aidy z opery „Aida" (kolor)
21.45 „Jak zdobyć pieniądze, kobietę i sławę" — film TP, reż. Janusz Kondratiuk, wyk.: B. Ludwiżanka, W. Łuczycka, E. Szykulska i inni.

NIEDZIELA 22.IV

Program I

9.00 Teleranek Telewizji Dziewcząt i Chłopców (kolor)
10.20 Antena — informacje o programach TP (kolor)
10.45 „Od Westerplatte do Norymbergi" — **„Orzeł"** — film fab. prod. polskiej. Wyk.: W. Gliński, A. Sewruk, J. Machulski, R. Głowacki, B. Pawlik
12.40 Dziennik (kolor)
12.55 Rolnicze rozmowy (kolor)
13.25 „Piękne głosy" — **Urszula Koszut** — program muzyczny (kolor)
14.20 Losowanie Dużego Lotka (kolor)
14.30 „Generalplan Ost" — film dokumentalny
15.00 „Biały statek" — film fab. prod. ZSRR. Wyk.: Nurgazy Sydygalijew, Asankuł Kuttubajew i in. Film nagrodzony Grand Prix na Wszechzwiązkowym Festiwalu Filmowym we Frunze (kolor)
16.40 „Komedia omyłek" — pr. publicystyki kulturalnej (kolor)
17.25 Studio Sport (kolor)
18.15 „Na Estradach Świata" — pr. rozrywk. (kolor)
19.00 Wieczorynka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Dama kameliowa" — cz. I — film prod. tv angielskiej. Wyk.: Kate Nelligan, Peter Firth, Garrick Hagan i in. (adaptacja znanej powieści Dumasa) (kolor)
21.15 „Przeboje Mistrzów" (kolor)
21.55 Studio Sport (mistrzostwa świata w hokeju)

Program II

9.20 Teatr Telewizji Alfred de Musset — **„Świecznik"** (powt.) (kolor)
10.35 „W kręgu kultur i obyczajów" — „Wielkanocne obyczaje" (kolor)
11.10 Studio Sport — Moskwa 80 (kolor)
11.40 Program Wojskowy — „Operacja Łużycka" (kolor)
12.10 Premiera w Dwójce: „Afryka jaką widziałem" — „Cesarstwo Środkowo-Afrykańskie" — film dok. prod. włoskiej. Reż. — Andrea Anderman, Alberto Moravia (kolor)
13.10 „Złote Wrota" — program dla dzieci (kolor)
14.00 Studio Sport — liga piłki nożnej (kolor)
15.50 „10 CC" — recital angielskiego zespołu muzycznego (kolor)
16.25 Kino „Oko" — magazyn (kolor)
18.00 „Stereo i w kolorze" — Kwartet Wilanowski — pr. muzyczny (kolor)
19.10 Wiersze Kazimierza Opalińskiego (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Widowisko sensacyjno-komediowe Manuel van Leggen **„Dwa grzyby w barszcz"** — przekład — Jan Aleksandrowicz. Wyk.: J. Kamas, B. Wrzesińska, Z. Saretok, L. Niemczyk, W. Wysocki, Z. Wardejn.
21.40 Klub filmowy — „Kobieta małpa" — film prod. włoskiej, wyk.: Annie Giradot, Ugo Tognazzi i in.

PONIEDZIAŁEK 23.IV

Program I

15.30 NURT — Matematyka
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Dla dzieci: „Zwierzyniec" (kolor)
17.00 „Muzyczny wizerunek Zamościa"
17.25 „Karakum" — film Marka Pisarskiego (kolor)
17.55 „Od Wersterplatte do Norymbergi" — „Błękitny Krzyż" — film fab. prod. polskiej. Wyk. S. Byrcyn Gąsienica, S. Wawrytko, S. Marusarz E. Połkowska, W. Siemion.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Telewizji — Wisław Myśliwski — **„Złodziej"**. Wyk.: J. Kłosiński, H. Skarżanka, F. Pieczka, Z. Wardejn, M. Konarowski, M. Szary (kolor)
21.50 „Śledztwo zostało wznowione" — cz. II (kolor)
22.20 Dziennik (kolor)
22.35 Studio Sport (kolor)

Program II

16.35 Jęz. niemiecki, lek. 25

STUDIO BIS

17.00 Początek programu
17.05 Niedaleko od ziemi — reportaże
17.15 „Mały pejzaż" — rep. Kwinty K.
17.30 „Niedaleko od ziemi" reportaż B. Cieślaka i A. Urbańczyka
17.50 Spotkanie po latach
17.55 W centrum miasta — **Wojciech Młynarski i siostry Winiarskie** — program rozrywkowy
18.20 „Ludzie z wyspy" — reportaż filmowy
18.45 Cd. historii „Ludzi z wyspy"
18.55 „Jak dobrze mieć sąsiada" — śpiewają Alibabki
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór w Dziennikiem
20.15 Studio BIS zaprasza — cd
20.20 „Koncert" — rep. U. Michałowskiej
20.30 Śpiewa Krzysztof Krawczyk
20.40 „Świetlica" — rep. E. Piątkowskiej
21.00 „Abba" — program rozrywkowy
21.20 „Co miałem zrobić" — program publicystyczny
21.45 24 godziny
21.55 „Właśnie leci kabarecik" — kabaret Olgi Lipińskiej
22.20 Niedziela Barabasza — film TVP
22.45 STUDIO BIS życzy dobrej nocy

WTOREK 24.IV

Program I

15.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 „Tam gdzie kończą się drogi" — film dokumentalny
16.50 Studio Telewizji Młodych (kolor)
17.20 „Interstudio" — program o krajach socjalistycznych (kolor)
17.50 „Sonda" (kolor)
18.20 W Starym Kinie — Ze świata burleski
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Ja, Klaudiusz" odc. III pt. **„Oczekiwanie"** — film prod. tv angielskiej (kolor)
21.10 „Camerata" — magazyn muzyczny (kolor)
21.35 Teatr Telewizji. Estrada Literacka — **„A ty pokochasz..."** Wyk. E. Mirowska, A. Żarnecki.
22.10 Dziennik (kolor)
22.25 Studio Sport

Program II

16.35 Jęz. angielski, lek. 26
17.05 Jęz. niemiecki, lek. 25
17.30 Kino Telewizji Najmłodszych (kolor)
18.00 „Prawo dla wszystkich" (kolor)
18.30 Poradnia „Zaufanie"
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Wtorek Melomana (kolor)
21.15 24 Godziny (kolor)
21.25 Wieczór Filmowy
22.00 „Przed i po debiucie" (kolor)

ŚRODA 25.IV

Program I

15.30 NURT — Nauczanie początkowe
15.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Dla dzieci: „Skakanka" (kolor)
16.55 Olimpiada Fantastyki cz. I — występ iluzjonistów
17.20 „Dom i my" (kolor)
17.35 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kolor)
17.45 Klinika Zdrowego Człowieka (kolor)
18.15 Studio Sport
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Melodie Białych Nocy" — film prod. radziecko-japońskiej. Wyk.: Komaki Kurihara, Jurij Sołomin, Aleksander Zbrujew i in. (kolor)
21.50 Studio Sport (kolor)
22.40 Dziennik (kolor)
22.55 „Proscenium" — magazyn teatralny (kolor)

Program II

16.00 Jęz. rosyjski, lek. 27 (kolor)
16.30 Jęz. angielski, lek. 26
17.00 Film Latarni Czarnoksięskiej — **„Ewa chce spać"** — komedia prod. polskiej. Wyk.: B. Kwiatkowska, S. Mikulski, S. Bartnik, L. Benoit i in.
18.40 Dla zainteresowanych historią „Antykwariat"
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Peru — Miasto Królów film dok. prod. hiszpańskiej (kolor)
21.00 „U źródeł sztuki" (kolor)
21.40 24 Godziny (kolor)
21.50 „Wszystko już było" — pr. rozrywk. (kolor)
22.45 „Bez recept"

CZWARTEK 26.IV

Program I

15.30 Program dla młodzieży — Co dalej maturzysto (kolor)
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców (kolor)
17.30 Olimpiada Fantastyki — cz. II
17.55 „Skarbiec" — tygodnik historyczny (kolor)
18.20 Patrol — „Kadeci Wojsk Łączności" (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Columbo" odc. pt. **„Pojedynek detektywów"** — film prod. tv USA. Wyk.: Peter Falk, William Shatner, Bert Ranson i in. (kolor)
21.30 Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
22.15 Dziennik (kolor)
22.30 Studio Sport (kolor)

Program II

16.30 Jęz. francuski, lek. 28 (kolor)
17.00 Jęz. rosyjski, lek. 27 (kolor)
17.30 Przewodnik TV
17.55 „Tydzień" — pr. public. (kolor)
18.25 Studio Sport — Stadiony kraju i świata (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 NURT — Nauki polityczne
20.45 NURT — Matematyka
21.15 NURT — Nauczanie początkowe
21.45 24 Godziny (kolor)
21.55 Teatr Telewizji — „Relacja" — scen. — Jerzy Wójcik (scenariusz oparty na materiałach dokumentalnych z tomu „Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim") Wyk.: Magda Teresa Wójcik, Tadeusz Janczar, Maria Bakka i in. (kolor)

PIĄTEK 27.IV

Program I

15.30 NURT — Pedagogika
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym" (kolor)
16.55 „Międzyzdroje 78" — festiwal pieśni chóralnej
17.20 Magazyn Motoryzacyjny (kolor)
17.45 „10 minut" — teleturniej (kolor)
18.00 „Przed sezonem" (kolor)
18.15 „Wyrok" — odc. I pt. „Utracona pamięć" — film prod. tv CSRS. Wyk.: Zagorsky Bohusz, Vaclav Voska, Jirzina Petrovicka i in.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 NURT — Nauki polityczne
20.45 NURT — Matematyka
21.15 NURT — Nauczanie początkowe
21.45 24 Godziny (kolor)
21.55 Teatr Telewizji — „Relacja" — scen. — Jerzy Wójcik (scenariusz oparty na materiałach dokumentalnych z tomu „Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim") Wyk.: Magda Teresa Wójcik, Tadeusz Janczar, Maria Bakka i in. (kolor)

Program II

16.30 Jęz. francuski, lek. 28 (kolor)
17.00 „Lidar" — Młodzieżowy Magazyn Techniki — (kolor)
17.30 „Poradnik Turysty" (kolor)
18.00 „Dom" — poradnik dla rodziny (kolor)
18.30 Klub Jazzowy Studia Gama (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Wspomnień Wiesław Dymny — „Oskarżony" — Wyk. Wojciech Siemion
21.45 24 Godziny (kolor)
21.55 Premiera w Dwójce — „Królewski Namiestnik" — film prod. tv islandzkiej. Wyk.: Gunnar Eyjölfsson, Sunna Borg, Sigurdur Karlsson i in. Ekranizacja sztuki E. H. Kvarana (kolor)

W czwartek, 26 kwietnia, w „Skarbcu" m.in. felieton Haliny Miroszowej poświęcony Stefanii Sempołowskiej (na zdjęciu) — działaczce społecznej okresu międzywojennego, pedagogowi, autorce powieści „Na ratunek" Fot. CAF

W piątek 27 kwietnia „Wielobój gwiazd", w którym wystąpią gwiazdy estrady, sportu i załogi wielkich zakładów przemysłowych. Na zdjęciu Piotr Fijas — brązowy medalista w lotach narciarskich reprezentować będzie Zakłady Przemysłu Azotowego w Tarnowie. Fot. CAF — Memot

radio

Na sobotę i niedzielę polecamy:

W sobotę 21 IV o godz. 9.30 w programie II — Premiera. „Zmienna" słuchowisko wg sztuki Thomasa Middletona i Williama Rawleya. Reżyseria Jana Swiderskiego.

W programie IV o godz. 15.05 (21 IV) studio klasyczne **„Maseepa"** Juliusza Słowackiego. Słuchowisko wg dramatu.

22 IV o godz. 16 w programie III — **„W szatni"** Ireneusza Iredyńskiego w reżyserii Stanisławy Grotowskiej. Zabawny dialog między Pelerynką a Płaszczem pozwoli nam wiele dowiedzieć się o życiu zarówno ubrań jak i ich właścicieli.

O godz. 16.05 w programie I — **„I będę jadła malinowe lody"** Janusza Nasfetera, w reżyserii Stanisławy Grotowskiej. Słowo wstępne Adama Budzyńskiego. Akcja tej kwietniowej premiery miesiąca rozgrywa się współcześnie w nowoczesnym osiedlu na Nowym Bródnie w Warszawie. Bohaterkami są dwie samotne kobiety mieszkające po sąsiedzku w wieżowcu. Pewnego dnia jedna z nich mając już dość samotności, zamieszcza w gazecie ogłoszenie matrymonialne. Jakie były tego konsekwencje?

22 IV o godzinie 16 w programie II w Koncercie Chopinowskim usłyszymy w nagraniu **Świtosława Richtera 2 Etiudy, Poloneza cis-moll i II Balladę F-dur.**

SOBOTA 21.IV

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Rozmait. Roln. 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Na południe od Czantorii 12.45 Rolniczy Kwadrans 13.00 Komunikat energetyczny 13.01 Przeboje 13.20 Muz. 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio „Relaks" 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencje z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Relacje ze spotkań piłkarskich o mistrzostwo I ligi 19.15 Z katowickiego studia 19.30 Podwieczorek przy mikrofonie 21.05 Gwiazdy jazzu — Fletcher Henderson 21.35 Przy muzyce o sporcie 21.58 Totalizator 22.00 Z kraju i ze świata 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.00 Początek programu
0.06 Kalendarz Kultury Polskiej
0.11 1.05 2.05 3.05 4.05 5.05 — Nocne Studio „Gama"

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.36 Obserwacje i propozycje 5.46 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Moskwa z melodią i piosenką 6.35 Gimn. 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.05 Gra SBB 7.15 Piosenki 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Rapsodie Chabriera, Ravela i Liszta 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.30 Teatr Polskiego Radia „Zmienna" — słuch. Thomasa Middletona i Williama Rawleya 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Konc. chopin. 11.35 Radioproblemy 11.45 Muz. 12.05 Od solisty do orkiestry 12.25 Mikołaj Miaskowski XIII Symfonia 13.00 Mag. wędkarski 13.15 Śpiewa Halina Łukomska 13.36 Ze wsi i o wsi 13.51 Spotkania z folklorem 14.10 „O zdrowiu dla zdrowia 14.30 Dla dzieci „Hamak" 14.50 „Czata" 15.05 Muz. Mozarta 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców 16.00 Minirecital Bogusława Meca 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia 16.40 Czy znasz tę książkę? 17.00 Z archwium jazzu 17.20 „Moje serce pochowaj w Wounded Knee" opow. Dee Browna 17.40 Rep. lit. 18.00 Muz. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.30 Echa dnia 18.40 „Czas i ludzie" 19.00 „Matysiakowie" 19.30 Problemy teatru operowego 20.00 Wiersze 20.15 Recital S. Igelińskiego 21.30 Inf. sport. 21.40 Recital St. Igelińskiego 22.00 Gwiazdy estrady — Jacek Fedorowicz 23.00 Muz. dawna 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00—8.00 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Królewska ryba" — odc. 9.10 Standardy gra Oscar Peterson 9.30 Nasz rok 79-ty 9.45 Muz. staropolska 10.35 Kiermasz płyt 11.00 „Przedwiośnie" — odc. 11.30 Bluesy Jelly Roll Mortona 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Hotel świętego Augustyna" odc. 14.00 Dzieła Oliviera Messiaena 15.05 Kram z piosenkami 15.30 Zgryz 16.30 Dawnych wspomnień czar 16.45 Nasz rok 79-ty 17.05 Muz. 17.40 Gwiazda piosenki francuskiej — Francoise Hardy 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Koncert, jakiego nie było 19.00 Posłuchać warto... 19.15 Gra Zespół Swing Session 19.35 Opera tygodnia Claudio Monteverdi „Koronacja Poppei" 19.50 „Królewska ryba" — odc. 20.00 Baw się razem z nami 22.00 Fakty dnia 22.08 Al Jareau 22.15 „Lektyka" — słuch. 22.45 Śpiewa Żanna Biczewska 23.00 Współcześni poeci Szwecji 23.05 Jam session w Trójce.

Program IV

Wiad.: 6.40 8.50 13.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Jęz. niemiecki 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Plebiscyt Studia Gama 6.45—7.40 WORT 7.40 Radio dedykuje 9.00 Śpiewa Krystyna Prońko 8.10 Szkoła Średnia dla Pracujących Historia (60) Semestr IV „Bitwa pod Lenino" 8.25 Georg Philipp Telemann Suita orkiestrowa „L'Imperiale" 8.35 Sport — nauka — technika 8.50 Graj kapelo 9.00 Mam 6 lat 9.25 Poranek pieśni rosyjskich Borisa Christowa (stereo lok.) 10.00 Dla kl. VII (chemia) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla szkół średnich (chemia) 11.30 Giuseppe Verdi: — Scena z „Otella" 12.05—12.25 WORT 12.25 Giełda płyt 13.00 Jęz. angielski 13.20 Mam 6 lat „Dwaj u trzeciego" 13.45 Muz. 13.50 Tu Studio Stereo 14.45 Polskie instrumenty ludowe 15.05 „Mazepa" — słuch. 16.05 Kodeks i kierownica 16.25 Gra Zbigniew Siefert 16.30 „Rozmowy o wychowaniu" W/M. 16.40—18.25 WORT 18.40 Tu Studio 4 17.00 Na Warszawskiej Fali 17.20 Słuchaj nas 18.10 Wiadomości z Warszawy i województw oraz felieton turystyczny 18.25 Anatomia myślenia „Psychologia i logika odkrycia naukowego" 19.00 Czy znasz swoje prawo 19.15 Jęz. francuski 19.30 Studio Stereo zaprasza... 22.15 Portrety Polaków 22.35 Szkoła Średnia dla Pracujących Język polski 22.50 Śpiewając o wiośnie

NIEDZIELA 22.IV

Program I

Wiad.: 7.00 8.00 10.00 16.00 19.00 21.00 23.00

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem 7.05 Fala 79 7.15 Gra kapela 7.30 Moskwa z melodią i piosenką 8.00 W kraju i na świecie 8.20 Muz. 9.00 Inf. sport. 9.05 Mag. Wojsk. 10.05 Piosenki 10.30 Teatr dla Dzieci „Opowiadania zwykłego ołówka" 10.50 Gra zespół Alex Band 11.00 Różne barwy piosenki 12.05 „W samo południe" 12.45 Muz. popul. 13.00 Studio Gama 14.30 „W Jezioranach" 15.00 Konc. życzeń 16.05 Teatr PR „Premiera Miesiąca" — „I będę jadła malinowe lody" — słuch. Janusza Nasfetera 16.50 Muz. z francuskich ekranów 17.15 Studio Młodych 18.00 Totalizator 18.05 Przeboje wczoraj i dziś 19.15 Muz. 20.00 Konc. życzeń 21.05 Wróżby z gwiazd czyli wędrujemy pod Wielkim Wozem 22.00 Z płyt Maynarda Fergusona 22.08 Moja audycja muzyczna 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek 23.45 Jazz

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
0.11 1.06 2.05 3.05 — Noc z melodią i piosenką z Rozgł. PR w Kielcach
4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie

Program II

Wiad.: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30

5.36 „Zapraszamy do Warszawy" 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malowanej skrzyni 7.00 Mel. 7.35 Konc. 8.00 Niedzielne spotkania — Zapowiedź programu i muzyka 8.05 Aud. rozrywk. z cyklu: „Ciąg dalszy nastąpi!" 8.25 Zawsze w niedzielę 8.30 Konc. 8.45 Fel. W. Sokorskiego 8.55 Słuchamy jazzu 9.15 Parnasik 9.45 Przypomnienie programu i muzyka 10.00 Muz. do baletów Szekspirowskich, komentarz Jana Webera 10.05 Muz. balet. 10.25 O „Sonetach" Szekspira 10.30 Sonety Szekspira 10.55 Teatr Poezji Wielkie monologi Szekspira 11.35 Nowości Teatru PR. 11.45 Muz. balet. 11.55 Zakończenie programu i muzyka 12.05 Poranek muz. 13.00 Teatr PR — Biografie „Signora Duse" — cz. I słuch. 14.35 Muz. Podhala 15.00 Radiowy Teatr Młodych „Prawo" — słuch. 15.30 Nagrania miesiąca 16.00 Konc. chopin. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie 18.00 Poznajemy płyty „Polskich Nagrań" 18.35 Fel. publicyst. krajowej 18.45 Horoskop reklamowy 19.00 Recital Grażyny Łobaszewskiej 19.20 Studio Młodych Rozgłośnia Harcerska 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu 21.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Rozmait. 22.00 Utwory Claude'a Debussy'ego 22.30 Poetycki koncert życzeń 23.00 Piękno chorału gregoriańskiego 23.35 Publicystyka międzynarodowa 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 7.00 8.30 14.00 19.30 22.00 0.50

7.05 Za kierownicą 7.30 Komu piosenkę... 7.50 Na poboczu wielkiej polityki 8.00 Nasze typy 8.35 Co kto lubi 9.00 „Królewska ryba" — odc. 9.10 Na góralską nutę 9.30 Gdy się mówi... Alkohol 9.50 Solo na banjo 10.00 60 minut na godzinę 11.00 Przeboje Beatlesów 11.15 Szkółka muzyczna 12.00 „Jesteśmy u siebie" — aud. dokum. 12.25 Muz. z sal koncertowych 13.20 Przeboje 14.05 Peryskop 14.30 Z nowych nagrań Pr. III 14.50 Kwiaty z gryżlińskich pól — rep. 15.20 Nowa płyta Chucka Mangione 16.00 „W szatni" — słuch. 16.20 John Mc Laughlin solo 17.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 John Mc Laughlin z Mahavishnu Orchestra 19.35 Opera tygodnia: Claudio Monteverdi „Koronacja Poppei" 19.50 „Królewska ryba" odc. 20.00 Jazz piano forte 20.40 „Spójrz przez ostatnie lustro" — aud. 21.00 „Spotkanie w studiu" 22.00 Fakty dnia 22.08 Al Jarreau 22.15 Machado de Assis — Nowele „Zanik pamięci" 22.30 John Mc Laughlin z zespołem Shakti 23.00 Współcześni poeci Szwecji 23.05 Z Warszawskich Klubów Jazzowych — reportaż muzyczny 23.45 Między dniem a snem

Program IV

Wiad.: 7.00 12.00 16.00 22.55

7.05 Cesar Franck — Piece Heroique 7.16 Gloria — Monteverdiego i Vivaldiego 8.05—10.00 WORT 8.06 „U nas w niedzielę" 8.30 Z sal koncertowych stolicy 9.00 Spotkania 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki — koncert dla młodzieży pt. „Stanisław Moniuszko — kompozytor arcypolski" 11.00 Jęz. łaciński 11.20 Fonoteka folkloru 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Trójkolorowa kokarda" cz. I słuch. 13.10 Klub Olimpijczyków 13.30 Konc. z gwiazdą — Linda Ronstadt 14.10 Teatr zwierciadłem epoki — Romantyczne uniesienia 14.40 Muz. 15.00 Teatr PR — studio stereofoniczne „Sprawa" słuch. 16.05—18.00 WORT 18.00 „Stereo i w kolorze" — Kwartet Wilanowski 19.00 Radiolatarnia 19.30 Między fantazją a nauką — „Uśmiech bez kota — czyli kolisko czasu" — słuchowisko Bożeny Hampel 20.00 Christoph Willibald Gluck — „Ifigenia w Aulidzie" (stereo ogóln.) 22.00 Wiad. sport. 22.10 Charles Ives „Holidays Symphony" stereo lok.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Wojewódzki Komitet Obchodów Święta Pracy i Maja w Radomiu

Janusz Prokopiak — I sekretarz KW PZPR w Radomiu — przewodniczący
Krystyna Firmanty — sekretarz KW PZPR w Radomiu — wiceprzewodnicząca
Aleksandra Adamczyk — przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet
Bogdan Barszczyński — prezydent miasta Radomia
Teodor Chołuj — rolnik gm. Zwoleń
Władysław Chronowski — robotnik Elektrowni „Kozienice"
Mirosław Ciura — przewodniczący RW FSZMP w Radomiu
Euzebiusz Ciążela — I sekretarz KM PZPR w Radomiu
Tadeusz Czarnecki — rolnik gm. Orońsko
Bronisław Duda — kierownik redakcji „Życia Radomskiego"
Stanisława Dębska — nauczycielka, KS Oświaty, sekretarz POP
Jerzy Figas — kierownik oddziału redakcji „Słowa Ludu" w Radomiu
Kazimierz Gawroński — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PZPR
Bogusław Głogowski — brygadzista brygady montażowej Kombinatu Budowlanego w Radomiu
Henryk Głogowski — robotnik Zakładu Kamienia Budowlanego w Szydłowcu
Edward Głąb — szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Radomiu
Henryk Gorgoń — działacz ruchu robotniczego, Długowola, gm. Lipsko
Andrzej Gostyński — I sekretarz KMG PZPR w Grójcu
Michał Hebda — rektor Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu
Mieczysław Idzikowski — starszy Cechu Rzemiosł Różnych w Radomiu
Mieczysław Janik — kurator Oświaty i Wychowania w Radomiu
Andrzej Jarecki — przewodniczący WK SD w Radomiu
Eugeniusz Jędrzejewski — przewodniczący ZW ZBoWiD
Jacek Kamiński — student, przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP WSI w Radomiu
Ksawery Kaliński — działacz ruchu robotniczego z Grójca
Janina Machnio — członek KC PZPR, robotnica RZPS „Radoskór"
Henryk Maciąg — prezes WK ZSL w Radomiu
Roman Maćkowski — wojewoda radomski
Henryk Marciniak — komendant Chorągwi ZHP
Aleksander Mazgaj — formierz Odlewni Radomskich w Radomiu
Stefan Mizera — robotnik Radomskiej Wytwórni Telefonów
Janina Mocarska — robotnica KNS „Gerlach" w Drzewicy
Marian Mozgawa — komendant wojewódzki MO
Tadeusz Nowicki — I sekretarz KM PZPR w Pionkach
Henryk Olszewski — robotnik Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu
Danuta Paprocka — dyrektor Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu
Janina Parandowska — robotnica Fabryki Obrabiarek Precyzyjnych w Warce
Wacław Pluta — kierowca PKS, Oddziału Towarowego w Radomiu
Bogdan Prus — sekretarz KW PZPR w Radomiu
Aleksandra Rudzka — wiceprzewodnicząca WRZZ
Józefa Rybak — działaczka ruchu robotniczego w Radomiu
Stanisław Sempruch — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej
Andrzej Słomka — I sekretarz KG PZPR w Jedlińsku
Jan Stanisławek — działacz ruchu robotniczego z Wierzbicy
Wanda Surmacz — ekspedientka sklepu WSS w Pionkach
Józef Tobiasz — sekretarz KW PZPR w Radomiu
Jan Trybulski — przewodniczący WK FJN
Tadeusz Wesołowski — sekretarz KW PZPR w Radomiu
Janina Zając — pielęgniarka oddziałowa Zespołu Psychiatrycznego Opieki Zdrowotnej w Krychnowicach — wiceprzewodnicząca ZZ ZSMP
Tadeusz Zawadzki — rolnik gm. Skaryszew

Śladem naszych artykułów

Usługi — od ręki!

W odpowiedzi na list Czytelniczki opublikowany w rubryce „Czytelnicy piszą" w sprawie wymiany „ekranu" zasłaniającego węzły sanitarne, otrzymaliśmy korespondencję z zarządu SM „Ustronie", z której wynika, że istotnie „ekrany", wykonywane z płyt paździerzowych pęcznieją, ulegają wypaczeniu lub pękają. Spółdzielcy wielokrotnie występowali już w tej sprawie do inwestora i wykonawcy o wprowadzenie zmian, ale jak dotychczas — bez rezultatów.

Poszukując rozwiązania, w Wytwórni Prefabrykatów Budownictwa Telekomunikacyjnego na Potkanowie zamówiono 40 ekranów z tworzywa sztucznego, spośród których cześć już zamontowano w spółdzielczych mieszkaniach na „Ustroniu". Podobny ekran postanowiono również zainstalować w mieszkaniu naszej Czytelniczki A. Dwornik-Wawrzyńskiej.

☆

W odpowiedzi na głos innej Czytelniczki opublikowany w tej samej rubryce otrzymaliśmy odpis listu, który wystosował p. Zbigniew Romanowski prowadzący zakład instalacji sanitarnych i centralnego ogrzewania przy ul. Nowosolskiej 3.

Z treści korespondencji wynika, że zakład świadczy usługi w zakresie naprawy i konserwacji piecyków kąpielowych, kuchenek gazowych, armatury sanitarnej, instalacji i urządzeń c.o., urządzeń wodociągowych, montaż pralek automatycznych itp. oraz drobne prace spawalnicze. Jak twierdzi Z. Romanowski zakład pracuje na zasadzie gotowia, wykonując wszelkie drobne usługi w terminie natychmiastowym tj. w dniu zgłoszenia, w porze dogodnej dla klienta.

☆

Dyrektor Oddziału osobowego PKS w Radomiu Mieczysław Wójcik zawiadomił nas, że skarga pasażerki Anny Knieć z Andrzejowa w gm. Przyłęk została dokładnie zbadana a fakty pozwalają stwierdzić, że kierowca działał zgodnie z ustaleniami, zabierając w pierwszej kolejności młodzież szkolną. **(mz)**

W KMPiK spotkanie z kulturą ludową

Wojewódzki Dom Kultury wspólnie z Muzeum Wsi Radomskiej organizują w sali klubowej „Empik" kolejną imprezę z cyklu „W kręgu folkloru i sztuki ludowej". W imprezie wezmą udział: kapela z Wysokiej i kapela ludowa z Wistki, Stanisław Dela — malarz, Stanisław Denkiewicz — rzeźbiarz, Władysław Markiewicz — kowal, etnografowie i historycy sztuki.

Spotkanie będzie miało charakter porównania różnych okresów w twórczości artystów ludowych Ziemi Radomskiej, a imprezie towarzyszyć będzie wystawa sztuki ludowej.

Impreza odbędzie się w sobotę 21 bm., początek godzina 18. Organizatorzy zapraszają wszystkich interesujących się sztuką ludową i folklorem. **(bw)**

KRONIKA DNIA

Na wniosek posterunku MO w Promnej, prokurator rejonowy w Grójcu zastosował areszt tymczasowy wobec 22-letniego Zygmunta J., zam. w Białobrzegach, przy ul. Żeromskiego, który skradł samochód osobowy marki Fiat 125p nr rej. CS-7375. Kierując nim bez uprawnień i w stanie nietrzeźwym w Domieniewicach rozbił samochód na przydrożnym drzewie. **(mz)**

W niedzielę — rodzinne sadzenie drzew

Niech każde dziecko ma własne drzewko!

A więc już jutro, w niedzielę 22 bm. spotykamy się na wspólnym, rodzinnym sadzeniu drzew, które odtąd odbywać się będzie pod hasłem: „Niech każde dziecko ma własne drzewko". W godz. 9—11 w kilkunastu punktach Radomia będzie można otrzymać drzewko oraz łopatę i we wskazanym miejscu posadzić wraz z pociechami młode drzewko, które wraz z nimi będzie rosło przez wiele lat.

W roli gospodarzy wystąpią działacze komitetów osiedlowych reprezentujących FJN, aktywiści Ligi Ochrony Przyrody, przedstawiciele Rejonów Eksploatacji Domów oraz trzech spółdzielni mieszkaniowych, a w gminach aktywiści ogniw FJN i naczelnicy gmin, którzy zadbają o właściwe zaopatrzenie w sadzonki i niezbędny sprzęt.

W godz. 9—11 będziemy mogli spotkać się przy **ul. Litewskiej na Glinicach**, obok Dzielnicowego Domu Kultury przy **ul. Bluszczowej na Idalinie**, na **ul. Wiejskiej** na **Młodzianowie**, obok siedziby administracji przy **ul. 1905 Roku na Borkach** oraz przy **ul. Gwardii Ludowej 6a na Obozisku**, gdzie rolę gospodarzy będą pełnić działacze samorządu mieszkańców. W dwóch ostatnich przypadkach aktywiści społeczni współdziałać będą z przedstawicielami administracji osiedlowych.

Jak poinformowano nas w dyrekcji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej na uczestników rodzinnego sadzenia drzew w godz. 9—11 będą czekać przedstawiciele administracji osiedlowych przy **ul. Solskiego 7, Gwardii Ludowej 6a, Garbarskiej 55 na Zamłyniu, Żeromskiego 85, ul. 1905 Roku 60 oraz ul. Kusocińskiego 17.**

Wreszcie mieszkańcy spółdzielczych osiedli mieszkaniowych będą mogli uczestniczyć w akcji na „Ustroniu" (zbiórka na **ul. Gagarina 6**, obok pawilonu handlowego w jednostce „A") oraz **na Borkach (obok końcowego przystanku „14" na ul. Suchej)**, gdzie organizatorem jest Spółdzielnia „Budowlanych". Poza tym, do pomocy zaprasza zarząd SM „Nasz Dom", który miejsca spotkań lokatorów i ich pociech wyznaczył na skwerze obok wieżowca przy **ul. Niedziałkowskiego 19/21**, przy **ul. Kolberga 17** oraz na **ul. Żeromskiego 116.** Spółdzielcy zapraszają w godz. 9—12.

Wszystkich chętnych, dorosłych Czytelników i ich dzieci zapraszamy do udziału w inauguracyjnym, rodzinnym sadzeniu drzew pod hasłem: „Niech każde dziecko ma własne drzewko"! **TMZ**

22-29 bm. w Radomiu

III Dni Muzyki Kameralnej

Już po raz trzeci staraniem Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Muzycznej „Jeunesses Musicales", przy współudziale Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego i Muzeum Okręgowego, w Radomiu odbędą się Dni Muzyki Kameralnej. Ta na szeroką skalę zakrojona impreza trwać będzie w dniach 22-29 bm. i z pewnością spotka się z dużym zainteresowaniem melomanów.

Bardzo bogato zapowiada się inauguracja Dni. 22 bm. o godzinie 16 odbędzie się recital fortepianowy — wystąpi Andrzej Ratusiński. W programie utwory Beethovena i Bacha. Natomiast o godzinie 18 rozpocznie się koncert kameralny w wykonaniu Zespołu Pieśni Dawnych z Częstochowy pod dyrekcją Włodzimierza Krawczyńskiego.

25 bm. organizatorzy zapraszają na koncert Warszawskiej Grupy Perkusyjnej (początek godzina 17), natomiast następnego dnia 26 bm. również o godzinie 17 wystąpi Kwintet Dęty „Da Camera". 27 bm. w koncercie kameralnym wezmą udział: Mirosław Pokrzywiński — klarnet, Maja Nosowska — fortepian, i Ewaryst Sitkowiecki — fortepian. W programie utwory Mozarta, Laporte'a, Szymanowskiego, Chopina. Początek godzina 17.

28 bm. Marek Dyżewski mówił będzie na temat — „Między muzyką a architekturą gotyku". Prelekcja ilustrowana barwnymi przezroczami i muzyką. Początek godzina 17.

III Dni Muzyki Kameralnej 29 bm. zakończy spotkanie z kompozytorem — Zygmuntem Krauze. Początek godzina 17.

Wszystkie koncerty odbędą się w sali Muzeum Okręgowego przy ul. Nowotki 12. Wstęp wolny, Szczegółowych informacji udziela Zarząd Koła SPMM przy ul. Waryńskiego 2 tel. 266-65. **(bw)**

Dar grójeckiego ceramika dla Centrum Zdrowia Dziecka

Na zdjęciu moment przekazywania daru przez J. Kubickiego (pierwszy z lewej) Kazimierzowi Rusinkowi. **(am)**

„Każdy rzemieślnik budowniczym Centrum Zdrowia Dziecka". Pod takim hasłem przebiega szeroka akcja prowadzona przez redakcję tygodnika „Rzemieślnik".

Plonem niezwykle cennej inicjatywy czasopisma zapoczątkowanej w sierpniu ub. roku są liczne wpłaty na fundusz budowy Centrum, które osiągnęły już kwotę ponad 700 tys. zł.

Obok kwot pieniężnych do szpitala-pomnika napływają również dary rzeczowe.

Grójecki ceramik, Jerzy Kubicki przekazał na ręce wiceprzewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy CZD, Kazimierza Rusinka oraz sekretarza Komitetu Tadeusza Matusiaka 50 artystycznie wykonanych wazonów, które ozdobią wnętrza objektu.

Warto w tym miejscu podkreślić, że Jerzy Kubicki otrzymał niedawno, jako pierwszy z rzemieślników w woj. radomskim, dyplom mistrza rzemiosła artystycznego.

23 bm. Plenum KW PZPR w Radomiu

W poniedziałek, 23 bm. będzie obradować w Radomiu Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Plenum dokona oceny realizacji uchwał wojewódzkiej instancji partyjnej oraz programu Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej.

Początek plenarnego posiedzenia o godz. 9. Po zakończeniu obrad, o godz. 14 odbędzie się wojewódzka narada aktywu ideologiczno-propagandowego.

Sport w sobotę i niedzielę

PIŁKA NOŻNA

Zespół Radomiaka, który w pięciu dotychczasowych meczach doznał tylko jednej porażki, gra w niedzielę w Zabrzu z liderem tabeli — Górnikiem. Pozostałe mecze: Motor — Star, Wisłoka — Stal, GKS — Avia, Ursus — Resovia, Siarka — Cracovia, Błękitni — Polonia i Concordia — Raków.

W III lidze Lublinianka podejmuje Granat, Naprzód gra z Pogonią Staszów, Korona z Pogonią Siedlce, Czarni z Tomasovią, (niedziela, godz. 16), Hetman z Bronią, Orzeł ze Stalą Nowa Dęba i KSZO z AZS.

KOSZYKÓWKA

W Radomiu II-ligowe ostatki. Budowlani, którzy mają bardzo nikłe szanse na utrzymanie się w gronie drużyn drugiego frontu, walczą o punkty z krakowskim Hutnikiem. Początek spotkań w sobotę o godz. 18.30 i w niedzielę o godz. 11.30.

PIŁKA RĘCZNA

W sobotę o godz. 16 na boisku przy ul. Przytyckiej 4 mecz o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej Radomka LZS Grójec. **(am)**

SPORT MASOWY

22 bm. o godz. 11 w ośrodku wypoczynku świątecznego Radom-Borki odbędą się biegi przełajowe, które polecamy wszystkim miłośnikom rekreacji. W imprezie organizowanej przez WOSiR mogą brać udział dziewczęta i chłopcy ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz osoby dorosłe. Dystanse od 1000 do 2000 m. Obok klasyfikacji indywidualnej, prowadzona będzie również punktacja zespołowa. Na zwycięzców czekają liczne nagrody ufundowane przez WOSiR oraz współorganizatorów imprezy: ZW ZSMP, WKKFiT, wydział oświaty i wychowania Urzędu Miejskiego, SZS, RWZS Start i Wojewódzkie Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Budownictwa Komunalnego.

Zapisy przyjmowane będą na godzinę przed rozpoczęciem zawodów w OWS Borki.

Wiosna w puszczy

Wiosna budzi się później w Puszczy Kozienickiej. Na leśnych przecinkach liściaste drzewa dopiero puszczają pąki.

Natomiast w rezerwacie Zagożdżon, który jest jednym z najpiękniejszych uroczysk, zakwitły zawilce białymi i bladoróżowymi kwiatkami. W cienistych zaroślach kwitną przylaszczki, czosnek niedźwiedzi i inne leśne kwiaty. Wśród niedoschłych jeszcze leśnych wód strzelają w górę wierzbowe bazie. **(n)**

fot. BRONISŁAW DUDA

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Karol", „Zabawa" godz. 17 „Iwanow", godz. 19.

KINA

Bałtyk — „Bitwa o Midway" USA, lat 15, godz. 9.30, 12, 14.30 i 17. „Mroczny przedmiot pożądania", franc. lat 18 godz. 19.30.

Przyjaźń — „Hallo Szpicbródka", pol., godz. 15.30, 17.30, 19.30. Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 11.

Pokolenie: sobota: „Czterej muszkieterowie" panam. lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Oddział", USA, lat 15, godz. 15 i 17. „Od siedmiu wzwyż", USA, lat 16, godz. 19. Niedziela: „Czterej muszkieterowie", godz. 9, 11 i 13. „Oddział", godz. 16. „Serpico", wł.-USA, lat 16, godz. 17.

Odeon — „San Babila godzina 20", włoski, lat 18, godz 15.30, 17.30 i 19.30. Niedziela: Zestaw bajek godz. 13.

Hel — „Taksówkarz", USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Inny mężczyzna, inna szansa" franc. lat 15, godz. 8.45, 11 i 13.30 (niedziela bez godz. 11). Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 11 i 12.

Walter — „Wypij do dna", ZSRR, lat 15, godz. 16. „Żołnierze wolności", ZSRR, lat 12, cz. III i IV, godz. 18. Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 11.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — Galeria malarstwa polskiego XIX i XX w. „Droga do niepodległości" — wystawa w 60 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. „W kręgu i wystawy sztuki nowoczesnej" — wystawa polskiego malarstwa i rysunku z lat 1944—1952.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki: galeria „E": Wystawa ilustracji wybitnego artysty plastyka Antoniego Uniechowskiego.

Witryny Plastyczne „ART" — Kwiaty Tadeusza Hajnrycha.

Klub „Empik": Wystawa akwareli artysty plastyka Elżbiety Wiśniewskiej.

DYŻURY APTEK I POGOTOWIA

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium pogotowia ratunkowego przy ul. Tochtermana Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy pogotowiu ratunkowym. Informacja służby zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 599, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, komenda MO 291-91, pogotowie gazowe w godz. 7—23 (517-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400—97, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy Żwirki i Wigury 418-10, inf. PKP 299-50, PKS 267-76, inf. usługowa 267-88.

Pierwszeństwo dla najlepszych

Co dalej ósmoklasisto?

W radomskich szkołach średnich rozpoczęły się zapisy uczniów klas ósmych, którzy wybrali już „swoją" szkołę, teraz składają dokumenty, aby we wrześniu rozpocząć naukę w „ogólniaku", technikum bądź zasadniczej szkole zawodowej. Oferta jest bogata i różnorodna. Wszyscy tegoroczni absolwenci szkół podstawowych mają zagwarantowane miejsce w placówkach typu ponadpodstawowego. Największą ilością miejsc dysponują zasadnicze szkoły zawodowe.

Problem jednak w tym, aby ten nabór był równomierny bowiem już od dawna obserwuje się u młodzieży olbrzymie zainteresowanie niektórymi szkołami, bądź specjalnościami, czy zawodami, podczas gdy inne placówki kształcące bardzo potrzebnych naszej gospodarce fachowców — jeszcze długo czekają na zakończenie naboru do wszystkich klas.

Wystarczyły 2 dni

Już w pierwszym dniu zapisów, zanim przyszli członkowie komisji rekrutacyjnej, na korytarzu **VI Liceum Ogólnokształcącego im. Kochanowskiego** czekała spora grupa uczniów klas ósmych wraz z rodzicami. W następnym dniu było podobnie. W zasadzie lista uczniów przyjętych do klas pierwszych została już skompletowana.

W nowym roku szkolnym, w naszym liceum rozpocznie naukę 150 uczniów — informuje dyrektorka mgr Alicja Grzechnik. Pięć klas pierwszych o zróżnicowanych profilach nauczania stwarza uczniom możliwość szerokiego rozwijania zainteresowań.

— O przyjęciu decydowały oceny na świadectwach...

— Muszę stwierdzić, że zgłaszali się dobrzy uczniowie, przede wszystkim z ocenami bardzo dobrymi. Wielu z nich w szkołach podstawowych brało udział w konkursach i olimpiadach przedmiotowych. Wybierając nasze liceum, nie ukrywali, że będą chcieli brać udział w olimpiadach przedmiotowych. Zgodnie z obowiązującymi zasadami przyjmowaliśmy najlepszych.

W nie lada kłopocie znajdowała się komisja rekrutacyjna z Zespołu Szkół Samochodowych. Jeszcze przed rozpoczęciem zapisów wiadomo było, że na jedno miejsce przypada kilku kandydatów. W nadchodzącym roku szkolnym naukę w dwóch klasach pierwszych technikum rozpocznie 60 uczniów, a Zasadniczej Szkole Samochodowej na młodzież czekają dwie klasy w zawodzie: kierowca-mechanik i jedna w zawodzie: elektromechanik. Razem 90 miejsc. Tymczasem chętnych i to młodzieży z całego województwa było wiele, wiele więcej.

W porozumieniu z Kuratorium Oświaty i Wychowania przeprowadzimy sprawdzian — informuje dyrektor inż. Paweł Lichwierowicz. W tej sytuacji jest to po prostu konieczne, aby wybrać najlepszych kandydatów.

Wolne miejsca w szkołach zawodowych

Zapisy trwają. To dopiero początek, chociaż w niektórych szkołach pierwsze dni pozwoliły już na skompletowanie listy uczniów klas pierwszych. W **Zespole Szkół Budowlanych Kombinatu Budowlanego** na kandydatów oczekują jeszcze wolne miejsca. Do 9 klas pierwszych szkoła może przyjąć prawie 300 uczniów. Obecnie zgłosiło się 123. Młodzież może kształcić się tutaj w zawodach ogólnobudowlanych i specjalistycznych jak: hydraulik, mechanik maszyn budowlanych, murarz, malarz, betoniarz. Fachowcy są bardzo poszukiwani.

Wielu chłopców przychodzi do szkoły, interesuje się warunkami nauki, zastanawia się — mówi dyrektor mgr Bohdan Maliszewski. Z pewnością niektórzy z nich złożą podanie. Zapisy przecież trwają, a wolnych miejsc jest jeszcze sporo...

☆

Pierwsze dni, w których młodzież składała podania do wybranych szkół upłynęły pod znakiem wytężonej pracy pedagogów, zwłaszcza w placówkach cieszących się największą popularnością. Zatłoczone korytarze, rozmowy z kandydatami, a jeśli limit przyjęć został wyczerpany — zamknięcie list.

Każdy absolwent szkoły podstawowej może kontynuować naukę. Oczywiście, w szkołach, gdzie kandydatów jest o wiele więcej niż miejsc — przyjmowani są najlepsi. To zrozumiałe. Trzeba jednak dodać, że jest jeszcze wiele placówek, zwłaszcza szkolnictwa zawodowego, którymi warto się zainteresować. I z tej oferty skorzystać.

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Warszawskie pożegnania

Nr 471

Tradycje spółdzielczości

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STĘPIEŃ

Starannie ostatnio odnowiony budynek przy ul. Wareckiej 11a wyróżnia się nie tylko szyldami „Hortexu" i Centralnego Zarządu Ogrodnictwa, lecz — i przede wszystkim! — napisem przez całą długość fasady: „Dom Spółdzielczości Rolniczej im. Stefczyka". Dobrze się stało, że ten niezwykły człowiek znów patronuje naszej spółdzielczości, której placówkami są właśnie: „Hortex" i CZO.

Dziś docenia się w pełni dorobek „stefczykowców", nie pomijając oczywiście akcentów krytycznych, ale ze zrozumieniem uwarunkowań ówczesnej rzeczywistości. Tradycje kas Stefczyka znajdują należne miejsce w historii polskiej spółdzielczości, wydawane są obszerne opracowania i monografie, jak wartościowe kompendium Antoniego Gurnicza (nakładem CRS w 50 rocznicę śmierci Stefczyka) lub praca Władysława Folty (nakładem LSW w 1968 r., w 100-lecie powstania pierwszej wiejskiej kasy spółdzielczej w Gaci Przeworskiej). Nadal jednak mało znane są szerzej szczegóły z życia patrona gmachu spółdzielczego przy ul. Wareckiej, gdzie zresztą odnowiono również pamiątkową tablicę w przedsionku, poświęconą Stefczykowi i jego współpracownikom.

Warto więc przypomnieć, że dr Franciszek Stefczyk urodził się pod zaborem austriackim, wyrósł w rzeczywistości politycznej i społeczno-gospodarczej Galicji drugiej połowy XIX w., jako człowiek głęboko religijny, nadawał zawsze nadrzędny charakter doktrynie chrześcijańsko-społecznej. Natomiast w swej działalności teoretycznej i gospodarczej wykraczał daleko poza ówczesne poglądy. Jego pomysły praktyczne, organizatorskie i propagandowe były na wskroś nowatorskie. Szukał sposobów szerokiego oddziaływania, prowadził popularne kursy spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej, zasiadał w sejmie galicyjskim.

W Polsce niepodległej był na krótko dyrektorem Państwowego Banku Rolnego i Głównego Urzędu Ziemskiego, ale — poróżniony z politykami na tle koncepcji parcelacji wielkich majątków — ustąpił z zajmowanych stanowisk. Był przeciwnikiem reformy rolnej nawet w wąskich projektach roku 1919, nigdy zresztą nie urzeczywistnionych. Nie rozumiał dążności chłopów do gospodarowania na własnej ziemi — i w tym ograniczeniu myślowym był daleki od rzeczywistości. Ale w wyniku swej działalności praktycznej stworzył podwaliny późniejszych — również w naszych czasach — osiągnięć spółdzielczości wiejskiej. W roku śmierci Stefczyka, w 1924 r., istniało już w całej Polsce przeszło 1600 kas oszczędnościowo-pożyczkowych, grupujących 225 tys. członków, wśród nich — wielu późniejszych pionierów ZSCh.

Pośrednim dowodem stałego rozwoju kas Stefczyka była budowa z własnych środków w 1928 r. centrali bankowej w Warszawie, przy ul. Wareckiej, a więc w pobliżu największych instytucji finansowych tamtej epoki, na parceli wykrojonej z dawnego folwarku Szpitala św. Ducha. Ostatnimi właścicielami byli hrabiostwo Kwileccy. Jest nawet pewna pikanteria w fakcie, że gmach związku chłopskich spółdzielni powstał na gruncie dziedzicznym jednej z najbardziej znanych rodzin ziemiańskich. Poza pałacykiem w Warszawie mieli Kwileccy kilka ładnych majątków w Wielkopolsce, w okolicach Szamotuł, Wronek, Ostroroga: Dobrojewo, Bielejewo, Nosalewo, Binino. Ich wartość wynosiła w 1937 r. trzy miliony złotych, ale długi znacznie przekraczały cztery miliony. Po śmierci Franciszka Kwileckiego większość spadkobierców zrezygnowała z przyjęcia tak obciążonej schedy, tylko pracowity i ambitny syn zmarłego, Jan Kwilecki, podjął się uzdrowienia sytuacji. Aby zaspokoić wierzycieli, przekazał im m.in. nieruchomość warszawską, gdzie już wcześniej część gruntu wydzierżawiła centrala kas Stefczyka pod budowę swej siedziby.

Jeszcze jedna ciekawostka historyczna: żona Franciszka Kwileckiego, Jadwiga, była z domu księżną Lubomirską, zaś Lubomirscy władali wielką ordynacją przeworską w Galicji — i tam właśnie, w Gaci Przeworskiej, zorganizowano w 1890 r. pierwszą kasę wiejską według statutu dr Stefczyka, na miejsce istniejącej już dawniej lokalnej spółdzielni. Okrężnymi drogami zamknęło się więc koło: spod Przeworska Lubomirskich myśl Stefczyka trafiła w końcu do Warszawy, na posesję Kwileckiej, z domu Lubomirskiej...

Budynek przy ul. Wareckiej zaprojektowała spółka wybitnych warszawskich architektów, Karol Jankowski i Franciszek Lilpop. Gmach ten, po wewnętrznej przebudowie i zewnętrznej rozbudowie, po wynajęciu i przyłączeniu części pomieszczeń sąsiadującego Domu Chłopa, dobrze dziś służy rozwojowi spółdzielczego ogrodnictwa, tej tak ważnej dziedziny gospodarki żywnościowej. Pracownicy „Hortexu" i CZO przechodzą codziennie obok tablicy, upamiętniającej działalność Stefczyka — obawiam się jednak, że wiedzą o nim znacznie mniej niżby należało.

KRZYŻÓWKA

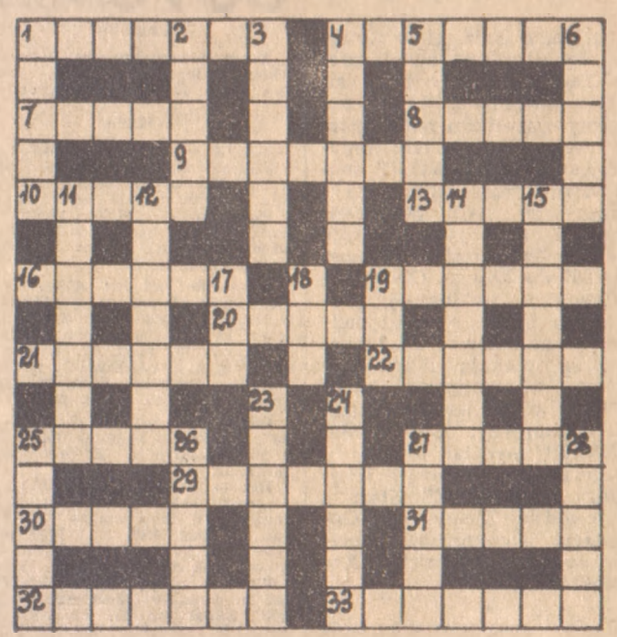

POZIOMO: 1. Drogi kamień 4. Roślina przemysłowa 7. Górny, zagięty kieł dzika 8. Kosztowny naszyjnik 9. Despota, tyran 10. Ptak z rodziny sikor, który buduje wiszące, zamknięte gniazda 13. Pasy na jezdni 16. Obraźliwy epiket wykrzykiwany czasem pod adresem sędziego sportowego 19. Biegłość nabyta przez długą praktykę 20. Sprzęt do siedzenia 21. Enzymy zawarte w soku komórkowym drożdży 22. Nazwa ruin świątyń w Górnym Egipcie 25. Sytuacja, położenie bez wyjścia 27. Inżynier, projektant portu w Gdyni 29. Podeszwa buta 30. Miasto we Włoszech gdzie studiował Kopernik 31. Granica, najwyższa liczba, ilość czegoś 32. Imię żeńskie 33. Utrzymuje statek na miejscu.

PIONOWO: 1. Zderzak 2. Człowiek należący do świata przestępczego 3. Pierwiastek chemiczny 4. Skała pochodzenia wulkanicznego 5. Zestawienie, spis 6. Roślina dekoracyjna o mięsistych liściach 11. Regulowanie przez państwo kapitalistyczne życia gospodarczego metodami administracyjnymi 12. Linia łącząca na mapie punkty o jednakowym w danej chwili ciśnieniu atmosferycznym 14. Muza, opiekunka poezji lirycznej 15. Poeta francuski epoki Odrodzenia 17. Niedobra 18. Imię żeńskie 19. Znak zodiaku 23. Skórzana torba, woreczek na pieniądze 24. Największy równoleżnik 25. Siła rozpędu 26. Mebel 27. Figura w kartach 28. Choroba dróg oddechowych.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 2 maja br. pod adresem: Życie Warszawy, 00-624 Warszawa, Marszałkowska 3/5, z dopiskiem: Krzyżówka niedzielna. Między Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DN. 8.IV.

POZIOMO: 1. Granica 4. Ostatni 7. Galop 8. Robak 9. Ekrazyt 10. Trakt 13. Ulica 16. Gaźnik 19. Balsam 20. Radio 21. Strawa 22. Kapela 25. Krzak 27. Atena 29. Antymon 30. Nasyp 31. Karat 32. Aktorka 33. Alabama

PIONOWO: 1. Gagat 2. Impet 3. Awaria 4. Orszak 5. Tartu 6. Iskra 11. Reaktor 12. Kantata 14. Liliput 15. Chaplin 17. Kra 18. Oda 19. Bok 23. Altana 24. Chmura 25. Kanwa 26. Kaper 27. Ankra 28. Astma.

NAGRODY OTRZYMUJĄ:

1. A. Wieczorek, W-wa 2. J. Rylska, W-wa 3. Z. Sadkowska, W-wa 4. M. Patrykowski, W-wa 5. K. Tywoński, W-wa 6. I. Królik, Bydgoszcz 7. L. Mazur, W-wa 8. E. Sulecka, Chełmża 9. A. Płoska, Opole 10. B. Bednarska, Kalisz 11. J. Okrzejówna, Pruszków, 12. S. Grudnik, Radom 13. J. Łojko, Piastów 14. W. Miedzwiński, Lublin 15. J. Bitschan, Białystok.

KSIĄŻKI WYSYŁAMY POCZTĄ.

◆ Ankieta „Życia" — wspomnienia Czytelników ◆ Ankieta „Życia" ◆

Dzieciństwo i wojna

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

wiec do rynsztoków wylewano wodę z prania itp. Na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Floriańskiej stała wielka kałuża brudnej, ciemnogranatowej, cuchnącej wody. Jakaś Żydówka schyliła się, zaczerpnęła blaszanym talerzem trochę tej wody i podała do picia małemu dziecku, które niosła na ręku... Niektórzy uciekali. Do nich strzelali niemieccy konwojenci. Na podwórku Gimnazjum im. B. Prusa leżały 3 ciała. Można je było zobaczyć przez szpary w płocie od strony sąsiedniej posesji. Był tam stary, brodaty Żyd, mężczyzna około 40 i kobieta. Na głowie starca wielki guz z krwawym otworem. W pewnej chwili jedno z nich konwulsyjnie ruszyło głową. Znowu uciekłem przerażony, choć były to obrazy dozwolone wówczas do lat 12.

Kiedyś Niemcy przywieźli ludzi wypędzonych z Zamojszczyzny. Siedlczanie zabierali ich do domów z lokalu Czerwonego Krzyża, udzielając pomocy. Moi rodzice zaopiekowali się Jurkiem, chłopcem w moim wieku. Niedługo mieszkał z nami. Zabrała go matka, z którą wyjechał na wieś.

Zbliżał się front. Podczas nocnych nalotów trzeba było wychodzić z domu i przebywać na podwórzu z dala od budynków. Wycie syren, ciężkie dudnienie bombowców, nagłe budzenie ze snu na długo wryły się w pamięć. W wiele lat po wojnie odczuwałem głęboki lęk, gdy słyszałem warkot lecącego wysoko samolotu.

Wyzwolenie przyszło w lecie. Siedzieliśmy w betonowej piwnicy, w ogrodzie za miastem, w okolicach cmentarza. W pamięci pozostał huk pocisków rozrywających się nad nami, zawodzenie i krzyki kobiet, gdy pociski padały bliżej i chóralnie odmawiane litanie. Przerażone twarze ludzi klęczących w kurzu i pyle piwnicy zapełnionej kartoflami. Potem widok płonącego miasta. Słupy ognia i dymów. Jeden wielki pożar starych dzielnic Siedlec. Powrót do domu na Sienkiewicza. Po drodze wraki spalonych czołgów, trupy. Pełno amunicji. Mama, z którą szedłem, zakazała mi cokolwiek podnosić. Jakże musiała być zaszokowana widokiem, skoro nie zauważyła, że do domu doszedłem z kieszeniami wypchanymi niemiecką i radziecką amunicją. Piękna, błyszcząca, z kolorowymi czubkami, świetnie nadająca się do zabawy.

W tych dniach rozpoczęła pracę piekarnia przy ul. Kilińskiego. Miano po raz pierwszy po wojnie sprzedawać chleb. Stałem piąty w kolejce. Otworzyły się zielone drzwi i po chwili kupiłem pierwszy od wielu dni kilogram gorącego razowego chleba. Jak on wspaniale pachniał! Z jaką radością niosłem go do domu!

Któregoś dnia, przechodząc ulicą Sądową zauważyłem na murze wielki afisz. Był to Manifest PKWN. Nie wiedziałem, że czytam tekst nowej umowy społecznej, ale pamiętam wrażenie. Słowa tchnęły jakimś rozmachem, czymś wielkim i pomyślnym. Ziemia chłopom — to było logiczne, a słowo „państwowe" wywoływało wrażenie, że fabryki znajdą się w dobrych, przyjaznych zwykłym ludziom, rękach.

W czerwcu, tuż przed wyzwoleniem, zdałem przed tajną komisją egzamin do gimnazjum. We wrześniu zacząłem chodzić do pierwszej klasy Gimnazjum im. B. Prusa. Miałem książki wydane przed wojną, zakupione od starszego rocznika kolegów. Nad miastem przelatywały jeszcze bombowce. Powrotom ze szkoły często towarzyszyły rozsiane na wieczornym niebie, kolorowe paciorki wybuchających pocisków zenitówek. Pasją naszą była gra w kiksa. To rodzaj piłki nożnej, w której piłkarzy i piłkę zastępują monety popychane grzebieniami. Świetnym boiskiem jest wtedy szkolna ławka. Tylko bramki trudno oznaczać. Najlepsze bramki w klasie miał mój kolega Jaś, który chodził na lotnisko i wyjmował iglice z zapalników pocisków do wielkokalibrowych karabinów maszynowych. Któregoś dnia pocisk wybuchł mu w ręce, urywając palce, siekąc odłamkami klatkę piersiową i przerywając młodziutkie życie.

Zaraz po wyzwoleniu zamieszkaliśmy na Nowych Siedlcach w pokoju z kuchnią, w czynszowej kamienicy. W sąsiednim budynku Królówki rozlokował się radziecki szpital wojskowy, w którym przebywało mnóstwo żołnierzy z obandażowanymi głowami, z rękami usztywnionymi metalową szyną, chodzących o kulach. Dokwaterowano nam dwie radzieckie lekarki i kucharza. Wieczorami mama prowadziła z lekarkami długie dyskusje po rosyjsku. Osłuchałem się wtedy z melodią tego, nie znanego mi przedtem, języka.

Katia była z Moskwy. Nikołaj pochodził z południa ZSRR. Przynosił mamałygę, wyborne konserwy o nazwie „swinnaja tuszonka", gotował barszcz ukraiński, który nazywał szczi. Ojciec przyniósł kilkakrotnie paczkę z UNRR, w której była między innymi nie znana mi przedtem nowość — guma do żucia. Dzięki współlokatorom był opał — twardy szklisty węgiel nazywany antracytem. Węgiel przynosiło się z piwnicy, w której ja trzymałem skromny zapas zabawek, to znaczy naboi karabinowych. Kiedyś jeden z nich zaplątał się do wiaderka z węglem. Mama rano szykowała śniadanie. Nikołaja już nie było, lekarki też poszły do pracy. Raptem rąbnęło pod kuchnią. Garnek z mlekiem zareagował nerwowo, mama jeszcze bardziej. Wyskoczyłem z łóżka i salwowałem się ucieczką przez okno z pokoju.

Cały dzień wałęsałem się po mieście i właśnie tego dnia zobaczyłem oddział partyzancki, wkraczający od strony ulicy Starowiejskiej. Żołnierze ubrani byli rozmaicie, ale mieli orły na czapkach, broń i piękny sztandar. Ustawili się pod zniszczonym Jackiem. Były przemówienia, okrzyki. Udało mi się przecisnąć do sztandaru i przez moment dotknąć go policzkiem.

W podniosłym nastroju wracałem do domu, ale tu czekała na mnie szara rzeczywistość. Mama przeprowadziła rewizję w mieszkaniu. Znalazła pod łóżkiem rodziców resztę moich skarbów w postaci drewnianych trzonków z zapalnikami do niemieckich granatów. „Wiele było krzyku w domu..." mama, tata, Nikołaj i Katia. Jacy ci dorośli byli niemądrzy! Przecież zapalniki nie wybuchają, a granatami się nie bawiłem. Przeciwnie, jak tylko jakiś znalazłem w ogródku, zaraz wyrzucałem go do ustępu przy sąsiednim budynku.

Znowu wyszedłem, bo trudno było z nimi dyskutować. Przygarnął mnie na noc Sasza, przyjaciel Nikołaja. Był szoferem ciężarówki, która stała za szczytową ścianą domu. Pomagałem mu później malować skrzynię ciemnozieloną farbą, a on potem wykaligrafował białymi literami rosyjski napis „Na Berlin".

Wkrótce też przyszedł styczeń i ofensywa. Wyzwolono Warszawę — „Podobno same gruzy". Szpital wyruszył za frontem.

Niebawem przez głośniki radiowęzła podano komunikaty o kapitulacji Niemiec, o procesie norymberskim. Wojna była skończona. Był maj. Zakochałem się pierwszą wielką miłością w jednej z moich koleżanek, a więc skończyło się i dzieciństwo.

WOJTEK

(Nazwisko i adres znane redakcji).

Wszystkim Czytelnikom, którzy nadesłali swoje wspomnienia serdecznie dziękujemy. Jednocześnie informujemy, że stale czekamy na kolejne wypowiedzi. Nasz adres: „Życie Warszawy", Marszałkowska 3/5, 00-624 Warszawa, „Dzieciństwo i wojna".

(253)

UWAGI I RADY

Sobiesława Zasady

Szersze jakby stały się ulice, gdy wreszcie zniknęły sterty śniegu: łatwiej jest jeździć, łatwiej też znaleźć można miejsce, by zaparkować samochód. Tak stwierdzaliśmy jeszcze niedawno, gdy zaczęła się wiosna. Dziś te opinie — mówi Sobiesław Zasada — stały się nieaktualne. Znowu ciasno jest na jezdniach, znowu znalezienie skrawka miejsca, by postawić wóz urasta do problemu.

Sprawa jest prosta. Znowu przecież jeździ nas więcej, wyjechały bowiem setki, tysiące aut przeczekujących zimę w garażach, szopach, pod plandekami, a ponadto każdego dnia na przykład w Warszawie przybywa około 150 nowych samochodów. A jezdnie wcale nie są szersze...

Sporo kierowców zapomina o tym, że pierwsze wiosenne tygodnie, to jeden z trudniejszych i najbardziej niebezpiecznych okresów roku. Po pierwsze — wielu spośród tych którzy zimą jeździli dość ostrożnie i wolno, teraz pragnie sobie powetować tamte „straty": popędzają swe samochody, wierząc, że na suchej nawierzchni lepsza jest przyczepność, do kolizji więc nie dojdzie. Po wtóre uruchamiają pojazdy ci, którzy bali się jeździć zimą. Mają naturalnie mniejsze doświadczenie, jeszcze nie wdrożyli się do zmienionych — w porównaniu z okresem przedzimowym — warunków: nie liczą się m. in. z tym, że przez minione miesiące przybyło tak wiele nowych samochodów.

Proszę przy okazji popatrzeć, co dzieje się teraz w placówkach PZU: ile tam przyjeżdża uszkodzonych wozów, ile notuje się stłuczek, wypadków. To wina na pewno nie wiosennej aury lecz przede wszystkim przejaw braku wyobraźni, umiejętności dostrzegania tego, co dzieje się na coraz bardziej zatłoczonych ulicach i drogach.

Chociaż o pogodzie też warto wspomnieć, bowiem wiele osób w okresie wiosennym bywa szczególnie podatnych np. na zmiany ciśnienia, a to również wpływa na osłabienie refleksu, na przedłużenie czasu reakcji.

Nikogo, oczywiście, nie namawiam, aby nie jeździł wiosną — tak samo, co często powtarzam, jak uważam, że i na zimę nie należy odstawiać samochodu na przysłowiowe kołki. Radzę jednak teraz właśnie, gdy z dnia na dzień pojawia się coraz więcej pojazdów, natężyć uwagę, pokusić się o podwyższenie kwalifikacji. Choćby uczestnicząc w ogólnie dostępnych imprezach samochodowych, w rajdach turystycznych, podczas których w dogodnych warunkach można przypomnieć sobie wiele z tego, o czym zapomniało się przez zimę i nauczyć czegoś nowego.

Jedną z przyczyn wypadków, obok zwiększenia liczby korzystających z tych samych jezdni, jest także to, że wiosną władze komunikacyjne wprowadzają rozmaite niespodzianki, jak zmiany kierunku ruchu, objazdy, zakazy skrętu itd. Pomijam dziś kwestię, czy tego rodzaju zmiany i reorganizacje należy przeprowadzać hurtowo, jednocześnie w licznych punktach miasta. Ale niejednokrotnie czynią się to w sposób zaskakujący kierowców. Naturalnie nikt nie powinien usprawiedliwiać się tym, że „jeszcze wczoraj tędy jechałem i żadnego zakazu skrętu nie było" — nie można bowiem jeździć „na pamięć", nie patrząc na znaki. Ale sądzę, że istotne zmiany w organizacji ruchu, takie, które mogą być ewentualną przyczyną kolizji i wypadków, należy wprowadzać w sposób bardzo przemyślany, uprzedzając wcześniej o tym kierowców m. in. ustawiając nowe znaki drogowe z dodaniem tabliczki np. „Obowiązuje od 30 kwietnia". Kierowcy stale jeżdżący tymi samymi trasami stopniowo przyzwyczają się do tego, że za tydzień czy kilkanaście dni coś na ich codziennym szlaku ulegnie zmianie.

Druga, wydaje mi się ważna kwestia, to sprawa należytego oznakowania tych odcinków ulic czy szos, gdzie prowadzone są wiosenne remonty i naprawy nawierzchni. W licznych punktach — także w Warszawie — w ogóle nie ma żadnych znaków ostrzegających kierowców o robotach drogowych zwężeniach, wybojach itd. A jeśli nawet są, to często stoją zbyt blisko — tak, że trzeba gwałtownie hamować, omijać lub utyka się na niespodziewanej przeszkodzie.

Warto, by ci, którzy ustawiają znaki popatrzyli na nie zza kierownicy, a nie z chodnika lub stojąc na jezdni.

Notował
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Moda i ŻYCIE

Trykoty

Cienkie, trykotowe bluzki od dawien dawna towarzyszą kolejnym modom, raz jako uzupełnienie tylko, dyskretne i niewidoczne, raz jako akcent mocny, wyraźny, odrębny. W ostatnich latach trykot występował przede wszystkim w postaci podkoszulków: gładkich, różnobarwnych, nawet czasami krzykliwych, ale nie był to jednak strój modnisiów, lecz ludzi praktycznych, wygodnych, młodzieży zwłaszcza i urlopowiczów. Takim zresztą strojem zapewne podkoszulki pozostaną, na plan mody zaś wychodzą inne trykoty. Na razie pod żakiety, swetry i wdzianka, a w pełni lata będą zapewne odgrywać ważną rolę w nowym stylu.

Są przede wszystkim bardzo dekoltowane, a dekolty w różnych kształtach. Okrągłe, w szpic, karo — wszystkie bardzo, ale to bardzo duże. Nowością największą jest trykocik nazywany przez Francuzów „bustier" i pan Bóg raczy wiedzieć, jak to przetłumaczyć. Otóż te „bustiery", to są po prostu rulony, wciągane przez głowę, nie mają ani rękawów, ani szelek, trzymają się albo dzięki specjalnemu umocnieniu dzianiny u góry, nad biustem, albo po prostu na gumce.

Na razie jeszcze nie odmarzliśmy na tyle, żeby się rwać do szelek, ramiączek i wszelkich dekoltów, ale warto się rozejrzeć w stanie posiadania różnych trykotowych bluzek pod kątem ich nowego wydania, bo akurat ta moda sprzyja robieniu ze starych rzeczy nowych, tylko dłubaniny z tym dużo, żeby oczka nie leciały.

Robiłyśmy już takie rzeczy. Przypomina mi się zwłaszcza, jak w latach pięćdziesiątych, masowo była wykupywana czarna farbka i odchodziło najpierw farbowanie nią podkoszulków o fasonie półgolfa, potem zaś wycinanie im dekoltów po pępek i pracowite obrębianie. Było to, jeśli się nie mylę „w ramach" egzystencjalizmu, piwnic artystycznych i Juliette Greco, która w nich królowała. Nie mieliśmy wtedy „Jarlanów", „Cotexów", ratowała nas wówczas bratnia Czechosłowacja, z której napływała duża fala turystycznego importu w postaci różnych trykocików. Czarny trykot do szerokiej spódnicy — to był wręcz mundur modnej młodzieży żeńskiej.

Teraz trykoty są kolorowe, gładkie, w paski, różne. Teraz mamy „Jarlany" i „Cotexy". Ale nie wierzyłabym, że trafią w ten styl, przynajmniej od razu. Tymczasem więc rzecz jest do zrobienia własnoręcznie z różnych staroci. Jeśli naprawdę lato będzie upalne — a mówią że będzie — to takie dekoltowane bluzki mogą się okazać skarbem bezcennym. (b)

NOTATNIK KOLEKCJONERA

Perforowana dywersja

W czerwcu 1943 roku gruchnęła nagle w okupowanej Warszawie wiadomość o wydaniu przez Niemców nowego znaczka o nominale 20 gr. z podobizną generalnego gubernatora Hansa Franka. Była to oczywiście większa sensacja z punktu widzenia politycznego niż filatelistycznego.

Znaczkowi, który udało się pewnej, nielicznej zresztą liczbie ludzi zobaczyć, towarzyszyła informacja, że został on wykradziony z drukarni w Wiedniu (gdzie drukowano również „normalne" znaczki Guberni Generalnej) i że jego wykonanie zlecił sam Hans Frank w tajemnicy przed Hitlerem. Miano podobno zarządzić na rozkaz z Berlina ścisłą rewizję w drukarni wiedeńskiej i nakazać konfiskatę całego nakładu, z którego „cudem" przedostały się do Warszawy nieliczne egzemplarze.

Nietrudno zgadnąć, że chodziło tu właściwie o dywersyjne wydanie, mające na celu skłócić Hitlera z jednym z jego najwierniejszych paladynów. Wątpliwe wprawdzie, czy zadanie to powiodło się w stu procentach, ale że wywołało trochę zamieszania w obozie nazistowskim, to pewne. W siedzibie Franka, na krakowskim zamku, odbyła się nawet krótka odprawa, na której — jak się dowiedzieć możemy z „Dzienników" Franka — sprawa ta była omawiana.

Dzisiaj wiemy z całą pewnością, że znaczek z Frankiem, przypominający obiegowy znaczek GG z Hitlerem, drukowany był nie w Wiedniu, lecz w firmie Waterlow and Sons w Londynie i że był dziełem Departamentu Wojny Psychologicznej w brytyjskim War Office.

Innym przykładem tej „perforowanej dywersji" był wydany przez Anglików w 1944 r. znaczek z podobizną gen. von Witzleben, który był jednym z głównych uczestników nieudanego zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 r. Znaczek przypominał do złudzenia emisję hitlerowską z okazji 20-lecia puczu Hitlera z 9 listopada 1923 r. U góry nosił jednak napis: „Gehängt am 8 Aug. 1944". (Powieszony 8 sierpnia 1944).

Dywersyjną działalność Anglików uzupełnia znaczek z podobizną Himmlera, przypominający normalny znaczek (Zumstein 796) z Hitlerem. Wydany on został jeszcze w 1943 roku. Dalej wspomnieć należy o dwóch znaczkach poświęconych jakoby pomocy zimowej. Jeden z nich (2+3 Pfg) przedstawia głowę niemieckiego żołnierza z wybitą szczęką, drugi zaś (12+6 Pfg) Himmlera z puszką w ręku zbierającego datki na pomoc zimową. Wreszcie przypomnijmy o znaczku (12+6 Pfg), na którym widzimy również Himmlera, jak znęca się nad cywilem niemieckim.

Również Amerykanie i Rosjanie stosowali pocztową dywersję, dla wprowadzenia zamieszania w obozie wroga. Do najsławniejszych amerykańskich „fałszerstw" należy znaczek z trupią czaszką przypominającą Hitlera. Ukazał się on także w bloku (zamiast nominału w górnym lewym rogu, miał on tam umieszczoną małą szubienicę). Znane są także kartki pocztowe, wydane przez ZSRR, z odpowiednimi antywojennymi napisami.

Czy cała ta działalność pomogła rzeczywiście w wojennym wysiłku aliantów? Poza znaczkiem z Frankiem, którego dywersyjne oddziaływanie też zresztą było chyba bardzo ograniczone — inne wydania nie odegrały, zdaje się, większej roli. Ale gdy trwały zmagania wojenne, nie zaniedbywano niczego, aby przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

MAURITIUS ANTIGUA